

Osobowość Roku 2019

województwo łódzkie



**PRZEDSTAWIAMY WSZYSTKICH
LAUREATÓW PLEBISCYTU**

W dzisiejszym specjalnym dodatku prezentujemy wszystkich bez wyjątku laureatów naszego wielkiego plebiscytu Osobowość Roku 2019. Nasza akcja była najlepszą okazją, aby docenić osoby, które w minionym roku angażowały się w życie lokalnych społeczności, wyróżniły się dokonaniem w różnych dziedzinach, osiągały sukcesy, pomagały innym, wykazywały się kreatywnością i talentem. Takie właśnie osoby prezentujemy w dzisiejszym dodatku.

Zwycięzcy trzech etapów

Rozpoczynamy od wywiadu z potrójnym laureatem, który w swojej kategorii (Polityka, samorządność i społeczność lokalna) zajął pierwsze miejsce na szczeblu powiatowym, następnie wojewódzkim, a na końcu ogólnopolskim. Po nim prezentujemy wszystkich zwycięzców etapu wojewódzkiego w naszym województwie (w tym także zwycięzców osobnej kategorii Nauka), zaś ostatnia część dodatku – najbardziej obszerna – poświęcona została zwycięzcom plebiscytu we wszystkich powiatach Łódzkiego. W sumie prezentujemy dziś sylwetki aż 104 osób!

Pięć kategorii i dwa etapy

Przypomnijmy, że w wielkim plebiscycie Osobowość Roku 2019, który w województwie łódzkim prowadziły wspólnie redakcje „Dziennika Łódzkiego” i „Expressu Ilustrowany”, zaszczytne tytuły zostały przyznane głosami mieszkańców naszego regionu. Akcja była kontynuacją tradycyjnego, prowadzonego co roku plebiscytu Człowiek Roku – tym razem jednak w skali całego kraju.

Głosowanie było prowadzone w pięciu kategoriach:

- Kultura,
- Działalność społeczna i charytatywna,
- Polityka, samorządność i społeczność lokalna,
- Biznes,
- Nauka.

W pierwszych czterech kategoriach, w pierwszym etapie głosowania, laureaci zostali wyłonieni osobno w Łodzi, Piotrkowie Trybunalskim i Skierniewicach oraz w każdym powiecie województwa łódzkiego.

Zwycięzcy nie tylko zdobyli tytuły Osobowości Roku 2019 w swoim mieście lub powiecie, lecz także – zachowując zdobyte głosy – awansowali do drugiego, wojewódzkiego etapu akcji, w którym osobom z największą liczbą głosów zostały przyznane tytuły Osobowości Roku Województwa Łódzkiego 2019.

Wyjątkiem były osoby startujące w kategorii Nauka. Z oczywistych powodów głosowanie w tej kategorii było prowadzone w jednym etapie, od razu w skali całego województwa łódzkiego.

Finał finałów

Laureaci z naszego województwa mieli także szansę na zdobycie wyróżnień w skali całej Polski. W tym roku plebiscyt był bowiem prowadzony jednocześnie we wszystkich województwach w kraju. Zwycięzcy z każdego regionu wzięli więc udział w ogólnopolskim finale, w którym powalczyli o tytuły Osobowości Roku Polski 2019 w każdej kategorii.

Awansując do finału finałów, laureaci zachowali głosy zdobyte od początku plebiscytu.

Nagrody

Laureaci z każdego miasta i powiatu, w każdej kategorii plebiscytu otrzymają:

- tytuł Osobowości Roku 2019 miasta lub powiatu,
- statuetkę i pamiątkowy dyplom potwierdzający zdobycie tytułu.

Osoby, które w wojewódzkich finałach każdej z czterech powiatowych kategorii plebiscytu oraz w wojewódzkiej kategorii Nauka zdobyły największą liczbę głosów, otrzymają:

- tytuł Osobowości Roku Województwa Łódzkiego 2019,
- statuetkę i dyplom.

Dodatkowo na laureatów pierwszych trzech miejsc w wojewódzkim finale w każdej kategorii plebiscytu czekają zaproszenia dla dwóch osób na weekendowy pobyt w hotelu ze SPA.

Osoby, które w ogólnopolskim finale, w każdej kategorii plebiscytu, zdobędą największą liczbę głosów, otrzymają tytuł i statuetkę Osobowości Roku Polski 2019. Na laureatów pierwszych trzech miejsc ogólnopolskich rankingów będą czekać także dodatkowe nagrody.

Redakcja

Osobowość Roku 2019 – lider ogólnopolski, kategoria Polityka, Samorządność i Społeczność Lokalna

„Mam wiele pasji. Ta najważniejsza to umiłowanie do ziemi. Pomimo iż moi rodzice nie planowali przekazać mi, jako najmłodszemu synowi, swojego gospodarstwa rolnego, to los zdecydował inaczej. Już w pierwszym roku moich studiów na WAM-ie musiałem przejąć prowadzenie gospodarstwa”.

Paweł Sikora: Zdecydowanie lepiej czuję się w zarządzaniu niż rządzeniu

Paweł Sikora, wicestarosta powiatu pączęńskiego, jest potrójnym laureatem naszego plebiscytu: wygrał kolejno w powiecie pączęńskim, w województwie łódzkim, a na koniec został ogólnopolskim zwycięzcą w kategorii Polityka, Samorządność i Działalność Lokalna

Plebiscyt

Zbigniew Rybczyński
z.rybczynski@polskapress.pl

Rozmowa z Pawłem Sikorą, wicestarostą powiatu pączęńskiego, ogólnopolskim zwycięzcą plebiscytu Osobowość Roku w kategorii Polityka, Samorządność i Działalność Lokalna.

Samorządowiec z małego powiatu pączęńskiego zwycięża w ogólnopolskim plebiscycie. Nie lada wyczyn...

Jestem mile zaskoczony osiągniętym wynikiem, a jednocześnie dumny z tego, że na forum krajowym mogę promować powiat pączęński, którego jestem wicestarostą, jak również gminę Rzęśnia, której mieszkańcy od lat głosują na mnie w wyborach samorządowych. Zwycięstwo w tym plebiscycie to dla mnie wielki zaszczyt, ale i motywacja do jeszcze lepszej pracy na rzecz samorządu lokalnego. Dziękuję tym wszystkim, którzy na mnie głosowali, szczególnie kolegom z Zielęcina, Rzęśni oraz ze Stowarzyszenia Rozwoju Ziemi Pączęńskiej. Miło zaskoczyli mnie też druhowie OSP Nowa Brzeźnica oraz sąsiedzi. I oczywiście podziękowania dla mojej żony za wsparcie i wyrozumiałość, kiedy plebiscytowe emocje sięgały zenitu.

Działam dla lokalnej społeczności od wielu lat. Proszę przybliżyć Czytelnikom swoją drogę samorządową.

Zaraz po zdobyciu zawodu technika weterynarii, podjąłem pracę na terenie gminy Rzęśnia i okolic. Z uwagi na dobre kontakty z mieszkańcami i moją aktywność społeczną otrzymałem propozycję kandydowania na stanowisko wójta gminy Rzęśnia oraz na radnego Rady Powiatu. I to był mój pierwszy sukces - zostałem radnym powiatowym i jednocześnie wójtem Gminy Rzęśnia. Tak zaczęła się moja przygoda



z samorządem. Od tamtego czasu nieprzerwanie jestem związany z lokalną społecznością. Jako jedyny radny piastuję tę funkcję we wszystkich kadencjach rady powiatu, czyli od 1998 roku. Pełniłem w radzie powiatu wiele funkcji, poczynając od prze-

- Jako jedyny radny piastuję tę funkcję we wszystkich kadencjach rady powiatu, od 1998 roku

wodniczącego różnych komisji, a także rady powiatu do stanowiska wicestarosty obecnie. Lata doświadczeń pozwalają mi dzisiaj wykorzystywać wiedzę o powiecie w praktyce, w konkretnym działaniu. Czynnikiem przez lata działałem w szeregach LZS, by-

łem współzałożycielem klubu sportowego Czarni Rzęśnia, od lat jestem czynnym druhem Ochotniczej Straży Pożarnej, a od kilku kadencji delegatem Izby Rolniczych - obecnie przewodniczącym struktur powiatowych. Dużo czasu poświęcam też na działalność w Stowarzyszeniu Rozwoju Ziemi Pączęńskiej, przez dwie kadencje byłem członkiem jego zarządu.

Nie sposób nie zapytać o epidemię koronawirusa. Jak sobie z tym radzicie?

Jest to trudny czas dla nas wszystkich. Jako urząd, dokładamy wszelkich starań we wdrażaniu wytycznych i założeń Ministerstwa Zdrowia. Wydaliśmy stosowne zarządzenia o zamknięciu kilku placówek powiatowych. Ponadto przeorganizowaliśmy pracę w Starostwie Powiatowym tak, aby nie narażać bez potrzeby pracowników, a jednocześnie załatwiać na bieżąco sprawy mieszkańców powiatu. Wprowadziliśmy między innymi rotacyjny system pracy, gdzie po tygodniu pracy w budynku starostwa półowa załoga przechodzi do pracy zdalnej, a po dezynfekcji całego budynku druga zmiana przejmuje swoje obowiązki. Ponadto zakupiliśmy środki ochrony dla wszystkich pracowników oraz zachowujemy szczególne środki bezpieczeństwa przy odbieraniu korespondencji. Mieszkańcy powiatu poza elektroniczną formą załatwiania spraw w urzędzie, mogą również korzystać z zawieszonych przy głównych wejściach wszystkich budynków starostwa skrzynek, a także przekazywać materiały przez specjalnie w tym celu utworzoną służbę. Niepokoją nas informacje o zamkniętych przychodniach w gminach powiatu i tylko bezkontaktową formę pomocy. W naszym POZ-ie przy zastosowaniu wszelkich środków ostrożności można uzyskać pomoc bezpośrednią. Wielki szacunek i po-

dziękowania należą się wszystkim lekarzom i całemu personelowi medycznemu i niemedycznemu, zarówno Szpitala Powiatowego, Przychodni, jak i POZ za poświęcenie i wysiłek wkładany w pracę w tych ciężkich warunkach. Dziękuję również lokalnym przedsiębiorcom, którzy w odpowiedzi na nasz apel, przekazali środki finansowe na wsparcie służby zdrowia w walce z epidemią.

Powiat pączęński należy do jednych z najmniejszych w województwie łódzkim. Z jakimi trudnościami trzeba się mierzyć w zarządzaniu nim?

Jak większość samorządów powiatowych, borykamy się z problemami finansowymi. Brak środków na inwestycje, a czasem nawet na bieżące funkcjonowanie to codzienność. Wiele nierozwiązanych problemów oraz szczególnie złą sytuację finansową „odziedziczyliśmy” niestety po poprzednim zarządzie. Pomimo tych trudności udało się pozyskać środki z budżetu państwa na inwestycje drogowe już w pierwszym roku tej kadencji. Warto podkreślić dobrą współpracę z gminami, które również dołożyły się do tych inwestycji. Jesteśmy małym powiatem, ale zapewniam, że bardzo ambitnym. Mamy w planach wiele inicjatyw inwestycyjnych, które będziemy chcieli zrealizować, korzystając z dostępnych programów rządowych czy unijnych. Musimy także dokonać poważnych zmian w funkcjonowaniu starostwa oraz jednostek powiatowych w celu poprawy organizacji i wydajności pracy, przy jednoczesnej optymalizacji wynagrodzeń. Niskie zarobki w urzędach powiatowych nie zachęcają do podejmowania w nich pracy, dlatego brakuje specjalistów i wysoko wykwalifikowanej kadry.

Swego czasu był Pan wójtem, teraz wicestarostą.



Paweł Sikora: – Gminą się rządzi, a starostwem powiatowym zarządza...

Jak się rządzi gminą, a jak powiatem?

Różnica w piastowaniu tych funkcji wynika głównie z dostępu do pieniędzy. Gmina Rząśnia korzysta od wielu lat z wpływów podatkowych od nieruchomości i opłaty eksploatacyjnej odkrywki „Szczerców”, które czynią ją jedną z najbogatszych gmin w Polsce. Wójt takiej gminy nie martwi się, skąd wziąć pieniądze, ale raczej – w jaki sposób je wydać. Pozostaje tylko robić to w sposób racjonalny i gospodarnie. Oceniam, że aktualnie nie wszystkie inwestycje w gminie idą w dobrym kierunku. Oprócz trafionych, takich jak kolektory słoneczne czy piece centralnego ogrzewania, są i takie, które można nazwać „kulą u nogi” mieszkańców. Mam na myśli między innymi wielomilionową inwestycję montażu instalacji fotowoltaicznych. Jedna z wiodących firm w trakcie inwestycji ogłosiła upadłość, zostawiając mieszkańców z problemem naprawy wyjątkowo awaryjnych urządzeń na własny koszt. Moim zdaniem, wysokie dochody to przede wszystkim dobrze ulokowane pieniądze w strefy przemysłowe, dające zatrudnienie społeczności lokalnej oraz generujące w przyszłości przychody z tytułu podatków. Niestety, wydanie kilkunastu milionów złotych i liczne zapowiedzi

w lokalnych mediach o inwestycjach w technologie fotowoltaiczne, branżę włókienniczą oraz zatrudnienie ponad stu osób, skończyły się niczym. Tymczasem pieniądze z opłat górniczych nie będą trwać wiecznie, a kiedy się skończą, dopiero wtedy okaże się, czy wójt tej gminy był prawdziwym gospodarzem, czy tylko zwykłym administratorem. Tak naprawdę dzisiaj różnica w sprawowaniu funkcji wójta gminy Rząśnia i starosty pajęczańskiego polega na tym, że gminą się rządzi, a starostwem powiatowym zarządza. Nie sztuką jest wydawać pieniądze, gdy się je ma, sztuką jest pozyskiwać środki, aby móc je wydawać. Ja zdecydowanie lepiej czuję się w zarządzaniu niż rządzeniu.

Pod Pańskim nadzorem zakończyła się właśnie bardzo duża inwestycja drogowa. Było to duże wyzwanie, ale wygląda na to, że mu podołaliście? Jakie są dalsze perspektywy dla tej drogi?

To jest obecnie największa inwestycja drogowa od początku istnienia powiatu. Jako Starostwo Powiatowe pozyskałyśmy 8,8 mln zł z Funduszu Dróg Samorządowych. Gmina Rząśnia dołożyła 1,8 mln zł, Miasto i Gmina Pajęczno 198 tys. zł, a Kleszczów 300 tys. Budo-

wa runda w Pajęcznie jest już w końcowej fazie realizacji i wkrótce zostanie oddane do użytku. Rondo z pewnością upłynni ruch w tym nerwicznym miejscu i znacząco wpłynie na poprawę bezpieczeństwa w ruchu drogowym na terenie miasta. Jako powiat podjęliśmy spore ryzyko, rozpoczynając tę inwestycję w porze zimowej, ale zależało nam na wysokim dofinansowaniu i krótkim czasie realizacji zadania. Ryzyko się opłaciło. Mam nadzieję, że ta odrobina szczęścia nas nigdy nie opuści i zrealizujemy jeszcze dalsze odcinki tej drogi oraz wiele innych inwestycji w tej kadencji.

Jakie są najważniejsze wyzwania stojące przed powiatem w najbliższych latach?

Na chwilę obecną priorytetową sprawą jest walka z koronawirusem, który w znaczący sposób destabilizuje funkcjonowanie nie tylko naszego powiatu, ale całego świata. Myślę, że po powrocie do normalności będziemy wystawieni na wielką próbę. Możemy obudzić się w zupełnie innej rzeczywistości i przyjdzie nam się zmierzyć z wieloma problemami i nowymi wyzwaniami. Jednak bez względu na to, jak się potoczy historia, będziemy pracować na rzecz naszej małej ojczyzny. Inwe-

stycje drogowe, rozbudowa i modernizacja szpitala w Pajęcznie, remont powiatowej pływalni, reorganizacja szkół to najważniejsze wyzwania tej i przyszłej kadencji w powiecie. Od dłuższego czasu mówi się o utworzeniu województwa częstochowskiego, spodziewam się, że i ten temat powróci.

– Nie ciąży mi siew, czy orka. Wręcz przeciwnie, to w polu przy ciężkiej pracy odpoczywam psychicznie, odreagowuję codzienność

W tym roku obchodzimy 30-lecie samorządu terytorialnego? Jakie są Pańskie przemyslenia na temat stanu samorządu lokalnego?

Wybory do rad gmin w 1990 roku odrodziły w Polsce samorząd terytorialny i zakończyły proces odbudowy demokracji. Przez te 30 lat wiele się zmieniło w samorządach. Polska jest członkiem Unii Europejskiej i członkostwo to wyraźnie przyczyniło się do rozwoju zarówno kraju jako całości, ale także województw, powiatów i gmin. Środki przekazywane przez instytucje unijne w ramach programów spójności pozwalają nam wy-

równać poziom życia we wszystkich państwach członkowskich. Dziś, z perspektywy czasu i doświadczeń można powiedzieć, że odrobiliśmy lekcję na ocenę celującą, świadczy o tym nie tylko stan naszej gospodarki. Samorząd w Polsce naprawdę się sprawdził we wszystkich sferach swojej działalności. Ciągłe jednak powinniśmy robić wszystko, żeby działać sprawniej i szybciej odpowiadać na potrzeby lokalnej społeczności, bo to my jesteśmy najbliżej realnego życia Polaków i ich problemów. Powiat pajęczański wspólnie z niemieckim powiatem Merseburg - Querfurt. Ten przyjazny związek zobowiązuje nasze samorządy do aktywnej wymiany doświadczeń w obszarach kultury, sportu, zdrowia, ochrony środowiska, turystyki, rozwoju infrastruktury oraz gospodarki. Z rozmów z naszymi niemieckimi kolegami wiemy, że niemieckie powiaty są znacznie lepiej finansowane, mają dużo większe kompetencje. Myślę, że warto przyciągać do Polski sprawdzone rozwiązania i sprawdzać jak będą się u nas sprawdzały.

Jaki jest Paweł Sikora prywatnie?

To trudne pytanie, bo nie lubię publicznie opowiadać o swoim prywatnym życiu, ale spróbuję. Na pewno je-

stem osobą otwartą, chętnie spotykam się z ludźmi, staram się im pomagać w rozwiązywaniu problemów, choć czasami wystarczy jedynie kogoś wysłuchać. Mam wiele pasji. Ta najważniejsza to umiłowanie do ziemi. Pomimo iż moi rodzice nie planowali przekazać mi, jako najmłodszemu synowi, swojego gospodarstwa rolnego, to los zdecydował inaczej. Już w pierwszym roku moich studiów na WAM-ie musiałem przejąć prowadzenie gospodarstwa. Początki w latach 80. były trudne. Maszyny na talony, w polu pracować przyszło mi koniem. Zaczęłem inwestować, dokupywać ziemi, dzierżawić. Dzisiaj gospodaruję na blisko 100 hektarach, z czego 90 proc. stanowi dzierżawa. Koń to już przeszłość. Nie ciąży mi siew, czy orka. Wręcz przeciwnie, to w polu przy ciężkiej pracy odpoczywam psychicznie, odreagowuję codzienność. To moja odskocznia, czas na przemyślenia i nowe pomysły. A poza gospodarstwem... Lubię sport – piłkę siatkową i nożną, a najbardziej skoki narciarskie. Zawsze staram się dopingować naszych skoczków, często na żywo w Zakopanem. Przyznam się jeszcze, że lubię gotować i uważam, iż mężczyźni to najlepsi kucharze. Mam nadzieję, że takim poglądem nie narazę się wszystkim paniom.

Osobowość Roku 2019 – liderzy w województwie łódzkim, kategoria Kultura

Maciej Pawłowski: – Jesienią zamierzam doprowadzić do premiery widowiska „Ainaru”, na którą czeka publiczność zafascynowana pierwszą częścią trylogii, czyli „Urania”. Cały czas przygotowuję się do zrealizowania w Łodzi własnego dance musicalu „Art Factory”, który – gdy już uda się go wyprodukować – będzie czymś bardzo ważnym dla naszego miasta. Także jesienią powołam do życia nową, maleńką, scenę teatralną. Zmieści się tam jedynie pięćdziesiąt osób publiczności

Maciej Pawłowski: Instytucje kultury są traktowane po macoszemu

Laureat naszego plebiscytu w kategorii Kultura, Maciej Pawłowski, jest kompozytorem, dyrygentem, reżyserem, aranżerem, producentem muzycznym i pedagogiem; urodził się w Łodzi, był m.in. kierownikiem muzycznym w Teatrze Muzycznym Roma w Warszawie

Plebiscyt

Dariusz Pawłowski
d.pawlowski@dziennik.lodz.pl

Jesteś wojewódzkim laureatem naszego plebiscytu Osobowość Roku 2019. Jak traktujesz tego typu przedsięwzięcia i wyróżnienia?

Nigdy nie byłem osobą, która dążyła do tego, aby być celebrytą, który jest znany z tego, że jest znany. Z tym większą przyjemnością odbieram fakt przyznania mi w 2019 roku aż dwóch nagród doceniających moją działalność: pierwszej ze strony władarzy naszego wspaniałego miasta (Nagroda Prezydenta Miasta Łodzi za działalność artystyczną), drugiej ze strony publiczności i czytelników. Tego typu przedsięwzięcia pomagają nam, artystom, w ocenie odbioru własnej pracy przez publiczność, a w przypadku sukcesu bardzo motywują do działania.

Sukces w plebiscycie to między innymi powodzenie musicalu „Miss Saigon”, którego jesteś kierownikiem muzycznym, w łódzkim Teatrze Muzycznym. Jak wspominasz tę pracę?

Do Łodzi wróciłem po kilkunastu latach współpracy z Teatrem Muzycznym Roma w Warszawie, w którym miałem zaszczyt przygotować od strony muzycznej dziewięć polskich prapremier najsłynniejszych światowych musicali. Po zadyrygowaniu ponad trzema tysiącami przedstawień już od dłuższego czasu starannie wybieram pozycje, którym chciałbym poświęcić energię i czas. Jestem przede wszystkim kompozytorem i moim głównym celem jest tworzenie, wystawianie i promocja własnych utworów scenicznych. W życiu miałem zaszczyt realizować przedstawienia tylko z najlepszymi reżyserami, od których wiele się nauczyłem. Kiedy więc dostałem telefon od Zbyszka Maciasa z propozycją współpracy – i to w moim rodzinnym mieście – nie wahałem się ani chwili. Kiedy Zbyszek



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

w drodze do Białegostoku, gdzie od siedmiu lat dyryguję „Upiorem w operze”, spytał mnie: a gdybyśmy nie dostali licencji na „Upiora”, to jaki inny tytuł chodzi ci po głowie? – odpowiedziałem bez wahania – „Miss Saigon”. Wyobraź sobie moją radość, kiedy po niedługim czasie dostaję telefon z Teatru Muzycznego w Łodzi, że robią „Miss Saigon” i reżyser nie wyobraża sobie na stanowisku kierownika muzycznego nikogo innego. Cała produkcja była w pełni profesjonalna. Mój pomysł z przeniesieniem orkiestry do innego pomieszczenia pozwolił Zbyszkowi na pełne szaleństwo inscenizacyjne i przybliżył akcję do publiczności o 1/3 sceny. Podczas prób Zbyszek ani razu nie podważył mojej oceny sytuacji i miał do mnie pełne zaufanie, co w relacji reżyser – kie-

Szukam różnych rozwiązań artystycznych, ale zawsze najważniejsza jest jakość

Maciej Pawłowski

ownik muzyczny jest najważniejsze. Od samego początku priorytetem był najwyższy poziom wykonawczy. My nie mamy takich pieniędzy jak Roma – powtarzał ciągle reżyser – dlatego musimy postawić na artystów i najwyższą jakość śpiewu i aktorstwa. Dzięki temu w obsadzie są (nie umniejszając wspaniałym artystom na stałe związanym z TM w Łodzi i debiutantom) nazwiska znane publiczności z najważniejszych polskich scen musicalowych, jak choćby Katarzyna Łaska, Edyta Krzemień, Kaja Mianowana, Agnieszka Przekupień, Sylwia Banasik, Tomasz Steciuk, Robert Rozmus, Marcin Franc, czy Janek Traczyk. Wielkim walorem Teatru Muzycznego w Łodzi jest znakomita orkiestra. Korzystając z możliwości, jakie daje mi ten wywiad, zadaję publiczne pytanie do władz miasta: czy naprawdę tak wspaniali muzycy w naszym mieście powinni pracować za tak małe wynagrodzenia? Aby nie naruszać tajemnic instytucji nie wchodzę głębiej w ten temat, ale apeluję, abyśmy doceniali ten cud, jakim jest tak duża liczba znakomitych artystów w naszym mieście i bardziej o nich dbali.

Co, Twoim zdaniem, współpracownicy, a i odbiorcy cenią w Tobie najbardziej?

Ha, ha! Nie mnie o to pytać! Ja mogę tylko powiedzieć, że wszyscy wiedzą, że moją podstawową dewizą jest pozytywna energia i praca w miłej atmosferze. Jednocześnie nie uznaję kompromisów, jeżeli nie są absolutnie konieczne.

Kompozytor, dyrygent, producent, pedagog, aranżer, reżyser... Podejmujesz wiele wyzwań – w której z tych ról czujesz się najlepiej?

Tak jak już wcześniej mówiłem, jestem przede wszystkim kompozytorem, ale w ostatnich latach bardzo dużą satysfakcję daje mi reżyserowanie przedstawień. Lubię pracować z aktorem, bawić się pomysłami inscenizacyjnymi, mieszać przestrzeń z muzyką. Szerokiej publiczności jestem znany przede wszystkim jako dyrygent i muszę przyznać, że kocham to robić. Możliwość kierowania w czasie rzeczywistym całym przedstawieniem – gdyż w przypadku formy musicalu to nie jest przecież jedynie orkiestra, ale i artyści na scenie – wiąże się z niesamowitą od-

powiedzialnością, która daje dużą dawkę przyjemnej adrenaliny. Dyrygowanie jest jednak interpretacją dzieł innych twórców i nie wypełni do końca potrzeb kogoś, w kim tkwi dusza kompozytora. Bardzo ważną dla mnie rzeczą jest też działalność pedagogiczna. Poza muzyką i teatrem uczę młodych ludzi tego, że należy być dobrym człowiekiem, dbać o własną osobowość i mieć zawsze odwagę mówić własnym głosem. Rozmawiając z innymi ludźmi rozwijamy naszą cywilizację.

Współpracujesz z publicznymi teatrami, ale od dawna tworzysz też prywatny teatr, założyłeś sieć autorskich szkół musicalowych. Czy to potrzeba wolności, czy też odpowiedź na zbyt powolne dostosowywanie się instytucji publicznych do wymogów nowoczesności?

Tym pytaniem trafiłeś w sedno sprawy. Jest to przede wszystkim spełnienie potrzeby artystycznej wolności. W Polsce publiczne instytucje zajmujące się kulturą są traktowane po macoszemu. Dyrektorzy teatrów państwowych ciągle żyją w stresie, czy starczy im z dotacji na to, na tamto, czy będą w stanie sprostać obietnicom złożonym publiczności i jednocześnie zobowiązaniom wobec zwierzchników. W samych instytucjach są też różne naciski wewnętrzne – chociażby związków zawodowych, które często decentralizują zarządzanie teatrem, a jak wszyscy wiemy, sztuka nie lubi demokracji. Oczywiście mam na myśli jedynie stronę artystyczną. Stworzyłem w Łodzi prywatny Teatr Muzyczny Artland, który współpracuje z innymi moimi podmiotami artystycznymi: Autorską Szkołą Musicalową Macieja Pawłowskiego i Teatrem Tańca Artland Jr. Nie mamy jeszcze własnej sceny i nasze przedstawienia gramy aktualnie w Teatrze V6 i Teatrze Dom, ale nie ma to wpływu na poziom artystycznej produkcji. Formuła tego, co proponujemy publiczności, jest odmienna od wszystkiego, co gra się w Łodzi. Nasze musicale, przedstawienia artystyczne, rock opera i oratorium fabularyzowane są w zdecydowanym stopniu oparte na tańcu, który jest moją ulubioną formą przekazu. Z założenia tworzę teatr z ludźmi młodymi: uczniami i absolwentami ASM oraz studentów wyższych szkół artystycznych w Polsce. Mam w Łodzi wspaniałą choreografkę Ięgę Marszałek i znakomity team współpracowników. Dzięki temu udaje się nam robić rzeczy na najwyższym możliwym poziomie. Teatr Muzyczny Artland nie ma stałej dotacji i utrzymujemy się z grantów i sprzedanych biletów, dlatego w naszych inscenizacjach liczy się przede wszystkim człowiek. Rzadko używamy typowej scenografii, gdyż budujemy ją głównie światłem. Wszystkie inne elementy, takie jak kostiumy, dźwięk, czy charakterystyka, staramy się utrzymać na najwyższym poziomie. W Polsce jedynym państwowym teatrem muzycznym, którego struktura organizacyjna, dzięki konsekwencji i charyzmie Wojciecha Kępczyńskiego, pozwala zachować zawsze najwyższy poziom oraz artystyczną wolność, jest warszawska Roma. Prowadzenie instytucji państwowej na wzór prywatnych teatrów na Broadwayu czy West Endzie jest w polskich realiach czymś absolutnie niespotykanym. Nie ukrywam, że jest to dla mnie wzór do naśladowania. Z pewnością ktoś zaraz powie, że „Łódzianin, a ma kompleks Warszawki”... Tak nie jest. Jako Łódzianin przez ponad dekadę współtworzyłem Romę, mając u boku drugą Łódziankę – Marzenę Ajzert-Lauks, odpowiedzialną za przygotowanie wokalne – i wielu muzyków z naszego miasta. Sytuacja, w której Łódzcy artyści muszą zarabiać wszędzie indziej niż w mieście, z którego pochodzą i w którym mieszkają, jest dla mnie nie fair.

Osobowość Roku 2019 – liderzy w województwie łódzkim, kategoria Kultura

Taniec to moje życie, ale nie całe

Małgorzata Kulka
m.kulka@dziennik.lodz.pl

Emilia Sambor pochodzi z Radomska, ale od kilku lat przyjeżdża tu tylko po to, by odwiedzić rodziców. Tancerka klasyczna z Łódzkiego jako pierwsza Polka w historii ukończyła Szkołę Baletową Opery Paryskiej. Teraz występuje już z zawodowymi zespołami baletowymi. Baletnica w naszym plebiscycie zajęła drugie miejsce w województwie w kategorii kultura.

Edukację zaczynała w ognisku baletowym w Częstochowie oraz w szkołach muzycznych w Radomsku i Łodzi. Już jako nastolatka występowała na baletowych scenach w Paryżu, Moskwie, Wiedniu, Kopenhadze czy Nowym Jorku. Teraz Emilia Sambor, absolwentka prestiżowej szkoły baletowej L'École de Danse de L'Opéra National de Paris, tańczy na światowych scenach z zespołem Opery Paryskiej. Z nią m.in. tournée w Chinach i Japonii, wcześniej udało



się jej zatańczyć trzydzieści spektakli w San Francisco Ballet.

Emilia Sambor Szkołę Baletową Opery Paryskiej ukończyła w 2018 r., jako pierwsza Polka w historii! A już po wakacjach wyjechała do San Francisco, gdzie zaoferowano jej udział w programie dla młodych tancerzy. - W San Francisco uczęszczałam na zajęcia tańca, repertuaru, improwizacji, teatru. Tańczyłam w wielu spektaklach, m.in. w świątecznym spektaklu „Dziadek do orzechów” z zespołem San Francisco Ballet Company - opowiada Emilia. - To był piękny i wzbogacający maraton, prawie trzydzieści spektakli w ciągu miesiąca. Tempo było zawrotne i zdarzało się wiele przygód.

Po występach w USA dostała telefon z Francji z propozycją kontraktu na „Jezioro łabędzie” w Operze Paryskiej, a także na tournée po Chinach. - Nowy kontynent? Nowe przygody? Powiedziałam: tak! - wspomina. - Po ostatnim spektaklu wyleciałam do Europy, Sylwestra spędziłam nad oceanem.

Praca w Operze od początku wymagała poświęcenia, bo ba-

letnica nabawiła się poważnej kontuzji. Według lekarzy, jedynym sposobem na wyleczenie był odpoczynek, ale wiadomo było, że propozycja z Opery Paryskiej, raz odrzucona, więcej się nie powtórzy.

Tournée po Chinach było dla niej wielką przygodą. Tańczyła we wszystkich spektaklach, za każdym razem w innej roli. Jako nowicjuszka rano była informowana, na jakiej pozycji zagra wieczorem. Czasem pół godziny przed spektaklem okazywało się, że ma prowadzić 24-osobową grupę łabędzi. Po tournée, w wakacje, baletnica z Polski brała udział w nagraniach kolejnego sezonu serialu Disney Channel „Find me in Paris”.

- Taniec to duża część mojego życia, ale na pewno nie całe. Sesje zdjęciowe, ale także praca w produkcji filmowej już od kilku lat mnie interesują, więc kto wie, jak dalej potoczy się moja kariera - zastanawia się.

W marcu Emilia wróciła z tournée w Japonii. Przyleciała do Polski, gdzie planowała zostać tylko kilka dni, by szybko wrócić do Paryża na próby do lipcowego

tournée z Operą po Australii. Niestety, z powodu pandemii tournée przełożono. - Dopóki funkcjonowanie teatrów i sal kinowych nie wróci do normy, w najbliższym czasie naszym celem będzie dzięki programom państwowym zdemokratyzować jeszcze bardziej tę, wciąż dość elitarną, dziedzinę sztuki. Jest to wyzwanie dla naszych umiejętności i kreatywności, ale - tak jak nauczyciele w szkołach, którzy musieli wykazać się szeroką wyobraźnią i inicjatywą - tak samo świat artystyczny musi zakasać rękawy, aby przetrwać - mówi Emilia.

Baletnica nie skupia się wyłącznie na tańcu. Jak twierdzi, nie można być dobrym artystą, nie będąc świadomym człowiekiem. Dlatego rozpoczęła studia językowe. - Myslę, że ta edukacja jest kluczowym elementem mojego dalszego rozwoju i poszerzania horyzontów. Taniec to moja pasja i zawód, lecz moją misją w życiu jest zmiana, choć troszkę, świata na lepsze. Aby to osiągnąć, studia i dodatkowe kształcenie jest niezbędne - podkreśla radomszczanka.

Osobowość Roku 2019 – liderzy w województwie łódzkim, kategoria Kultura

Pokora, cierpliwość i praca

Karolina Wojna
k.wojna@dziennik.lodz.pl

Uczyła tańczyć kilka tysięcy piotrkowianek i piotrkowian. Kilkadziesiąt z nich amatorski taniec przekształciło w zawód. W Piotrkowie praktycznie każdy tancerz amator miał kontakt z Magdaleną Markiewicz, instruktorką tańca i choreografem z OKK Jaskółczyn i laureatką trzeciego miejsca w naszym plebiscycie w kategorii Kultura.

Magdalena Markiewicz pochodzi z Tomaszowa - tam stawiała pierwsze taneczne kroki, tam też śpiewała. Zgodnie z zainteresowaniami, na studia wybrała Opole i Studium Kulturalno-Oświatowe o kierunku choreografia i taniec. Lata nauki do dyplomu wspomina jako lekcję życia.

- To było kształcenie naprawdę wszechstronne. Uczono nas każdego rodzaju tańca, zarówno w roli partnera jak i partnerki. Mieliśmy zajęcia z pedagogiki, scenografii, choreografii - wspomina pani Magda. Po latach to zapoczentowało, podo-

pieczeni Magdaleny Markiewicz w swoich układach łączą wiele różnych form tańca.

Z Opola wróciła już do Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie zaczęła pracę w Klubie Kultury Jaskółczyn, działającym przy Piotrkowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. - Pracę w klubie rozpoczęłam w 1983 roku, ale pierwsze grupy zaczęłam prowadzić w 1985 roku.

Wtedy też powstało jej największe dziecko, czyli zespół Aerobik. Nie da się ukryć, że matką chrzestną tego sukcesu jest Jane Fonda - aktorka promująca właśnie aerobik była wtedy bardzo popularna, stąd wziął się pomysł i zajęć i nazwy. Członkowie Aerobiku łączyli choreografię charakterystyczną dla ćwiczeń z tańcem. To stało się ich znakiem rozpoznawczym, a sam Aerobik przez lata rozrósł się do kilku różnych grup wiekowych.

W 1991 roku Magdalena Markiewicz została kierownikiem Osiedlowego Klubu Kultury Jaskółczyn. Ośrodek działał bardzo prężnie - oprócz zajęć tanecznych (także tańca towarzyskiego), były też zajęcia



artystyczne i hobbystyczne, spotkania z osobowościami teatru.

Sam Aerobik stał się już marką w Piotrkowie i poza nim, bo praktycznie z każdego turnieju czy przeglądu młodzi tancerze przywozili medale i puchary. Wśród licznych sukcesów Aerobika, Małego Aerobika czy teraz Maxi Aerobika są m.in. Grand Prix podczas XVI Otwartego Turnieju Tańca Dyskotekowego i Hip-Hop o Nagrodę Prezydenta Miasta Radomska w 2012 roku, II i III miejsce podczas Ogólnopolskiego Festiwalu Tańca „Mazurski Krok” w Mrągowie w 2013, Grand Prix podczas Ogólnopolskiego Festiwalu Tańca Rosa w Łodzi w 2019, dwa medale podczas Międzynarodowego Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach, a także tegoroczne złote i srebrne medale podczas eliminacji Mistrzostw Polski w Tańcu Sportowym w Łodzi.

Wieloma wyróżnieniami i medalami może pochwalić się też instruktor i choreograf grup. Magdalena Markiewicz, za swój wkład w rozwój tańca w Piot-

rkowie i upowszechnianie kultury, została wyróżniona nagrodą Prezydenta Miasta Piotrkowa Trybunalskiego w 1998 roku, Honorowym Srebrnym Medalem Rady Miasta Piotrkowa Trybunalskiego w 2006 roku, Nagrodą Prezydenta Miasta Piotrkowa Trybunalskiego za upowszechnianie Kultury Tanecznej i promowanie miasta na arenie ogólnopolskiej w 2007 roku oraz Złotą Odznaką Ministra Kultury i Sztuki - Zasłużony dla Kultury Rzeczypospolitej Polskiej w 2009 roku.

Jak sama mówi, z perspektywy wieloletniego doświadczenia, taniec to przede wszystkim pokora i cierpliwość, a także systematyczna praca.

- Swoich podopiecznych uczę wszechstronności; taniec to nie tylko emocje czy kroki, ale też odporność na stres, niepowodzenia i ciągły rozwój - podkreśla. Ci, którzy idą na skróty, daleko nie zachodzą, ale ona swoich tancerzy uczy, że nie wolno się poddawać. - Gwiazdy szybko spadają, a efekty przynoszą systematyczności i praca nad sobą.

Osobowość Roku 2019 – liderzy w województwie łódzkim, kategoria Działalność Społeczna i Charytatywna

Paweł Świącicki, właściciel marki Świącicki Zdrój z gminy Czarnocin, został nominowany w plebiscycie za wyjątkowy gest, jakim było przekazanie w miejscowości Rzepki terenu pod budowę domu rekolekcyjnego, nad którym opiekę sprawować będą siostry Zawierzanki. Niestety, naszemu laureatowi nie dane już będzie odebranie nagrody i gratulacji. Zmarł nagle 12 maja 2020 roku

Paweł Świącicki – biznesmen o gołębim sercu

Niemal 8,1 tysiąca głosów i pierwsze miejsce w finale wojewódzkim oraz czwarte miejsce w finale ogólnopolskim – to imponujący wynik naszego laureata, którego dziś – niestety – nie ma już wśród nas

Plebiscyt**Redakcja**

piotrkow@dziennik.lodz.pl

Dzięki gestowi wielkiego serca, Paweł Świącicki zwyciężył w finale wojewódzkim plebiscytu Osobowość Roku 2019 w kategorii Działalność Społeczna i Charytatywna. Z tym większą przykrością przyjęliśmy wiadomość o jego śmierci 12 maja 2020 roku.

Ponieważ nie dane było nam już porozmawiać, z prośbą o wspomnienie naszego laureata zwróciliśmy się do jego współpracowników. Przygotowali je w uzgodnieniu z najbliższą rodziną pana Pawła Świącickiego. Jego treść publikujemy poniżej.

Tak go zapamiętają

„Ś. P. Paweł Świącicki był charyzmatycznym, pełnym energii i wiecznie nowych pomysłów biznesmenem. Z ogromnym zaangażowaniem zajmował się wieloma dziedzinami działalności. Był właścicielem nie tylko kilkunastu gospodarstw rolnych na terenie kraju oraz za granicą, ale także rozlewni wody, kopalni kruszywa, stacji paliw, centrum hurtowego, restauracji i zajazdu. Mimo tak obszernego biznesu i związanych z nim obowiązków, nie odmawiał pomocy potrzebującym.

Otwarty dla wszystkich przyjaciel o niewyczerpanym temperamencie i olbrzymim, chciałoby się powiedzieć, gołębim sercu. Wrażliwy na problemy otaczających Go ludzi, natychmiast chętny i gotowy do niesienia pomocy.

Jako właściciel Rozlewni „Świącicki Zdrój” wielokrotnie przekazywał wodę w celach charytatywnych. Przy kilkunastu źródłach, z których wybija woda, wybudował Grotę Skalną, którą tak chętnie odwiedzają nie tylko mieszkańcy okolicznych miejscowości, ale także turyści z całej Polski.

Zgodnie z Jego wolą i planami, rodzina i bliscy zadbały o dokończenie prac związanych z powstaniem w pobliżu



pła, które na zawsze pozostanie w sercach Jego bliskich i znajomych.

Jak powiedział Święty Jan Paweł II – „Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”.

Poświęcenie placu

Przekazany przez Pawła Świącickiego plac pod budowę domu rekolekcyjnego siostr Zawierzank w Rzepkach, na terenie parafii pw. św. Benedykta i św. Anny, poświęcił arcybiskup Grzegorz Ryś. Uroczystość odbyła się 16 maja 2018 roku.

– To miejsce będzie ważne wtedy, gdy stąd wyjdzie mocny impuls ewangelizacji do świata. – mówił w Rzepkach abp Grzegorz Ryś.

W mszy polowej wzięło wówczas udział wielu mieszkańców wsi i władze gminy. Była też najstarsza mieszkanka sołectwa, która opowiedziała o historii przekazania działki.

– Ojciec naszego fundatora, Władysław Świącicki, w czasie II wojny światowej trafił do obozu w Oświęcimiu. Był naocznym świadkiem męczeństwa św. Maksymiliana Kolbe, a po wojnie cudem powrócił do domu rodzinnego. Dziękując za ten cud ocalenia życia, syn Paweł ufundował kapliczkę ku czci NMP Fatimskiej, a teraz daruje plac pod budowę domu rekolekcyjnego i klasztoru dla Sióstr Zawierzank – mówiła.

Po mszy została też poświęcona figura św. Józefa, którą ustawiono w miejscu, w którym planowano wybudowanie domu rekolekcyjnego.

– Jest moim pragnieniem, by pośród tych łąnów pól pobudować ośrodek duchowy, w którym będzie zanoszona nieustanna modlitwa do Boga – tłumaczył podczas tej uroczystości Paweł Świącicki, ofiarodawca działki.

– Dla nas dzisiejszy dzień jest znakiem Bożej Opatrzności. Bóg spojrział na naszą wspólnotę i za pośrednictwem wybranych ludzi uczynił ten cud, gdzie, jak ufamy, będziemy mogli adorować Pana, żyć zgodnie z naszym, charyzmatem i stwa-

rać warunki do modlitwy i wyszczenia dla tych, którzy szukają duchowego umocnienia i pragną coraz głębiej żyć ewangelią – dziękowała siostra generalna Zawierzank.

Na zakończenie uroczystości posadzono 100 dębów pamięci z okazji 100 lat odzyskania przez Polskę niepodległości oraz 100. rocznicy istnienia Archidiecezji Łódzkiej.

Powrót do źródeł

Właściciel marki Świącicki Zdrój Paweł Świącicki związany jest ze źródłami od dziecka. Ponieważ wychowywał się „za miedzą”, we wsi Rzepki, do Żeromina chadzał, by napić się orzeźwiającej wody w upalne dni, kiedy pracował w polu.

W pamięci zapadły mu jej przyjemny smak i lecznicze właściwości, dlatego wiele lat później, wpatrując się w bijące źródła podczas jednego z sentymentalnych spacerów po krainie dzieciństwa, wpadł na pewien pomysł... Postanowił zbadać skład wody, by dowiedzieć się, skąd wynika jej sława i niezwykłe, cennie od pokoleń właściwości. Badania wykazały, że jest to woda alkaliczna o wysokim odczynie pH – aż 8,3, a przy tym odpowiednia dla diety ubogiej w sód, o niskiej zawartości potasu i zrównoważonej zawartości wapnia i magnezu. Paweł Świącicki zdecydował więc wydobywać wodę ze źródeł artezyjskich, aby nadać nowy kształt liżącej setki lat legendzie.

Źródła otrzymały nowe życie, a wraz z nimi – pobliski dworek, który popadł w ruinę w czasach PRL. Paweł Świącicki postanowił odbudować dwór, a rozlewnię wody usytuować w odnowionej, zabytkowej gorzelni. Znajduje się tam cała linia produkcyjna – począwszy od produkcji butelek, poprzez napełnianie ich wodą, kończąc na etykietowaniu.

Kilometr od rozlewni, w miejscu, gdzie spod ziemi wybija dwanaście źródeł artezyjskich, inwestor nakazał budowę kamiennej grotty, w której można odpocząć, podziwiając uroki lokalnej przyrody. Źródła Królewskie zostały opatrzone nazwami nawiązującymi do polskiej tradycji religijnej i patriotycznej.

Jest moim pragnieniem, by pośród tych pól pobudować ośrodek duchowy, w którym będzie zanoszona modlitwa do Boga

Grotę Mini Muzeum Sanktuarium Maryjnych Świąt.

W rodzinnej miejscowości Rzepki, nieopodal wybudowanej przez Niego restauracji Rybakówka, stworzył również miejsce, gdzie zasadzone zostały palmy oraz wybudowane molo, które cieszy się ogromną

popularnością. Niesamowicie cieszył Go fakt, iż odwiedzających jest tak wielu. To wszystko, jak powtarzał „robił dla ludzi, nie dla siebie”.

Paweł Świącicki był nie tylko szefem i zarządcą. Był przyjacielem i ojcem. Zostawił po sobie tak wiele dobra i cie-

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Osobowość Roku 2019 – liderzy w województwie łódzkim, kategoria Działalność Społeczna i Charytatywna

Praca z dziećmi daje mi satysfakcję

Plebiscyt

Łukasz Saptura
l.saptura@dzienniklodzki.pl

Katarzyna Gołębiaska zajmuje się terapią dzieci z dysfunkcjami i zaburzeniami rozwojowymi. W pracy stara się dobrać właściwe metody, aby najlepiej pomóc podopiecznym w ich życiu codziennym. Zajęła II miejsce w województwie w naszym plebiscycie w kategorii Działalność Społeczna i Charytatywna.

Czym dla Pani jest zdobycie tytułu Osobowość Roku w kategorii Działalność Społeczna i Charytatywna?

Przede wszystkim zaskoczeniem, ale sprawiającym radość. W tej chwili już się oswoiłam ze świadomością, że jestem laureatką konkursu, ale w momencie, kiedy się o tym dowiedziałam, była to dla mnie ogromna radość i satysfakcja z pracy.

Domyślałam się, że ten tytuł jest dla Pani ważny, bo to jest z pewnością jakieś



FOT. ŁUKASZ SAPTURA

podsumowanie dotychczasowej Pani pracy, ale czy nie jest tak, że dużą nagrodą w kontekście wykonywanej przez Panią pracy jest uśmiech dziecka?

Oczywiście, ale nie jest to porównywalne w żaden sposób. Jedną godziną z dzieckiem i radość z tego, że powie moje imię, jest na pewno bez porównania z innymi nagrodami i tytułami.

Czym zajmuje się Pani w pracy?

Prowadzę zajęcia z dziećmi z zaburzeniami rozwojowymi oraz treningi umiejętności społecznych (TUS) dla osób w każdym wieku i na różnym poziomie funkcjonowania. TUS to grupowa forma pracy z osobami, które doświadczają trudności społecznych. Podczas zajęć uczestnicy uczą się umiejętności społecznych niezbędnych w codziennym funkcjonowaniu.

Dlaczego zdecydowała się Pani na pracę i pomoc dzieciom.

Wcześniej ukierunkowana była Pani na sport?

Zajęłam się tą pracą, ponieważ ze swoimi dziećmi również doświadczyłam trudności. Przeszłam długą drogę, aby znaleźć odpowiednią diagnozę i pomoc dla nich. Pracuję ze swoimi dziećmi w domu i stwierdziłam, że będę rozumiała rodziców, którzy przychodzą po pomoc. Dlatego też ta praca jest dla mnie tak ważna, bo wiem, z jakimi trudnościami spotykają się rodzice i o czym nie potrafią powiedzieć.

Z jednej strony pomaga Pani dzieciom, a z drugiej strony pokazuje Pani, że te dzieci też są wartościowe i nie należy odstawiać ich na margines.

Każdy, kto spędzi jakiś czas z takim dzieckiem, przekonuje się, że można naprawić dużo wynieść z takiego kontaktu. To jest również wartościowe dla nas. Więcej otrzymujemy niż dajemy. Te dzieci są wdzięczne. Można im małym nakładem pracy

bardzo pomóc. Dla nich jest to nieocenione, jak ktoś im poświęci czas, zauważy, nie potraktuje jak przedmiot. Dla prowadzących zajęcia z tymi dziećmi jest to autoterapia, ponieważ wychodzimy bogatsi. Dlatego też praca nie męczy. Czuję się mniej zmęczona po zajęciach niż przed nimi.

Mogło się w Pani życiu tak zdarzyć, że wybrałaby Pani inną karierę zawodową i zajęłaby się Pani sportem.

Takie były moje koleje życiowe. Zajęłam się macie-rzyństwem i to też przerwało moją karierę sportową w sposób naturalny. Potem byłam nauczycielem wychowania fizycznego, ale nie czułam się do końca spełniona i nie dawało mi to pełnej radości. Dopiero diagnozy moich dzieci sprawiły, że poświęciłam się w całości temu, co chcę robić. Wcześniejsze doświadczenia ze sportem przygotowały mnie do tego. Tak naprawdę jest to walka i ciężka praca, ale lubię taką pracę. ©©

Osobowość Roku 2019 – liderzy w województwie łódzkim, kategoria Działalność Społeczna i Charytatywna

Dostałam swoją szansę od losu

Jacek Zemła
j.zemla@express.lodz.pl

Rozmawiamy z Marleną Karolak, laureatką trzeciego miejsca w województwie w kategorii Działalność Społeczna i Charytatywna.

Dzieci to bardzo wymagający partnerzy. Skąd pomyśli, aby zająć się właśnie taką działalnością?

Od zawsze lubiłam dzieci, a one lubiły mnie. Moja pierwsza praca, którą podjęłam, to staż z Urzędu Pracy w Przedszkolu Miejskim. Od razu się w niej odnalazłam, poznałam tam wielu wspaniałych ludzi, którzy bardzo miło mnie przyjęli i dzięki którym wiele się nauczyłam. Wiedziałam, że właśnie z takimi przedszkolakami chcę pracować. Podjęłam studia zaoczne na kierunku pedagogika. W tygodniu zdobywałam doświadczenie pracując jako pomoc nauczyciela, a weekendami szlifowałam teorię. Następnie zaczęłam pracować

w prywatnym przedszkolu, też bardzo dobrze wspominał ten czas. Wspólnie z koleżankami wkładamy mnóstwo pracy i serca w placówkę. W wieku 23 lat dostałam swoją szansę od losu: właścicielka chciała zamknąć oddział, w którym pracowałam. Zdecydowałam się, że przejmę przedszkole i założyłam wtedy własną działalność pod nazwą Mini Maluch.

Czym wyróżnia się Mini Maluch na tle innych podobnych placówek?

Nie wiem, czy Mini Maluch wyróżnia się aż tak bardzo na tle innych placówek, ale wspólnie z moją kadrą staramy się, aby był on przyjaznym miejscem dla dzieci i rodziców.

Kto stanowi kadrę punktu?

Bardzo dużym wsparciem jest dla mnie moja przyjaciółka Asia, która pracuje razem ze mną. Przedszkole to nasz drugi dom. Zawsze mogę na nią liczyć,



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

jest bardzo energiczną i pozytywną osobą, dzięki czemu dobrze się nam razem pracuje. W przedszkolu spędzamy wiele godzin, ale obydwie to lubimy.

W jaki sposób układa się Pani współpraca z rodzicami? Czy jest Pani otwarta na sugestie rodziców dotyczące tego, w jaki sposób zająć czas maluchom?

Współpraca z rodzicami układa nam się bez zarzutu, staramy się wychodzić im naprzeciw, słuchać tego co mówią, czego oczekują, a my mamy też swoje zasady, do których rodzice się stosują. Staramy się mieć z nimi przyjazne relacje, zawsze możemy na nich liczyć. Z niektórymi nawet zawieramy znajomości koleżeńskie.

Czy wykorzystuje Pani swoje prywatne doświadczenia w opiece nad najmłodszymi?

W pracy z dziećmi ważne jest, aby być konsekwen-

tnym. Nie zawsze jest to łatwe, ale daje to dzieciom duże poczucie bezpieczeństwa. Wiedzą co mogą, a czego nie. W pracy panuje u nas bardzo dobra atmosfera, maluchy to wyczuwają. Staramy się być dla nich najlepszymi ciociami; kiedy nie ma rodziców, muszą czuć się przy nas bezpiecznie.

Czy cierpliwość i wiedza wystarczą, czy też opiekun powinien mieć w sobie to coś, co sprawia, że dzieci go lubią, ale i szanują?

Dobry opiekun powinien lubić dzieci, być wobec nich sprawiedliwy, mieć z nimi dobry kontakt, potrafić z nimi rozmawiać, wzbudzać ich zaufanie, ale też dawać poczucie, że można się przy nim czuć bezpiecznie. Wydaje mi się, że niezbędna jest także empatia, wrażliwość, otwartość na drugiego człowieka. Każde dziecko jest przecież inne, przeżywa pewne sprawy inaczej, ma w sobie inne emocje i doświadczenia.

POCZET SAMORZĄDOWCÓW WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO 1990-2023

a w nim: poczet prezydentów
▼ burmistrzów ▼ starostów ▼ wójtów
oraz radni wszystkich kadencji
począwszy od 1990 roku do chwili obecnej

Poczet samorządowców,
to nasz hołd złożony samorządom,
gospodarzom małych ojczyzn
oraz mieszkańcom.

Jest utrwaleniem pamięci
o ludziach, którzy zmienili
obraz województwa łódzkiego.

To idealna pamiątka
i kompendium wiedzy
o samorządach i atrakcyjnych
miejscach na mapie
regionu łódzkiego.



Dostępny do nabycia w biurze ogłoszeń „Dziennika Łódzkiego”
przy ul. Ks. Ignacego Skorupki 17/19 w godzinach 10:00- 16:00.

Zamówienia można również składać telefonicznie: 42 66 59 455

Dziennik
ŁÓDZKI

Osobowość Roku 2019 – liderzy w województwie łódzkim, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Staram się pomagać ludziom

Andrzej Gębarowski
a.gebarowski@dziennik.lodz.pl

Rozmawiamy z Joanną Skrzydlewską, laureatką drugiego miejsca w kategorii Polityka, samorządność i społeczność lokalna.

Otrzymała Pani nominację za „objęcie funkcji wiceprezydenta Łodzi odpowiedzialnego za sport i rewitalizację”. Które ze sfer nadzorowanych przez Panią stanowią największe wyzwanie?

Zacznę od tego, że bardzo dziękuję za tę nominację. Rzeczywiście, od listopada ub. roku pełnię funkcję wiceprezydent Łodzi. Pani prezydent Hanna Zdanowska powierzyła mi misję nadzoru nad rozwojem budownictwa, rewitalizacją i gospodarką mieniem komunalnym. Zajmuję się również sportem i ochroną praw konsumentów. Każda z tych sfer działalności to nie lada wyzwanie, choć w swojej karierze publicznej już nie raz się z nimi stykałam. Ale ja bardzo lubię wyzwania, a urząd mia-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

sta znam niemal od podszewki. Pracowałam w nim już kilkanaście lat temu i teraz wróciłam, by móc realizować szczególnie mi bliskie sprawy ludzkie. Umówiliśmy się z panią prezydent, że zajmę się właśnie nimi. Żadna z dziedzin, którymi się zajmuję jako wiceprezydent miasta, nie jest ani łatwiejsza, ani trudniejsza. Widzę je po prostu jako szansę na pomoc w rozwoju Łodzi.

Jak z perspektywy Pani urzędu wyglądają te sfery życia gospodarczego i publicznego obecnie, w czasie epidemii? Jak mogą wyglądać po jej zakończeniu?

Pandemia zmroziła każdy element naszego życia. Dotyczy to także funkcjonowania samorządów, w tym zadań, do których zostałam powołana. Chyba najbardziej sfery kultury fizycznej i sportu.

W ciągu dwóch ostatnich miesięcy na palcach jednej ręki można wymienić imprezy sportowe, jakie wydarzyły się w Polsce. W Łodzi zatrzymały się nie tylko ligowe rozgrywki naszych eksportowych drużyn, ale też szczególnie bliski mi sport młodzieżowy i ogólnie pojęty rozwój kultury fizycznej. Cieszy, że teraz, po wolutku, wracamy do części rozgrywek, a dzieci i młodzież, choć w okrojonym stopniu, znów mogą realizować swoje pasje. To na pewno sfera życia, która mocno ucierpiała i niestety, póki trwa pandemia, jeszcze pocierpi. Ale znając zapał ludzi sportu, to także sfera, która na pewno się odrodzi. Myślę jednak, że zarówno samorząd, jak i kluby sportowe będą musiały przewartościować dotychczasową współpracę i zastanowić się nad dalszym jej stopniem. Czy nam się to podoba, czy nie, pandemia zmieniła dużo i obawiam się, że przez wiele lat jeszcze będzie wpływała na różne dziedziny życia. Co do pozosta-

łych podległych mi spraw, to paradoksalnie pandemia tylko uwypukliła ich znaczenie. Decyzja prezydent Hanny Zdanowskiej, by mimo nadchodzącego kryzysu ekonomicznego realizować inwestycje, jest właściwa. Dotyczy to przecież rewitalizacji, rozwoju budownictwa mieszkaniowego czy zagospodarowania lokali mieszkalnych i użytkowych. Rozwijamy się nawet w dobie kryzysu, by po nim wyjść jeszcze silniejsi.

W Pani karierze zawodowej były okresy, kiedy występowała Pani w roli polityka i takie okresy jak obecny, gdy spełniała się Pani raczej w roli administratora. Która rola bardziej Pani odpowiada?

Ha, to chyba najtrudniejsze pytanie. Polityka rzeczywiście przez długi czas zajmowała ważne miejsce w moim życiu. Albo inaczej: dzięki polityce mogłam realizować postulaty mieszkańców i wpływać na to, by różnego rodzaju regulacje były dla nich bardziej

przyjazne. Patrząc na dzisiejszą politykę i to, w jaki sposób jest prowadzona, to jednak zadowolona jestem, że mogę służyć łodzianom w roli wiceprezydent miasta. Ja tak pojmuję politykę. Przecież jeszcze jako radna czy europarlamentarzystka potrafiłam dogadać się w oponentami politycznymi. Zastanawiam się, czy i dziś z każdej ze stron byłaby wola do współpracy?

Zdobyła Pani w naszym plebiscycie ponad 6 tysięcy głosów. Jak zdobywa się taką popularność?

Chciałabym podziękować wszystkim tym, którzy oddali na mnie głosy. Ja po prostu w każdej sytuacji widzę człowieka, ludzi – i to im staram się, w miarę możliwości, pomagać. Dziś mogę robić to jako wiceprezydent. Wcześniej mogłam robić to jako europarlamentarzystka, wicemarszałek województwa łódzkiego czy radna Sejmiku. Ale przede wszystkim robię to jako Joanna Skrzydlewska, łodzianka.

Osobowość Roku 2019 – liderzy w województwie łódzkim, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Ukłon w stronę rodziców i dziadków

Plebiscyt

Zbigniew Rybczyński
z.rybczynski@dziennik.lodz.pl

Waldemar Kluska, prezes Stowarzyszenia „Tacy Sami” w Wieluniu, które działa na rzecz osób niepełnosprawnych, zajął I miejsce w powiecie wielunińskim i III miejsce w województwie w kategorii Polityka, samorządność i społeczność lokalna.

Od pewnego czasu mocno angażuje się Pan w inicjatywę utworzenia placówki dla seniorów w dawnym pałacu w podwielunińskiej Rudzie. Dlaczego to miejsce?

Moje zainteresowanie i pozytywne uczucie do historii naszej małej ojczyzny trwa od dawna, a pałacem i jego losami interesuję się od ponad 20 lat. To wtedy próbowałem ulokować w nim ośrodek rehabilitacyjny dla dzieci. Ówczesni właściciele, czyli Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa, mieli jednak inne plany i dlatego zbudowaliśmy ośrodek przy ulicy Traugutta 40 w Wieluniu. Ponowne

mocne zainteresowanie obiektem zbiegło się z rozwojem działań Stowarzyszenia „Tacy Sami” i potrzebą utworzenia w naszym rejonie placówki dla seniorów. Rosną potrzeby i zainteresowanie mieszkańców w tym zakresie. Moje starania rozpoznały się od utworzenia Społecznego Komitetu na Rzecz Budowy Domu Seniora w Pałacu Taczanowskich w Rudzie. Do szacownego grona członków Komitetu weszły osoby, którym historia naszej ziemi jest bliska, którzy mają wyjątkowy szacunek do naszych przodków i ich spuścizny oraz widzą wyraźnie kroczące zmiany społeczne i potrzebę utworzenia placówki pomocowej dla seniorów. Pomysł utworzenia w pałacu domu seniora dziennego pobytu to ukłon w stronę naszych rodziców, dziadków, aby bezpiecznie i godnie, w pięknym otoczeniu, mogli cieszyć się jak najdłużej swoim życiem. Pałac wraz z parkiem i zabudowaniami gospodarskimi daje możliwości realizacji wielu przedsięwzięć



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

dla osób starszych i niepełnosprawnych.

Co już udało się zrobić?

Na chwilę obecną przy udziale społecznym udało się wstępnie uporządkować zaniedbany park i rozpocząć prace rewitalizacyjne. Gromadzimy materiały budowlane na potrzeby remontu budynków i budowy ogrodu. A co najważniejsze: gromadzimy środki finansowe

na wydzielonym koncie, bez których trudno cokolwiek zaplanować i wykonać w tych czasach. Proszę Państwa o pomoc, aby ten projekt miał szansę szybkiej realizacji. Stwórzmy miejsce, gdzie członkowie naszych rodzin będą bezpiecznie spędzać czas, gdy my pracujemy.

W ubiegłym, jubileuszowym dla Stowarzyszenia Tacy Sami roku, w ośrodku

rehabilitacyjnym udało Wam się uruchomić hydroterapię. Jak przyjęło się to rozwiązanie?

Hydroterapia otwiera naszą działalność na wszystkich mieszkańców miasta i okolicy. To różnorodna oferta zabiegów przy użyciu wody dla potrzebujących we wszystkich przedziałach wiekowych – od niemowlęcia do wieku emerytalnego. Kilka miesięcy trwania zabiegów wskazało duże i rosnące zainteresowanie taką formą terapii przy wielu schorzeniach. Dwutygodniowe zabiegi odbyło ponad 320 osób. Obecnie zabiegi hydro są wstrzymane ze względu na pandemię.

Hydroterapia wzbogaciła już i tak szeroką ofertę ośrodka.

Ośrodek powstał 12 lat temu, aktualnie poprzez zdobytą pomoc finansową z PFRON pomaga 80 dzieciom z rejonu powiatu wielunińskiego. W zależności od swoich potrzeb, dzieci mają do dyspozycji ponad 30-osobową kadrę terapeutów i rehabilitantów. Oferujemy

usługi dla każdego dziecka zgodnie z zaleceniami lekarzy i oczekiwaniami rodziców. Z każdym rokiem podnosimy standardy wykształcenia i wyszkolenia kadry i wyposażenia ośrodka m.in. ze względu na rosnące potrzeby dzieci. Od kilkunastu lat własnym busem stowarzyszenie dowozi codziennie w roku szkolnym kilkanaście dzieci niepełnosprawnych z domu do placówek edukacyjnych i z powrotem.

Jak by Pan podsumował już ponad 20-letnią działalność Stowarzyszenia Tacy Sami?

Początkowo działaliśmy przy Towarzystwie Przyjaciół Dzieci. Dopiero po wybudowaniu ośrodka przenieśliśmy do niego prowadzenie zajęć z różnych miejsc, skupiając tu działania i ciągle rozwijając obiekt. Teraz prowadzimy również zajęcia i zabiegi na basenie miejskim i w domach pacjentów. Żeby zrealizować te pomysły, potrzeba było i jest wspaniałych, otwartych, pomocnych osób. Bez nich ta idea pozostałaby tylko ideą.

Osobowość Roku 2019 – liderzy w województwie łódzkim, kategoria Biznes

„Moim zdaniem, atrakcyjność pracodawcy mierzy się poprzez zainteresowanie jego usługami przez potencjalnych pracowników - mieszkańców regionu. Zainteresowanie pracą w Spółce PKP Intercity Remtrak wśród mieszkańców regionu opoczyńskiego i opolskiego jest duże, wskazuje na to liczba wpływających do nas aplikacji”

Zbigniew Ciemny: Wyrabiamy markę w branży kolejowej

Po wszystkich rozbudowach zatrudnienie w spółce wyniesie ponad 1300 kompetentnych, bardzo dobrze wykwalifikowanych pracowników - mówi Zbigniew Ciemny, prezes spółki PKP Intercity Remtrak, laureat I miejsca w województwie w kategorii Biznes

Plebiscyt

Beata Dobrzyńska

b.dobrynska@dziennik.lodz.pl

Gratuluję zajęcia I miejsca w województwie w kategorii Biznes w naszym plebiscyście. Wynik oznacza, że Pana działalność jest dostrzegana i doceniana w regionie. Jaki był 2019 rok dla Pana firmy, czyli PKP Intercity Remtrak Idzikowice?

Serdecznie dziękuję. Nominację otrzymałem za „trzeci etap rozbudowy oddziału naprawy wagonów w Idzikowicach koło Opoczna, dzięki któremu powstaną kolejne miejsca pracy”. To bardzo miłe uczucie, gdy trud pracy włożony w doprowadzenie do realizacji inwestycji został zauważony i doceniony, zarówno przez szanowne gremium redakcyjne, jak i przez lokalną społeczność. Bardzo cieszy mnie fakt, iż po ukończeniu III etapu rozbudowy, w Oddziale Idzikowice znajdzie nową pracę około 450 osób, które dzięki temu poprawią byt swoich rodzin. Nie osiągnąłbym tego sukcesu bez wspaniałej załogi. W tym miejscu trzeba podkreślić, że jest to wspólna praca nas wszystkich, a także Właściciela, Rady Nadzorczej, władz samorządowo-administracyjnych, pracowników, dostawców i wielu osób i firm współpracujących. Mamy świadomość, że tylko stały rozwój i poprawa jakości wykonywanych przez nas usług pozwolą nam osiągnąć lepszą markę w branży kolejowej. Każdego dnia pracujemy, aby Spółka PKP Intercity Remtrak stale się rozwijała, a pasażerowie korzystali z naprawionych wagonów i czuli się w nich bezpiecznie i miło. Rok 2019 był dla spółki bardzo udany, ale także bardzo ważny. Być może nawet najważniejszy w całej jej 20-letniej historii. Dzięki dużemu zaangażowaniu i nakładom pracy udało się ostatecznie doprowadzić do rozpoczęcia realizacji III etapu rozbudowy, zapoczątkowanego w dniu 4 października



FOT. ARCHIWUM DE

nika 2019 roku w oddziale produkcyjnym PKP Intercity Remtrak w Libiszowie uroczystością wmurowania kamienia węgielnego. W tym roku w kwietniu zmieniliśmy również nazwę i logotyp spółki. W nazwie pojawiła się marka narodowego przewoźnika kolejowego - „PKP Intercity”, co pozwala zwiększyć rozpoznawalność spółki. Nowa nazwa i logo podkreśla naszą przynależność do Grupy Kapitałowej PKP Intercity, która jest synonimem jakości i niezawodności.

Jaki jest dokładnie profil działalności zakładów?

Obecnie PKP Intercity Remtrak specjalizuje się w naprawach na 3 i 4 poziomie

Przez lata pokazaliśmy, że jesteśmy wiarygodnym pracodawcą.

Zbigniew Ciemny

utrzymania wszystkich typów wagonów pasażerskich, modernizacjach układów WC w systemie zamkniętym, naprawach awaryjnych, naprawach części do Pendolino, Dart i Flirt, montażu w wagonach ramp dla osób niepełnosprawnych itp. Od 2011 roku wykonujemy usługi naprawcze wyłącznie na rzecz PKP Intercity. Na Spółkę PKP Intercity Remtrak składa się Centrala w Toruniu, gdzie mieści się dział finansowo-księgowy spółki, archiwum oraz warsztat galanterii wagonowej; Oddział Idzikowice-Piotrków Trybunalski, gdzie dokonuje się kompleksowa naprawa wagonów osobowych na 3 i 4 poziomie utrzymania i napraw awaryjnych; Oddział Warszawa Grochów, powołany w 2012 roku, gdzie dokonuje się naprawy wagonów pasażerskich i podzespołów do składów zespołonych. Od grudnia 2019 działa niewyodrębniona jeszcze jednostka organizacyjna w Opolu, gdzie działalność prowadzona jest na zasadzie dzier-

żawy nieruchomości i maszyn. W tej lokalizacji zatrudniono już z upadłych spółek ponad 165 byłych pracowników firmy Wagon Opole i Tabor Szynowy Opole, zwiększając znacznie możliwości naprawcze, technologiczne i know-how spółki.

Prowadzone inwestycje przyczyniają się do zwiększenia liczby miejsc pracy w regionie. Czy są problemy z naboorem nowych pracowników?

Moim zdaniem, atrakcyjność pracodawcy mierzy się poprzez zainteresowanie jego usługami przez potencjalnych pracowników - mieszkańców regionu. Zainteresowanie pracą w Spółce PKP Intercity Remtrak wśród mieszkańców regionu opoczyńskiego i opolskiego jest duże, wskazuje na to liczba wpływających do nas aplikacji. W przypadku skokowego zwiększenia zatrudnienia w Oddziale Idzikowice, stosowne kroki podjęto jeszcze przed rozpoczęciem I etapu

rozbudowy, m.in. poprzez zacieśnienie współpracy z Powiatowym Urzędem Pracy mieszczącym się w Opocznie. Spółka była również aktywna w lokalnych mediach, podkreślając swoje potrzeby dotyczące zatrudnienia specjalistów z szeregu dziedzin technicznych, brała udział w eventach typu Lokalne Targi Pracy. Organizowano praktyki i staże dla uczniów obojętnych szkół zawodowych i techników. Znamienna jest również dobra opinia o naszej spółce w lokalnej społeczności. Wiele osób jest zainteresowanych pracą w naszej spółce, gdyż zależy im przede wszystkim na dobrych warunkach pracy, większych zarobkach oraz na stabilności zatrudnienia. Przez lata pokazaliśmy, że jesteśmy wiarygodnym pracodawcą.

Wiemy, że nawiązuje Pan współpracę z samorządami i szkołami. Na czym ona polega?

Nasza spółka w celu rozszerzenia współpracy ze szkołami ponadgimnazjalnymi, która wcześniej opierała się na organizacji tylko staży i praktyk i przyznawania nagród na koniec roku szkolnego, w dniu 28 marca 2019 r. podpisała porozumienia rozszerzając współpracę w sprawie objęcia patronatem klas technicznych w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Drzewicy i Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 im. Stanisława Staszica w Opocznie. Spółka zobowiązała się do pomocy w kształceniu młodych techników, którzy mogliby zasilili przyszłe kadry Oddziału w Idzikowicach. Udzielamy szkołom wsparcia zarówno od strony dydaktycznej, jak i finansowej. Wsparcie to polega m.in. na przyjęciu grup uczniów do odbywania praktycznej nauki zawodu na terenie zakładu Idzikowice, aktywnym uczestnictwie w pracach nad nowym programem nauczania dostosowanym do wymogów MEN i potrzeb spółki, dedykowaniu pracowników z przygotowaniem za-

wodowym do prowadzenia praktycznej nauki zawodu i udostępnieniu swoich pomieszczeń warsztatowych, udzieleniu wsparcia finansowego w postaci doposażenia pracowni w niezbędne pomoce naukowe, remontu sal szkolnych na terenie szkoły, ufundowaniu stypendium i nagród dla najlepszych uczniów, a od nowego roku szkolnego partycypacji w kosztach dowozu uczniów do szkoły jak i do zakładu, w celu odbywania praktyk zawodowych. Przygotowujemy się też do udzielania stypendium uczniom, którzy zadeklarują pracę w spółce po zakończeniu nauki.

Jakie są plany inwestycyjne na kolejne lata?

Przyszłość Remtraka rysuje się w optymistycznych barwach. Nasz właściciel Intercity S.A. prowadzi politykę, w której dąży do uniezależnienia się od zleceń na prawach P3, P4 i P5 wagonów osobowych na zewnątrz. Ma to gwarantować odpowiedni poziom jakości wykonywanych napraw, dzięki większym możliwościom kontroli całego procesu naprawczego. Wszystkie nasze plany na najbliższe lata sprowadzają się do momentu ukończenia realizacji III etapu rozbudowy i ewentualnego nabycia zaplecza w Opolu. Jest to bardzo istotne z punktu widzenia całej perspektywy rozwoju spółki, gdyż po zakończeniu rozbudowy i nabycia zaplecza w Opolu nie ograniczamy się tylko do wagonów pasażerskich, lecz rozszerzymy swoje możliwości także o naprawy wszystkich typów lokomotyw, dzięki czemu staniemy się bardziej konkurencyjnym podmiotem na rynku zakładów naprawczych taboru kolejowego w Polsce. W okresie poprzedzającym rozpoczęcie działalności na nowych stanowiskach naprawczych czeka nas odpowiedzialny proces rekrutacji kilkuset nowych pracowników o odpowiednim wykształceniu i kompetencjach.

Osobowość Roku 2019 – drugie miejsce w województwie w kategorii Biznes

Najwięcej zawdzięczam żonie Beacie

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Rozmawiamy z Robertem Sidowskim, właścicielem firmy Dragon, laureatem drugiego miejsca w województwie i pierwszego miejsca w Bełchatowie w kategorii Biznes.

Czym dla Pana jest zajęcie tak wysokiego miejsca w naszym plebiscycie?
To dla mnie duże, miłe i wielkie zaskoczenie. Tak skromny, mały przedsiębiorca uplasował się wysoko. Województwo trzecie co do wielkości w kraju, drugi wynik, z pierwszym nawet nie śmiałybym konkurować, bo to jednak nie ta liga. Ale zostawiłem z tyłu za sobą naprawdę duże tuzy biznesu.

Przemawia przez Pana skromność, ale przecież Pańska firma to duże, wyróżniające się przedsiębiorstwo w regionie.
Jeszcze przed wybuchem pandemii koronawirusa za-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

trudniałem do pięćdziesięciu osób. Snułem dosyć ciekawe plany na ten rok, niestety, wirus pokrzyżował to wszystko. Czekam z niecierpliwością na otwarcie granic i z powrotem ruszamy z kopyta, gdyż nowe kontrakty się szykują.

Czym się zajmuje Pańska firma?
Zaczynałem od montażu i demontażu rusztowań na obiektach przemysłowych. Poprzedni rok zweryfikował moje działania. Rozszerzyłem profil firmy o antykorozję. Świadczyłem usługi antykorozyjne, malowanie powierzchni. Wraz z dużą, współpracującą z nami firmą, mieliśmy duży kontrakt w Opolu. Pracowaliśmy tam przez pół roku. Zatrudnionych było około 180 osób, łącznie z alpinistami. Od tamtej pory zajmuje się usługami antykorozyjnymi, alpinistycznymi i montażem konstrukcji stalowych.

Mówi Pan o oczekiwaniu na otwarcie granic. Domy-

ślam się, że wykonuje Pan też kontrakty za granicą?
Nie, absolutnie. Chodziło mi o pracowników zagranicznych.

Pracują u Pana głównie obcokrajowcy?
Zgadza się. Na pięćdziesięciu pracowników, których miałem jeszcze przed wybuchem pandemii, która zmusiła ludzi do zawieszania budów, jedynie pięciu pracowników pochodziło z Polski. Teraz na dziesięciu zatrudnionych w firmie pracowników mam trzech Polaków. Mam jak najlepszą opinię o pracownikach zagranicznych. Większość z nich podchodzi odpowiedzialnie do swojej roli, a przecież praca nie jest łatwa.

Prowadzi Pan firmę razem z małżonką? Wszystkie sprawy zostają w rodzinie...
Tak, Beata zajmuje się od powiedzmy pięciu, sześciu lat sprawami biurowymi naszego przedsiębiorstwa. Można powiedzieć, że uczeń prze-

rośł mistrza. Wprowadzałem moją żonę we wszelką dokumentację, a na obecną chwilę ja mam alergię na urzędy, a żona ogarnia wszystko idealnie. Ja zajmuję się organizowaniem kontraktów, pracuję z pracownikami, często biorę nadzory nad budowlami, a żona na miejscu ma na głowie resztę: badania lekarskie, urzędy skarbowe, ZUS, całą dokumentację pracowniczą. Mógłbym powiedzieć, że 80 procent tej pracy wykonuje małżonka.

Taka rodzinna harmonia w zarządzaniu firmą ma też ogromne znaczenie. Musi się Pan podzielić nagrodą z małżonką.
Nie omieszkam tego zrobić. Jak wielką rolę pełni moja żona niech świadczy fakt, że gdybym teraz został w biurze, to zginałbym pierwszego dnia. Najwięcej zawdzięczam właśnie Beacie. Te głosy w waszym plebiscycie bardzo należą się mojej małżonce. W przyszłym roku ja ją po cichu nominuję do plebiscytu Osobowość Roku.

Osobowość Roku 2019 – trzecie miejsce w województwie w kategorii Biznes

Nic nie liczy się tak, jak pasja do zawodu

Patrycja Waclawska
p.waclawska@dziennik.lodz.pl

Rozmawiamy z Kingą Chelińską-Barańską, Country Manager w Digital Workforce, Łódź, laureatką trzeciego miejsca w województwie i pierwszego miejsca w Łodzi w kategorii Biznes.

Jakie cechy przesądzają o tym, że praca w biznesie przynosi takie sukcesy, jakie są Pani udziałem?
Biznes rzadzi się swoimi regułami. Nie ma żadnej uniwersalnej zasady, po zastosowaniu której każdy odniesie sukces. Można mieć odpowiednie wykształcenie i wcześniejsze doświadczenie zawodowe, znać swoje cele, posiadać cechy przywódcze, mieć wpływowy krąg znajomych. Ale nic nie liczy się tak, jak pasja do wykonywanego zawodu czy realizowanego pomysłu i inteligencja emocjonalna, którą przecież można trenować. Słuchajmy, czytamy, obserwujemy, analizujemy, interpretujemy i działamy z przekonaniem, że to, co ro-

bimy jest słuszne i wzbogaca życie innych.

Co zmieniło się w codziennej pracy menedżera w dobie ograniczeń związanych z epidemią koronawirusa?
Poza miejscem wykonywania pracy dużo zmian w mojej zawodowej codzienności nie zaszło. Branża IT cechuje się tym, że większość zadań wykonywanych jest zdalnie. Poza tym, mam wspólny zespół współpracowników, którzy bardzo profesjonalnie podchodzą do swojej pracy – niezależnie od miejsca jej wykonywania – i do swoich klientów, na rzecz których realizują projekty. Codzienna komunikacja z Team Managerami zapewnia szybki i efektywny przepływ informacji. Co cieszy, doświadczałyśmy obecnie nawet większego zainteresowania usługami naszej firmy, ale to zrozumiała reakcja.

Jak w Pani ocenie będzie wyglądał powrót do stabilizacji przed epidemią? Czy



FOT. ARCHIWUM

w ogóle będzie on możliwy?
Najważniejsze to nie udawać, że nic się nie zmieniło i że wszystko będzie tak, jak wcześniej. Powinniśmy na jak najwcześniejszym etapie podjąć próbę analizy sytuacji naszej firmy i jej otoczenia i rozważyć zaplanować kolejne kroki. Co prawda rząd przygotowuje pakiety działań, które mają przeciwdziałać gospodarczym skutkom pandemii koronawirusa, ale to od nas samych zależy, jak szybko się z tym uporamy. Czy w ogóle będzie możliwy powrót do stabilizacji przed epidemią? Tego nie wie nikt, niemniej jednak uważam, że jest możliwy, jeśli zrobimy to krok po kroku i z rozmysłem. Ale na pewno będziemy musieli nauczyć się funkcjonować w nowej rzeczywistości. Zmiany są dobre, choć czasami odczuwamy dyskomfort z wyjścia z bezpiecznej strefy.

Jaka specyfika wiąże się z pracą w firmie specjalizującej się w usługach z zakresu robotyzacji i auto-

matyzacji procesów na skalę przemysłową, której klientami są największe instytucje finansowe, jak banki czy firmy ubezpieczeniowe?
Jesteśmy młodą spółką, ale już w dziewięciu krajach i na dwóch kontynentach. Dlatego musimy być najlepsi w naszej branży i jeszcze bardziej skuteczni w działaniach. Chodzi o utrzymanie zaufania naszych klientów, głębokiego zrozumienia ich potrzeb i zdobycie nowych, mądrych partnerów biznesowych. Nasze standardy obsługi klienta są na bardzo wysokim poziomie, a oferowane rozwiązania najlepsze w swojej klasie, przy zachowaniu wszystkich norm bezpieczeństwa. Specyfika pracy w Digital Workforce wymaga wiedzy, doświadczenia, znajomości języków obcych, otwartości umysłu i umiejętności szybkiego reagowania w wielu niestandardowych sytuacjach. Dlatego ciągle podnosimy nasze kwalifikacje i stawiamy sobie i naszym klientom wysokie wymagania.

Czy łódzki rynek sprzyja rozwojowi biznesu?
Centralna lokalizacja Łodzi, świetne połączenia drogowe i kolejowe z innymi większymi miastami w Polsce, bogate zaplecze akademickie i panujący w mieście klimat biznesowy – to wszystko sprzyja rozwojowi biznesu. W Łodzi Digital Workforce obecny jest od 2017 roku. Rozwijamy się bardzo dynamicznie, a nasz zespół liczy już blisko sto osób. Obsługujemy praktycznie wszystkie branże m.in.: bankowość, finanse i ubezpieczenia, produkcję, logistykę, służbę zdrowia oraz instytucje publiczne. Cieszy nas ogromnie udana współpraca z podmiotami biznesowymi nie tylko z Łodzi, ale i Polski i całego świata.

Jakie są Pani pozazawodowe pasje?
Uwielbiam zanurzać się w świat książki, czuć wiatr we włosach, gdy zjeżdżam po stoku i wywoływać uśmiech na twarzy, tych których kocham.

Osobowość Roku 2019 – liderzy w województwie łódzkim, kategoria Biznes

„Głęboko wierzę, że misja lekarza nie polega tylko na leczeniu, ale także na budowaniu relacji i nawiązywaniu więzi z pacjentami. Konkretnie przypadki chorobowe mają swoje imiona i swoje historie. Jako lekarz, staram się zawsze pamiętać o indywidualnym podejściu do każdego pacjenta. Tylko wtedy mam szansę na sukces w walce z chorobą. Dzięki temu, że pacjent staje się dla mnie konkretnym człowiekiem ze swoim bagażem doświadczeń, staje się dla niego kimś, komu można zaufać.”

Bogusław Antoszewski: zaufanie pacjenta wspomaga proces leczenia

Prof. Bogusław Antoszewski jest szefem Kliniki Chirurgii Plastycznej, Rekonstrukcyjnej i Estetycznej w łódzkim Szpitalu im. Norberta Barlickiego. W kategorii Nauka zdobył najwięcej głosów w całym województwie

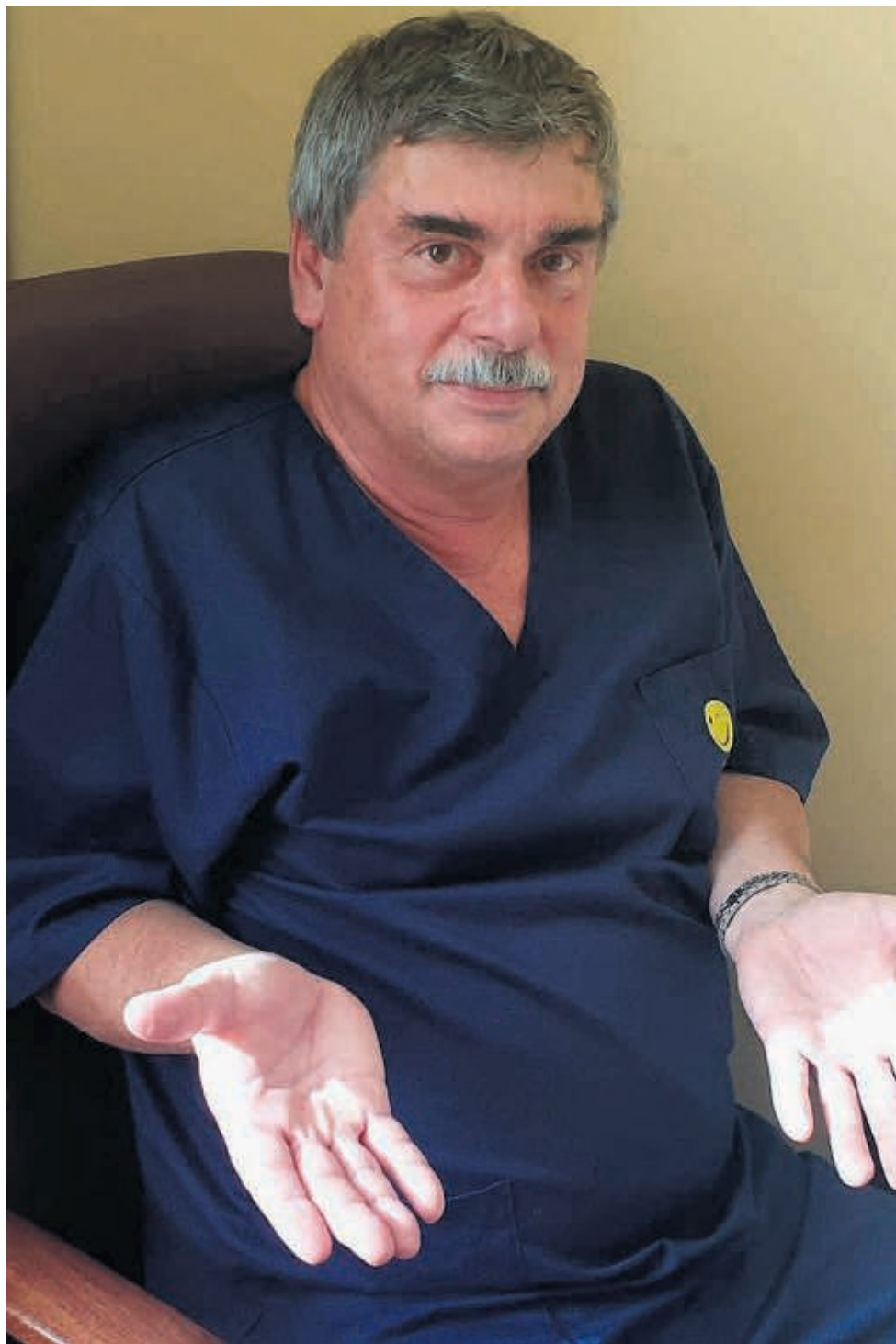
Andrzej Gębarowski
a.gebarowski@dziennik.lodz.pl

Panie Profesorze, jest Pan znany jako wybitny praktyk i naukowiec, lekarz z wieloletnim doświadczeniem. Przeprowadza Pan zabiegi z zakresu chirurgii plastycznej i rekonstrukcyjnej, jak i mające na celu poprawę wyglądu. Jakich zabiegów jest najwięcej?

W kierowanej przeze mnie Klinice Chirurgii Plastycznej, Rekonstrukcyjnej i Estetycznej skupiamy się na tym, co wchodzi w zakres szeroko pojętej chirurgii plastycznej, uwzględniając przy tym ramy kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia. I tak wykonujemy m.in. korekcie wad wrodzonych twarzy u dzieci, takich jak rozszczepy wargi i podniebienia. Te pierwsze zabiegi są możliwe po 6 miesiącu życia, te drugie w 18 - 24 miesiącu życia dziecka. Leczymy też dzieci z niedorozwojem powiek i z naczynekami. Tego rodzaju zabiegi wykonuje się w znieczuleniu ogólnym, co nie jest dla dziecka korzystne i dlatego często jest tak, że lepiej z zabiegiem poczekać. Mamy też u siebie dzieci z wadami palców rąk. Idąc od dzieci do dorosłych, wspomniemy o pacjentach z niedorozwojem piersi i wreszcie o amazonkach, którym rekonstruujemy piersi po operacji usunięcia guza i amputacji piersi. Inne wykonywane w klinice zabiegi związane są z usuwaniem nowotworów łagodnych i złośliwych w obrębie tkanek miękkich oraz z ginekomastią i gigantomastią. Największą grupą pacjentów stanowią jednak pacjenci z pourazowym zniekształceniem nosa wewnętrznego i przegrody nosowej. Narzekają oni na trudności z oddychaniem, na częste infekcje górnych dróg oddechowych, na uciążliwe chrapanie.

Jak rozumiem, są to zabiegi refundowane przez NFZ. Czy wykonujecie też zabiegi, które nie są refundowane?

Tak, są to głównie zabiegi typowo estetyczne, płatne



Staram się zawsze pamiętać o indywidualnym podejściu do każdego pacjenta

Bogusław Antoszewski

przez pacjenta. Przykładowo: face lifting, położenie odstających małżowin usznych, estetyczna korekta nosa, redukcja blizn po samoookaleczeniu, powikłania po założeniu ozdób kolczykowych, po tatuażu. Tego rodzaju zabiegi nie są i - moim zdaniem - nie po-

winny być refundowane przez NFZ, chociaż zdarzają się pacjenci, którzy uważają, że NFZ powinien im to refundować i niekiedy udaje im się przekonać decydentów.

Jak dużo jest zabiegów, za które płaci pacjent?

W naszej klinice od 15 do 20 rocznie, podczas gdy zabiegów w ramach kontraktu z NFZ przeprowadzamy około 900 rocznie. Jest to zatem margines naszej działalności.

Nie wspominał Pan Profesor jeszcze o operacjach polegających na zmianie płci...

Operacje zmiany płci u transseksualistów wypadły z koszyka NFZ już w 1999 roku. Wcześniej byliśmy wiodącą kliniką, która zajmowała się transseksualizmem typu kobieta-mężczyzna (psychiczne poczucie przynależności do płci męskiej, znamiona ciała żeńskie). Wykonywaliśmy zabiegi polegające na redukcji gruczołów piersiowych i usunięciu macicy z przydatkami, a następnie na utworzeniu imitacji męskich genitaliów. Część lekarzy uważa, iż okalecza się w ten sposób pacjentkę, usuwając jej naturalny mechanizm rozrodczy, nie będąc przy tym w stanie zaoferować w zamian męskiej zdolności do prokreacji. Moim zdaniem, trzeba jednak uwzględnić psychiczne poczucie płci. Najkrócej mówiąc, taki pacjent czuje się jak męska dusza uwięziona w żeńskim ciele i operacja ma na celu usunięcie poczucia obcości wobec własnego ciała. Kończąc ten wątek: operacje zmiany płci są obecnie wykonywane u nas wyjątkowo rzadko.

Jakie inne zabiegi utkwiły Panu szczególnie w pamięci, czy to ze względu na swoją trudność, czy z uwagi na nietypowy przebieg?

Przypominam sobie na przykład czteroletniego, dość niespokojnego pacjenta z podzięciem (wrodzoną wadą cewki moczowej). Byłem wtedy na dyżurze sobotnio-niedzielnym, gdy chłopiec - już po zabiegu - wyrwał sobie cewnik z pęcherza. A ponieważ po takim zabiegu zawsze jest obrzęk, zaszło niebezpieczeństwo blokady w oddawaniu moczu. Zabrałem więc chłopca erką do innego szpitala, by założyli mu tam nadłonową stomię. O czwartej nad ranem

byłem z dzieckiem z powrotem w klinice, a o szóstej rano obudzili mnie rodzice małego pacjenta. Przyprowadzili ze sobą księdza, aby ochrzcić swojego synka. Mnie zaś poprosili, abym zgodził się zostać jego ojcem chrzestnym. Zgodziłem się... A matką chrzestną została nasza pielęgniarka.

Na zakończenie pytanie osobiste: jak Pan Profesor sądzi, czemu zawdzięcza Pan tak dużą popularność? Otrzymał pan w naszym plebiscycie aż 1129 głosów...

Nie wiem, czy słowo popularność jest najtrafniejszym określeniem. Kojarzy się ono z celebrytami i funkcjonowaniem w przestrzeni medialnej. Głosy oddane na mnie są raczej - jak sądzę - wyrazem sympatii i życzliwości ludzi, których spotkałem na swojej drodze zawodowej. I tutaj wtrąć anegdotę: któregoś dnia idę przez oddalony od mojej kliniki oddział szpitala i nagle zatrzymuje mnie pani salowa, mówiąc: „Panie profesorze, oddałam na pana swój głos”. Nie wiem, jak się nazywa, znam ją tylko z widzenia, ale zawsze mówiłem jej „dzień dobry”. I myślę, że to jest właśnie to: właściwe podejście do ludzi, którzy wykonują w szpitalu ciężką pracę. I za to jest oddany na mnie głos. Głęboko wierzę, że misja lekarza nie polega tylko na leczeniu, ale także na budowaniu relacji i nawiązywaniu więzi z pacjentami. Konkretnie przypadki chorobowe mają swoje imiona i swoje historie. Jako lekarz, staram się zawsze pamiętać o indywidualnym podejściu do każdego pacjenta. Tylko wtedy mam szansę na sukces w walce z chorobą. Dzięki temu, że pacjent staje się dla mnie konkretnym człowiekiem ze swoim bagażem doświadczeń, staje się dla niego kimś, komu można zaufać. To zaufanie pacjenta niezwykle wspomaga efektywność procesu leczenia. Głosy oddane na mnie potwierdzają słuszność idei, która przyświeca mi od początku mojej drogi zawodowej: nie leczę klientów, leczę ludzi.

Osobowość Roku 2019 – liderzy w województwie łódzkim, kategoria Biznes

Przygląda się ekspresji genów

Plebiscyt

Redakcja

dziennik@dziennik.lodz.pl

Oskar Ciesielski, doktorant Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Łódzkiego, został w naszym plebiscycie zdobywcą II miejsca w województwie łódzkim w kategorii Nauka. Otrzymał nominację za „sukces w programie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla młodych badaczy w ramach VIII edycji „Diamentowego grantu”.

Oskar Ciesielski jest jednym z 85 polskich laureatów programu Diamentowy Grant 2019. Wyróżnienia przyznawane są przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego i umożliwiają podjęcie studiów doktoranckich już po zdobyciu tytułu licencjata z pominięciem konieczności posiadania tytułu magistra.

Projekt Oskara Ciesielskiego skupia się na badaniach komórek śródbłonnki naczyńniowego człowieka, którego zaburzenia



mogą prowadzić do poważnych stanów patologicznych, jak miażdżyca, cukrzyca, zawał serca, udar czy nowotwory.

Śródbłonek znajduje się w naczyniach krwionośnych, wyściela je i stanowi pierwszą barierę (swego rodzaju bufor) między krwią a tkankami. Spełnia bardzo ważną rolę w organizmie, m.in. kontroluje ciśnienie, przepływ czy krzepnięcie krwi, bierze udział w reakcjach układu odpornościowego i tworzeniu nowych naczyń krwionośnych.

- Duży wpływ na stan śródbłonnki mają czynniki genetyczne, ale również środowiskowe, czyli to, w jaki sposób środowisko, w którym żyjemy, co jemy czy jesteśmy aktywni fizycznie wpływa na aktywację lub represję konkretnych genów. To może powodować korzystne, ale i niekorzystne efekty. Niekorzystne czynniki mogą zaburzać jego działanie i przyczyniać się do chorób, natomiast substancje prozdrowotne, np. polifenole zawarte w herbacie, będą wspomagać jego funkcje, przyczyniając się do regulacji ciśnienia krwi

czy lepszego krzepnięcia, a to usprawni działanie całego organizmu - wyjaśnia Oskar Ciesielski.

- Przyjrzyć się ekspresji genów, czyli procesowi odkodowania informacji zapisanej w DNA, w aspekcie modyfikacji białek histonowych, które oplatają DNA i z którymi pozostaje w bezpośrednim kontakcie. To jakie geny naszego organizmu są aktywne (ekspresjonowane), warunkowane jest procesami, które zachodzą w komórkach. Poziom ekspresji genów zależy od wielu czynników, jednym z nich są modyfikacje białek histonowych. Zajmę się jedną konkretną modyfikacją - cytrulinacją i jej wpływem na funkcjonowanie śródbłonnki naczyńniowego - mówi nasz laureat.

Cytrulinacja jest słabo poznana modyfikacją, jednak Oskar Ciesielski spodziewa się, że może być ważna dla funkcjonowania śródbłonnki. Śródbłonek jest istotny również w procesie nowotworzenia, odpowiada za tworzenie sieci nowych naczyń krwionośnych odpowiedzialnych za dostar-

czenie tlenu i czynników odżywczych do guza. Jeśli udałoby się zahamować ten proces (przy pomocy leku, inhibitora), można zahamować wzrost guza, a w efekcie - zapobiec dalszej progresji choroby.

Projekt „Analiza epigenetycznego profilu modyfikacji wybranych arginin histonów rdzeniowych i wynikające z nich konsekwencje dla innych modyfikacji potranslacyjnych oraz funkcjonowania śródbłonnki naczyńniowego” potrwa cztery lata. Całkowity budżet projektu to 220 tys zł.

Warto dodać, że w minionym roku ówczesny wicepremier Jarosław Gowin przyznał ponad 17 mln zł na finansowanie projektów wybitnie uzdolnionych studentów studiów jednolitych magisterskich lub absolwentów studiów I stopnia, prowadzących badania naukowe na wysokim poziomie i posiadających wyróżniający się dorobek naukowy. Laureaci zostali wyłonieni spośród 243 wnioskodawców w dwustopniowym postępowaniu konkursowym.

Źródło: Uniwersytet Łódzki

Osobowość Roku 2019 – Trzecie miejsce w województwie w kategorii Nauka

Każdy jest kowalem własnego losu

Emilian Łyga zajął trzecie miejsce w naszym plebiscycie w kategorii Nauka. Jak osiągnął ten sukces? Jaką ma dla niego wartość? Oddajmy głos laureatowi:

- W 2018 roku otrzymałem stypendium instytutu pamięci Ronalda Reagana, 40. prezydenta Stanów Zjednoczonych, dzięki któremu odbyłem staż w Waszyngtonie oraz zajęcia na George Mason University - zaczyna swoją opowieść Emilian Łyga. - Kończyłem wtedy wymianę w Singapurze i studia licencjackie w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, dlatego takie wyróżnienie było dla mnie i mojej rodziny wymarzone. W końcu zakończyłem pierwszy stopień edukacji. Oprócz świętowania amerykańskiego Dnia Niepodległości, w pamięci zapadły mi zajęcia z przywództwa i etyki, podczas których interpretowaliśmy myśli Athola Fugarda i noblisty Jean-Paula Sartre.

Jedną z nich brzmiała „there is an area in my life in which I am nobody's victim but my own”, co w skrócie oznacza, że

każdy jest kowalem własnego losu. Potrzebowałem czasu, żeby zrozumieć sens tego powiedzenia...

- Zaraz po ukończeniu liceum im. W. Broniewskiego w Bełchatowie, rozpocząłem studia w SGH w Warszawie. Nastawienie miałem zero-jedynkowe. Liczyłem na to, że wytrwałość i ciężka praca zagwarantują rezultat. Wystarczy zdać egzamin, zaliczyć rok, szkołę i tak dalej, bez żadnej refleksji. Większość z nas jest oceniana właśnie według takiego systemu. Jeśli ktoś się w tym odnajduje - bardzo dobrze. U mnie takie podejście się nie sprawdziło. Po pierwsze, prawdziwą wartość przynoszą decyzje i ryzyko podejmowane przez nas osobiście. Jeśli ktoś naprawdę chce się wyróżnić, podążanie wcześniej przygotowanym schematem jest krótkowzroczne. Po drugie, nie możemy decydować z góry o tym, czy to, co właśnie robimy, ma sens. Przygodę z Waszyngtonem rozpocząłem od wygłoszenia frazy „staż w USA dla studentów”. Powinniśmy jednak podejmować decyzje, które



są dla nas odpowiednie - w moim przypadku rozwój międzynarodowy był istotny.

Chciałbym każdej młodej osobie przekazać, że nie zawsze

będziemy pewni, czy obrany kierunek jest dla nas najlepszy. Jeśli jednak jest poparty wiarą w jego sens, zwiększamy szanse na sukces. Właśnie

dzięki takiej strategii mam przyjemność otrzymać wyróżnienie Osobowości Roku 2019 województwa łódzkiego, przyznane za wybitne osiągnięcia, m. in. Stypendium Rektora, Rady Powiatu oraz Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Lecąc do San Francisco nie wiedziałem, czy uda mi się zająć miejsce na podium w konkursie pomysłów na biznes. Projektując rozwiązanie dla firmy transportowej nie miałem pojęcia, czy zostanie zaakceptowane i wdrożone. Z drugiej strony, rozwijając pomysł samodzielnego łóżka szpitalnych, nie wiedziałem, że po ponad roku pracy nic z tego nie wyjdzie. Niemniej jednak próbowałem, bez gwarantowanego wyniku, akceptując koszty utraconych korzyści - na przykład rozwoju w ciekawej firmie.

Obecnie jestem w stanie stanowić mocny punkt zespołu lub przewodzić firmie. Pole startu dała mi matematyka i umiejętności miękkie, ćwiczone dzięki występom w lokalnym teatrze, na których skupiłem uwagę w li-

ceum. Dalej była SGH i możliwość studiowania na zagranicznych uczelniach - w Singapurze, Waszyngtonie, San Francisco, Sztokholmie. W międzyczasie były dobre wyniki na egzaminach, współpraca z wykładowcami, mentorami, otrzymanie rekomendacji i od czasu do czasu wizyty na placu Narutowicza w Bełchatowie.

Bez znajomości języka angielskiego na odpowiednim poziomie wiele drzwi byłoby zamkniętych. Oprócz tego dochodzą kompetencje przyszłości, jak krytyczne myślenie, inteligencja emocjonalna, kreatywność, wykorzystywanie narzędzi cyfrowych. Na samym końcu zawsze jest szczęście, że akurat po czterech latach studiowania większość znaczących sukcesów przypadła na rok 2019. Dzięki temu za 20 lat spojrzę w przeszłość i przypomnę sobie, że te wszystkie działania doprowadziły mnie do tytułu Osobowość Roku. Serdeczne podziękowania i pozdrowienia dla Czytelników! - kończy swoje refleksje nasz laureat.©©

Łódź, kategoria Kultura

Nie uznaje kompromisów

Dariusz Pawłowski
d.pawlowski@dziennik.lodz.pl

Rozmowa z Maciejem Pawłowskim, który zyskał najwięcej głosów w kategorii Kultura w Łodzi i województwie.

Jesteś laureatem naszego plebiscytu Osobowość Roku 2019. Jak traktujesz tego typu wyróżnienia?
Nigdy nie byłem osobą, która dażyła do tego, aby być celebrytą, który jest znany z tego, że jest znany. Z tym większą przyjemnością odbieram fakt przyznania mi w 2019 roku aż dwóch nagród doceniających moją działalność: pierwszej ze strony władarzy naszego wspólnego miasta (...), drugiej ze strony publiczności i czytelników. Tego typu przedsięwzięcia pomagają nam, artystom, w ocenie odbioru własnej pracy przez publiczność, a w przypadku sukcesu bardzo motywują do działania.(...)

Co, Twoim zdaniem, wspólnie pracownicy, a i odbiorcy cenią w Tobie najbardziej?



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Ha, ha! Nie mnie o to pytać! Ja mogę tylko powiedzieć, że wszyscy wiedzą, że moją podstawową dewizą jest pozytywna energia i praca w miłej atmosferze. Jednocześnie nie uznaję kompromisów, jeżeli nie są absolutnie konieczne.

Kompozytor, dyrygent, producent, pedagog, aranżer, reżyser... Podejmujesz wiele wyzwań – w której

z tych ról czujesz się najlepiej?

Tak jak już wcześniej mówiłem, jestem przede wszystkim kompozytorem, ale w ostatnich latach bardzo dużą satysfakcję daje mi reżyserowanie przedstawień. Lubię pracować z aktorem, bawić się pomysłami inscenizacyjnymi, mieszać przestrzeń z muzyką. Szerokiej publiczności jestem znany głównie jako dyrygent i muszę przyznać, że kocham to robić. Możliwość kierowania w czasie rzeczywistym całym przedstawieniem – gdyż w przypadku formy musicalu to nie jest przecież jedynie orkiestra, ale i artyści na scenie – wiąże się z niesamowitą odpowiedzialnością, która daje dużą dawkę przyjemnej adrenalin. Dyrygowanie jest jednak interpretacją dzieł innych twórców i nie wypełni do końca potrzeb kogoś, w kim tkwi dusza kompozytora. Bardzo ważną dla mnie rzeczą jest też działalność pedagogiczna.©©

Cały wywiad z naszym laureatem – czytaj na str. 4

Łódź, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Pomóc w rozwoju Łodzi

Andrzej Gębarowski
a.gebarowski@dziennik.lodz.pl

Rozmawiamy z Joanną Skrzydlewską, laureatką II miejsca w województwie i I miejsca w Łodzi w kategorii Polityka, samorządność i społeczność lokalna.

Otrzymała Pani nominację za „objęcie funkcji wiceprezydenta Łodzi odpowiedzialnego za sport i rewitalizację”. Które ze sfer nadzorowanych przez Panią stanowi największe wyzwanie?
Zacznę od tego, że bardzo dziękuję za tę nominację. Rzeczywiście, od listopada ub. roku pełnię funkcję wiceprezydenta Łodzi. Pani prezydent Hanna Zdanowska powierzyła mi misję nadzoru nad rozwojem budownictwa, rewitalizacją i gospodarką mieniem komunalnym. Zajmuję się również sportem i ochroną praw konsumentów. Każda z tych sfer działalności to nie lada wyzwanie, choć w swojej karierze publicznej już nie raz się z nimi stykałam. Ale ja bardzo lubię wyzwania, a urząd mia-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

sta znam niemal od podszewki. Pracowałam w nim już kilkanaście lat temu i teraz wróciłam, by móc realizować szczególnie mi bliskie sprawy ludzkie. Umówiliśmy się z panią prezydent, że zajmę się właśnie nimi. Żadna z dziedzin, którymi się zajmuję jako wiceprezydent miasta, nie jest ani łatwiejsza, ani trudniejsza. Widzę je po prostu jako szanse na pomoc w rozwoju Łodzi. (...)

W Pani karierze zawodowej były okresy, kiedy występowała Pani w roli polityka i takie okresy jak obecny, gdy spełniała się Pani raczej w roli administratora. Która rola bardziej Pani odpowiada?

Ha, to chyba najtrudniejsze pytanie. Polityka rzeczywiście przez długi czas zajmowała ważne miejsce w moim życiu. Albo inaczej: dzięki polityce mogłam realizować postulaty mieszkańców i wpływać na to, by różnego rodzaju regulacje były dla nich bardziej przyjazne. Patrząc na dzisiejszą politykę i to, w jaki sposób jest prowadzona, to jednak zadowolona jestem, że mogę służyć łodzianom w roli wiceprezydenta miasta. Ja tak pojmuję politykę. Przecież jeszcze jako radna czy europarlamentarzystka potrafiłam dogadzać się w oponentami politycznymi. Zastanawiam się, czy i dziś z każdej ze stron byłaby wola do współpracy? ©©

Cały wywiad z naszą laureatką – czytaj na str. 9

Łódź, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Wspiera lokatorów

Wiesław Pierzchała
w.pierzchala@dziennik.lodz.pl

Rozmowa z Agnieszką Wojciechowską van Heukelom, która zyskała najwięcej głosów w swojej kategorii w Łodzi.

Skąd u Pani ta pasja społecznikowska?

To pasja wrodzona. Mam ją we krwi. W naszym domu była taka tradycja i tak też zostałam wychowana. Mój tata, śp. Ryszard Wojciechowski, był harcerzem, społecznikiem i opozycjonistą w czasach PRL.

Pani specjalność to pomaganie lokatorom kamienic. Z jakimi problemami najczęściej się borykają?

Łódź to prawdziwe eldorado dla kombinatorów, którzy przejmują kamienice nie zawsze zgodnie z przepisami, ale za to zwykle z lokatorami. W szybkim tempie starają się ich pozbyć. Stąd takie ich poczynania, jak drastyczne podnoszenie stawek czynszowych, odcinanie dostaw wody, gazu i prądu, przeprowadzanie



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

prac remontowo-budowlanych, podczas których dochodzi do uszkodzenia konstrukcji budynku, co prowadzi do zagrożenia zdrowia i życia mieszkańców. Bywa też, że niepokorni lokatorzy są nachodzeni i zastraszeni. I takie są problemy mieszkańców, którzy zwykle nie mogą liczyć na pomoc urzędników, więc ze swoimi bólczkami przychodzą do mnie, a ja im pomagam.

O zwycięstwie w plebiscyście zaważyła pomoc mieszkańcom pękającej kamienicy przy ul. Wólczańskiej 43. Na czym polegało Pani wsparcie?

Przez dwa lata alarmowałam Urząd Miasta Łodzi, że kamienica ta może się zawalić, ale nikt nie reagował. Kilka lat temu miasto oddało budynek z lokatorami spadkobiercom dawnego właściciela. W listopadzie 2019 r. zaczęły pękać ściany. Doszło do ewakuacji 17 rodzin, które zamieszkały w hostelu. Cały czas je wspierałam i nadal wspieram, gdyż nie wszystkie rodziny dostały mieszkanie zastępcze.

Niekiedy Pani oponenci reagują nerwowo i kierują sprawę do sądu. Tak było w przypadku tzw. czyścicieli kamienic. Jaki był finał tej głośnej sprawy?

Wygrałam po pięcioletniej batalii sądowej. Sąd uznał, że działania „czyścicieli” były naganne, a ja występowałam w interesie społecznym. ©©

Łódź, kategoria Biznes

Człowiek w chmurze

Patrycja Waclawska
p.waclawska@dziennik.lodz.pl

Kinga Chelińska-Barańska, która zajęła III miejsce w województwie i I miejsce w Łodzi w kategorii Biznes, pełni obecnie rolę Country Managera w firmie Digital Workforce z siedzibą w Łodzi, odpowiadając za polskie centrum usług RPA, IPA oraz AI.

Z powodzeniem zarządza stale rosnącym zespołem certyfikowanych konsultantów RPA (ang. Robotic Process Automation) oraz kieruje wdrażaniem i utrzymaniem kompleksowych rozwiązań cyfrowych. Posiada doświadczenie w branży finansowej i bankowości oraz w międzynarodowych centrach usług wspólnych. Zajmowała różne stanowiska w wielu jednostkach biznesowych, a doświadczenie budowała na polach zarówno operacyjnych, taktycznych jak i strategicznych.

Pani Kinga dołączyła do Digital Workforce w połowie 2017 roku. Uczestniczyła w wielu międzynarodowych



FOT. ARCHIWUM

inicjatywach projektowych na dużą skalę. W swojej pracy skupia się na człowieku i jego absorpcji zmian w połączeniu z transformacją cyfrową dużych organizacji. Interesuje się rozwiązaniami RPA, IPA, AI, adaptacją chmury, IoT, mobilnością i cyberbezpieczeństwem w połączeniu ze strategią błękitnego oceanu (jedną ze strategii zajmowania rynków przez przedsiębiorstwa) i myśleniem Agile.

Jednak najważniejszym jej życiowym sukcesem jest wspieranie córki Laura, która wnosi w życie pani Kingi radość, poczucie spełnienia i nieustającej dumy. Jej najbliżsi to cudowny partner Michał, który wspiera ją każdego dnia oraz rodzice i siostry, bez których życie pani Kingi byłoby szare i puste.©©

Szerzej o naszej laureatce piszemy na str. 11

Piotrków Trybunalski, kategoria Kultura

Przez 35 lat z Aerobikiem

Karolina Wojna
k.wojna@dziennik.lodz.pl

Od ponad trzech dekad uczy młodych piotrkowian wrażliwości na taniec i kulturę. Magdalena Markiewicz, instruktor i choreograf tańca oraz kierownik Osiedlowego Klubu Kultury Jaskółczyn w Piotrkowie w naszym plebiscycie zajęła III miejsce w województwie i I w powiecie w kategorii Kultura.

Jej życie zawodowe od lat określa kalendarz przeglądów i konkursów tanecznych w całej Polsce. To najczęściej weekendy, po których Jaskółczyn się chwali kolejnymi złotymi, srebrnymi czy brązowymi medalami. W tygodniu to popołudnia ciężkiej pracy – zajęcia odbywają się we wtorki, środy i czwartki. Biorą w nich udział dzieci i młodzież od 7 do 19 lat.

Obecnie grupy, które łączy wspólny sztyl Aerobik, liczą łącznie około 70 tancerzy. Młodzi artyści tańczą w kategoriach: show-dance, disco-dance, freestyle, miniatury taneczne i widowiska taneczne. Magdalena Mar-



ARCH. PRYWATNE

kiewicz, która stworzyła markę zespołu, dziś zajmuje się trzema grupami.

Z pochodzenia jest tomaszowianką. Od 1983 roku jest związana z Osiedlowym Klubem Kultury Jaskółczyn przy Piotrkowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Zaczynała jako instruktor, w 1985 roku powołując pierwszy Aerobik. Wtedy do grupy należało kilkanaście osób, które talentem zabłysnęły

bardzo szybko, zdobywając w 1987 roku Srebrną Jodłę podczas Ogólnopolskiego Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach.

W 1991 roku została kierownikiem OKK Jaskółczyn. Jest również sędzią podczas turniejów i przeglądów, a także współorganizatorem ogólnopolskiego konkursu tańca – Piotrkowskiej Panoramy Tanecznej „O Złotego Piotra”. W przeglądzie co roku bierze udział kilkadziesiąt zespołów tanecznych z całej Polski.

W ogólnopolskich, a nawet zagranicznych turniejach odnoszą sukcesy także grupy Aerobik. Jurorzy licznych konkursów doceniają tancerzy z Piotrkowa za wysoką technikę wykonania, poziom akrobatyczny, pracę z rekwizytem czy odpowiedni dobór muzyki oraz kostiumów.

Zespoły prowadzone przez panią Magdę uświetniają wiele imprez – tancerze występowali m.in. podczas koncertów emitowanych przez TVP w Koninie, Kielcach, Gorzowie i Warszawie.

Przez ponad 35 lat razem z zespołem stworzyła około 128 choreografii. ©©

Piotrków Trybunalski, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Ceni kontakt z ludźmi

Aleksandra Tyczyńska
a.tyczynska@dziennik.lodz.pl

Łukasz Janik, miejski radny, został nominowany w plebiscycie na Osobowość Roku 2019 za bycie coraz mocniejszym głosem opozycji w piotrkowskiej radzie miasta i reprezentowanie interesów mieszkańców.

Łukasz Janik w piotrkowskim samorządzie pracuje od 2014 roku. To jego druga kadencja w radzie miasta. Doskwiera mu fakt, że – jak podkreśla – miasto jest zadłużone, mało jest istotnych inwestycji, a władze miasta nie zabiegają o to, by zatrzymać ciągły spadek liczby mieszkańców.

– W mojej ocenie władze miasta nie starają się o rozwój. Uważam, że gdyby miasto zabiegało o inwestorów, którzy faktycznie tworzyliby nowe miejsca pracy i wspierało rozwój szkolnictwa wyższego w pożądanym przez pracodawców kierunkach, Piotrków rozwijałby się, zamiast tkwić w stagnacji – podkreśla Łukasz Janik, dodając, że przy samo-



FOT. ARCH. PRYWATNE

radzie trzymają go jednak kontakty z mieszkańcami, które sobie ceni i to, że jako radny może pomóc tym, którzy tego najbardziej potrzebują.

– Czasami są to sprawy związane z indywidualnymi problemami, np. mieszkaniowymi, a czasami – jak ostatnio – kwestie dotyczące dużej grupy osób, jak problem egipskich ciemności w Piotrkowie, czy kupców, których wspieram

w proteście przeciwko horrendalnym podwyżkom opłat targowych.

Cierpliwie też docieka faktycznych kosztów wybudowania, kredytowania i utrzymania piotrkowskiej mediateki (złożył m.in. już pięć interpelacji w tej sprawie).

Z wykształcenia jest pedagogiem socjologiem, przez co – jak zaznacza – tak bliskie są mu społeczne problemy. Pan Łukasz stale przy tym inwestuje w swoje wykształcenie. Ukończył studia MBA i doktoryzuje się z zarządzania. Obecnie zawodowo związany jest z sąsiednim Bełchatowem – w grudniu ubiegłego roku objął tam stanowisko wiceprezesa spółki Wod-Kan.

Prywatnie jest kawalerem, ale szczęśliwie zakochanym. Jego pasją, od lat młodzieńczych, jest sport, a przede wszystkim kulturystyka. – Ubolewam, że tak mało czasu mam na to teraz. Ławeczka do ćwiczeń, którą mam w domu, stoi nieco przykurzona, ale z niecierpliwością czekam na otwarcie siłowni – dodaje Łukasz Janik. ©©

Piotrków Trybunalski, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Docenić to, co swojskie

Karolina Wojna
k.wojna@dziennik.lodz.pl

To człowiek, który wie, że dobre jest to, co swojskie. Takie są właśnie Nalewki Trybunalskie i takie są Smaki Ziemi Piotrkowskiej, czyli przegląd potraw Ziemi Piotrkowskiej. W ten sposób Czesław Maszczyk, prezes fundacji Igło, promuje powiat piotrkowski.

Pan Czesław w naszym plebiscycie zajął I miejsce w powiecie piotrkowskim w kategorii Działalność Społeczna i Charytatywna. Zdobył 1432 głosy. Był nominowany za aktywną promocję produktów regionalnych poprzez organizację imprez masowych, propagujących kulturę kulinarną.

Pierwsza z imprez to Trybunały Nalewkowe – w tym roku wypada już piąta edycja imprezy, która postawiła słodkie trunki w roli głównej. – W całej Polsce jest wiele konkursów i przeglądów, ale nalewki są zawsze w tle, przy okazji. My chcieliśmy, żeby były w roli



ARCH. PRYWATNE

głównej – mówi. Udało się: w czasie ubiegłorocznej edycji, zorganizowanej w Piotrkowie i w Sulejowie, nalewki oceniała m.in. znana dziennikarka Katarzyna Bosacka, autorka poradnikowych programów telewizyjnych o zdrowym jedzeniu.

Co roku, od pierwszych Trybunałów, wydarzenie przyciąga tłumy piotrkowian i mieszkańców całego powiatu.

Drugą imprezą współorganizowaną przez Fundację Igło są Smaki Ziemi Piotrkowskiej. Wystartowały w grudniu 2019 i ich rolą jest także promocja „naszych”, swojskich smaków, stąd tym razem głównymi bohaterkami były członkinie kół gospodyń wiejskich z całego powiatu.

Jak podkreśla Czesław Maszczyk, najważniejszym celem i jego, i prowadzonej przez niego fundacji jest upowszechnianie i wspieranie lokalnych tradycji kulinarnych.

– Chodzi o to, że za parę lat, jak zapytamy dzieci, jakie są nasze potrawy regionalne, nie chcemy, żeby odpowiadały „McDonald i coca-cola” – mówi wprost.

Sam od ponad dekady „poszedł w nalewki”. Zajmuje się nimi hobbystycznie i amatorsko – właśnie po to, żeby promować ich smaki. I odnosi sukcesy – nalewka malinowa „Smocza krew” oraz „Likier orzechowy” przyniosły mu już wiele zwycięstw i wyróżnień w ogólnopolskich konkursach tych trunków. ©©

Piotrków Trybunalski, kategoria Biznes

Inwestuje w kadre

Aleksandra Tyczyńska
a.tyczynska@dziennik.lodz.pl

Jacek Gałek, dyrektor Haering Polska w Piotrkowie został nominowany w naszym plebiscycie w kategorii Biznes za inwestowanie w rozwój i unowocześnianie firmy oraz współpracę ze szkołami w powiecie piotrkowskim w procesie kształcenia zawodowego.

Jacek Gałek, dyrektor generalny firmy Haering Polska, największego prywatnego pracodawcy w Piotrkowie, podkreślał niejednokrotnie, że prowadzenie dużej organizacji to ogromna odpowiedzialność społeczna, a wszelkie nagrody i wyróżnienia dla menedżerów są w zasadzie nagrodami i wyróżnieniami za pracę zespołów, którymi menedżerowie zarządzają.

Jest odpowiedzialny nie tylko za wyniki finansowe i kondycję firmy, którą zarządza, ale też za dwa tysiące osób pracujących w przedsiębiorstwie. Uważa, że każda firma powinna żyć w aktyw-



FOT. DARIUSZ ŚWIGIELSKI

nej symbiozie z otoczeniem i uczestniczyć w życiu miasta.

Mentorem Jacka Gałka był bez wątpienia Anton Häring, założyciel firmy, ale to dzięki panu Jackowi polski oddział w Piotrkowie jest największy w Europie, stale inwestuje w kadre pracownicze, m.in. poprzez szkolenie załogi i zwiększanie zatrudnienia, stworzenie Akademii Haeringa w Piotrkowie, Centrum Ba-

dawczo-Rozwojowego, czy choćby przyjazną pracownikom kantinę.

Haering Polska wspomaga też m.in. piotrkowski sport i lotnisko, a od ubiegłego roku współpracuje ze szkołami powiatu piotrkowskiego w zakresie kształcenia zawodowego. M.in. w Bujnach od września ma ruszyć klasa branżowa pod patronatem firmy, która będzie też uczniom wypłacać stypendia.

Jacek Gałek ukończył Politechnikę Łódzką na kierunku robotyka i automatyka na Wydziale Mechanicznym, a potem pracował w łódzkim przedsiębiorstwie Elester w dziale automatyki. Po trzech latach otrzymał propozycję pracy w Haeringu – najpierw odbył praktyki w macierzystej siedzibie firmy w Bubsheim. W piotrkowskim oddziale pracuje od momentu powołania go do życia.

Jego hobby, któremu poświęca nieliczne wolne chwile, to stare samochody, przede wszystkim „amerykańskie krążowniki szos”, jak cadillac czy mustang. ©©

Skierniewice, kategoria Kultura

Utalentowany samouk

Łukasz Saptura
l.saptura@dzienniklodzki.pl

Mateusz Bednarczyk zdobył I miejsce w plebiscycie „Dziennika Łódzkiego” w kategorii Kultura w Skierniewicach. Nominowany został za ogromny talent i realizowanie swojej pasji mimo ciągłej walki z chorobą.

Skierniewiczanie Mateusz Bednarczyk, mimo że jest młodym artystą, ma na swoim koncie kilka sukcesów. Bez wątpienia jednym z nich – chociaż nie na płaszczyźnie stricte artystycznej – jest nie poddawanie się chorobie, walką z nią i realizowanie swoich marzeń.

Swoją pasję do rysowania Mateusz Bednarczyk odkrył już w przedszkolu. Wtedy bohaterami jego prac były postacie z bajek. Na pierwszych zajęciach plastycznych usłyszał, że nie ma talentu. Może dlatego postanowił uczyć się samemu:

– Nigdy nie chciałem, aby ktoś mnie uczył. Do wszystkiego doszedłem sam metodą



FOT. MATEUSZ BEDNARCZYK

prób i błędów. Brałem na początku jakieś książki, gazety i przerysowywałem. Patrząc na zdjęcie, rysowałem portret – mówi Mateusz Bednarczyk.

Jego artystyczne portfolio to przede wszystkim portrety, ale w jego pracach pojawiają się również zwierzęta. Ostatnio zainteresował się również ilustracjami graficznymi. Jego prace pokazywane były już w rodzinnym mieście – na wy-

stawie w Centrum Kultury i Sztuki w Skierniewicach.

Obecnie jest studentem Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi.

– Młody, bardzo utalentowany człowiek – tak o Mateuszu Bednarczyku mówi Anna Pokora, instruktor plastyki ze skierniewickiego Centrum Kultury i Sztuki.

– Kiedy pierwszy raz zobaczyłam jego pracę, pomyślałam: „Co za dzieciaki!”. Jego prace są skrupulatnie hiperrealistyczne, aż do bólu. Tworzy bardzo ciekawe prace, które dotyczą różnych spraw. Robi to wszystko dobrze warsztatowo. Zajęcia na ASP spowodowały, że rozwija się w różnych kierunkach. Widać też, że bawi się realizmem. Nieśamowicie się rozwija. Co chwilę ma nowe pomysły. Co istotne, wszystko to osiągnął dzięki swojej pracy i jego sukces to wyłącznie jego zasługa.

– Bardzo dobrze rokujący na przyszłość artysta – podsumowuje Anna Pokora.

©©

Skierniewice, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Ważny jest duch drużyny

Łukasz Saptura
l.saptura@dzienniklodzki.pl

Marcin Stencel, prezes Rugby Club w Skierniewicach, w plebiscycie Osobowość Roku zwyciężył w kategorii Polityka, samorządność i społeczność lokalna. Nominowany został za utworzenie w Skierniewicach sekcji rugby i propagowanie tej dyscypliny.

Marcin Stencel mieszka w Skierniewicach od niedawna. Przeniósł się ze swoją żoną Emilią z rodzinnego Sochaczewa, gdzie jako zawodnik i trener pracował w klubie rugby Orkan Sochaczew.

– Po zakończeniu przygody z judo, będąc w liceum, rozpocząłem trenowanie rugby. W tym sporcie zespołowym na boisku znajdzie się miejsce dla każdego, niezależnie od warunków fizycznych. To jest właśnie wyjątkowe. Duch drużyny, duża honorowość gry, poszanowanie dla przeciwników i sędziego daje mi ogromną dumę i satysfakcję, że związałem się z tą akurat dy-



FOT. DZIENNIK ŁÓDZKI

scypliną – wyznaje Marcin Stencel.

Na co dzień pracuje jako nauczyciel wychowania fizycznego i wychowawca klasy szóstej w Szkole Podstawowej w Kozłowie Szlacheckim w powiecie sochaczewskim. Ciągłe podnosi swoje kwalifikacje pedagogiczne.

Sam określa siebie jako „lokalnego patriotę”, na bieżąco śledzi poczynania ludzi kultury i kibicuje polskim spor-

towcom. Z żoną angażują się w akcje dobroczynne.

Marcin od niecałych dwóch lat jest prezesem w Stowarzyszeniu Rugby Club Skierniewice, które założył, by propagować wśród dzieci i młodzieży wartości oparte na szacunku, dyscyplinie i zdrowym współzawodnictwie poprzez grę w olimpijską odmianę rugby.

– Dla podopiecznych chcę być wzorem dobrego zachowania, który tak w życiu prywatnym, jak i na boisku jest tą samą osobą. Wysoko stawiam poprzeczkę sobie i im – wiem, że dzięki zaangażowaniu i systematyczności w chodzeniu na treningi osiągniemy wspólny sukces – dobre zdrowie, wyniki w nauce i sporcie. Myślę, że oni też o tym wiedzą i dobrze oceniają nasze wspólne zmagania. Mocno wierzę w moich zawodników i zawodniczkę. Życzę im powołań do kadry wojewódzkiej, a w przyszłości polskiej.

W wolnym czasie lubi grać w gry planszowe, słuchać muzyki elektronicznej i pływać winylowych oraz spacerować. ©©

Skierniewice, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Nieustanna walka o dzieci

Łukasz Saptura
l.saptura@dzienniklodzki.pl

Katarzyna Gołębiaska, terapeuta w Centrum Terapeutycznym Krok po Kroku w Skierniewicach zajęła I miejsce w województwie łódzkim w kategorii Działalność Społeczna i Charytatywna. Została nominowana za „bezinteresowne prowadzenie terapii dla dzieci niepełnosprawnych oraz zaangażowanie w nauczanie ich samodzielnego życia”.

Katarzyna Gołębiaska studiowała na Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie oraz na Uniwersytecie SWPS w Warszawie. W latach 2002 - 2019 prowadziła lekcje wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 2 im. Tadeusza Kościuszki w Skierniewicach. Jest współwłaścicielką oraz terapeutą w skierniewickim Centrum Terapeutycznym „Krok po Kroku”. Pacjentami są tam dzieci.

Jak mówi zdobywczyni tytułu, była już bardzo zasko-



FOT. ARCHIWUM

czona samą nominacją. Osoby zgłaszające panią Katarzynę do plebiscytu zauważyły jej zaangażowanie w pracę z małymi pacjentami.

Katarzyna Gołębiaska zajmuje się terapią dzieci z różnymi dysfunkcjami i zaburzeniami rozwojowymi. W swojej pracy stara się dobrać właściwe metody, aby najlepiej pomóc podopiecznym w ich życiu codziennym.

– Prowadzę zajęcia z dziećmi z zaburzeniami rozwojowymi oraz treningi umiejętności społecznych dla osób w każdym wieku i na różnym poziomie funkcjonowania.

– Najbardziej w swojej pracy lubię to, że jestem z dziećmi, które w swoim środowisku są uważane za niegrzeczne – mówi Katarzyna Gołębiaska. – Czuję ogromną satysfakcję, kiedy przychodzi rodzic odebrać swoje dziecko i mogę mu powiedzieć, że dziecko było grzeczne. Widać wtedy uśmiech na twarzy dorosłego i dziecka. To jest piękne.

W przeszłości była zawodniczką i trenerką judo. Zdobyła kilka razy mistrzostwo Polski w tej dyscyplinie. Była również instruktorką fitness. Okazuje się, że doświadczenie z czasów sportowych przydaje się w życiu prywatnym oraz pracy.

– Wszystko to, czego się nauczyłam na macie oraz w okresie rywalizacji sportowej cały czas we mnie jest, bo to jest nieustanna walka. ©©

Więcej o laureatce na str. 7

Skierniewice, kategoria Biznes

Podróżuje od dziecka

Łukasz Saptura
l.saptura@dzienniklodzki.pl

Dagmara Biros-Banaś, właścicielka biura podróży Ster Trip w Skierniewicach, w plebiscycie Osobowość Roku 2019 wygrała głosowanie w Skierniewicach w kategorii Biznes. Nominacje otrzymała za przedsiębiorczość i zaangażowanie w rozwój biura podróży.

Kto z nas jako dziecko nie marzył o bliższych i dalszych podróżach... Podobnie było z Dagmarą Biros-Banaś. Z takim wyjątkiem, że laureatka plebiscytu „Dziennika Łódzkiego” nie wyrosła z dziecięcych marzeń, a nawet więcej – postanowiła swoje dorosłe życie zawodowe związać z turystyką.

– Odkąd pamiętam, podróże towarzyszyły mi od zawsze. Połknęłam bakcylię podróżowania i tak zostało do dzisiaj – mówi Dagmara Biros-Banaś.

Po ukończeniu studiów na kierunku Turystyka i Rekreacja w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie roz-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

poczęła pracę w biurach podróży. Potem przyszedł czas na założenie własnego biura. I tak w 2017 roku Dagmara Biros-Banaś zaczęła prowadzić biuro „Ster Trip” w Skierniewicach.

– Wreszcie mogłam rozwinąć skrzydła. Zajmuję się teraz organizacją imprez firmowych, szkolnych, kolonii i obozów dla dzieci w Polsce i za granicą, jak również sprządzając imprez zagranicznych

znanych na polskim rynku touroperatorów.

To nie pierwszy raz, kiedy biznes prowadzony przez laureatkę plebiscytu został zauważony i doceniony:

– Już w pierwszym roku działalności zostałam doceniona przez klientów. W tym roku otrzymałam kolejne wyróżnienie. To zasługa moich wspaniałych klientów. Jestem bardzo szczęśliwa. Obecnie dla turystyki nastał trudny czas. Mam ogromną satysfakcję, że w tak trudnym okresie, jaki teraz wszyscy przeżywamy w związku z epidemią, moi klienci nie rezygnują z wyjazdów, jedynie przekładają je na bezpieczniejsze terminy. To jest bardzo miłe i dziękuję za takie cudowne wsparcie.

Zapytana o ulubione miejsce, do których lubi podróżować, wymienia:

– Turcja ze wspaniałymi krajobrazami i bogatą historią, Wyspy Kanaryjskie, a szczególnie Teneryfa. No i nasze polskie wybrzeże – najbliższe mojemu sercu są Jastrzębia Góra oraz Półwysep Helski. ©©

Powiat bełchatowski, kategoria Kultura

Cieężka praca daje efekty

Jan Hofman
j.hofman@dziennik.pl

Rozmowa z Katarzyną Pawłowską, laureatką I miejsca w powiecie bełchatowskim w kategorii Kultura.

Już drugi raz zajęła Pani pierwsze miejsce w powiecie w kategorii Kultura. Jaki ma Pani przepis na sukces?
Pewnie nie będę szczególnie odkrywcza, kiedy powiem, że jest to efekt ciężkiej pracy z młodzieżą. Prowadzę grupę teatralną już od 8 lat.

Jednak co roku przychodzi pani pracować z nowymi twarzami...

To prawda, że młodzież po zdaniu matury rusza w świat, ale udało mi się wypracować system pozyskiwania do współpracy kolejnych zdolnych młodych ludzi. Cieszę się, że dzieci oraz ich rodzice mają radość z tego, co robią. Fantastyczne jest to, że mogą miłość i pasję do teatru udzieliła się również młodzieży.



FOT. ARCHIWUM

Jak odciąga pani młodych od telefonu i komputera?

To nie jest takie trudne. Młodzież odczuwa potrzebę wykreowania siebie. Jest aktywna i szuka okazji do sprawdzenia swoich możliwości. Dużo pracuję z nimi na tekstach, pokazuję zawarte w nich emocje. Jeżeli coś się robi z zaangażowaniem, to młodzież to „kupi”. Nie stawiam nigdy na gwiazdorstwo.

Kandydat na aktora musi być pracowity. Talent to tylko dodatek, ułatwiający pracę, taka wisienka na torcie.

Bilans Pani pracy...

Cieszę się, że udało mi się zaktywizować środowisko teatralne w Bełchatowie. Sprzyja temu fantastyczne warunki w Miejskim Centrum Kultury. Muszę się pochwalić, że nigdy na widowni mogącej pomieścić pięćset osób nie było ani jednego wolnego miejsca. Wiadac, że to co robimy, ma sens. Od roku 2012 przygotowaliśmy blisko 20 premier. Współpracowaliśmy z teatrem - Fundacją Kamila Maćkowiaka przy realizacji widowiska na 100-lecie odzyskania niepodległości. Moja młodzież zagrała na scenie OIA w Łodzi razem z K. Maćkowiakiem, Justyną Soliman oraz Mariuszem Szupieńskim. W 2017 roku otrzymałam prestiżową nagrodę od Regionalnej Izby Gospodarczej za propagowanie kultury w mieście. Regularnie bierzemy udział w przeglądach teatrów amatorskich. ©

Powiat bełchatowski, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Gmina na dobrej drodze

Rozmowa z Konradem Kocem, wójtem gminy Bełchatów, który zajął I miejsce w powiecie w kategorii Polityka, samorządność i społeczność lokalna.

Kilka miesięcy po objęciu funkcji wójta gminy Bełchatów, ogłosił Państwo drastyczne oszczędności i cięcia. Odważnie...

Innego wyjścia nie było. Obejmując urząd wiedziałem, że gmina ma kłopoty finansowe, zadłużenie jest duże, a cięcia konieczne. Ale przez myśl mi nie przeszło, że wiosną będziemy musieli pod nadzorem służb finansowych zmieniać budżet, bo ten przygotowany przez poprzedników był zafałszowany. Cięcia i oszczędności to konsekwencja tego, że musieliśmy w pilnym trybie wprowadzić namiastki programu naprawczego. Każdy kolejny miesiąc był walką o to, by ten kurs utrzymać.

Udało się?

Zeszły rok zakończyliśmy z niewielką nadwyżką, a to oznacza, że płynność finansowa



FOT. ARCHIWUM

gminy została zachowana. To jest dowód na to, że droga, którą obraliśmy, jest słuszna. Jednak do tego, by móc świętować, daleko. Decydujący jest dla nas bieżący rok. W ciągu najbliższych kilkunastu miesięcy rozstrzygnie się, czy gmina Bełchatów wydobędzie się z finansowej zapaści.

Polityka „zaciskania pasa” nie przysporzyła panu pewnej popularności...

Myślę, że mimo tych niepopularnych decyzji większość mieszkańców gminy docenia to, co przez ostatni rok zrobiliśmy. Jestem przekonany, że już widzą różnicę, jeśli chodzi o stan dróg, czy inwestycje w sieć wod-kan. Dla mnie bardzo ważne jest, że już udało nam się zrealizować albo chociaż rozpocząć kilka takich inwestycji, na które mieszkańcy czekali całe lata. Jesteśmy też na dobrej drodze do tego, by zacząć realizować moje największe „samorządowe marzenie”, czyli gazyfikować kolejne miejscowości wokół Bełchatowa.

Warto było?

Zdecydowanie tak. To był najbardziej intensywny rok w moim życiu. W trakcie blisko 20-letniej kariery zawodowej nigdy jeszcze nie pracowałem tak ciężko. Muszę się przyznać, że były momenty, gdy zadawałem pytanie: „czy to się w ogóle uda”? Cenne jest dla mnie to, że sami mieszkańcy docenili nasze działania, oddając głos w plebiscycie. ©

Powiat bełchatowski, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Zawsze służy pomocą

Plebiscyt

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.

Adam Olejnik, przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Polskiej Grupy Energetycznej, zajął I miejsce w naszym plebiscycie w kategorii Działalność społeczna i charytatywna w powiecie bełchatowskim.

Z Adamem Olejnikiem rozmawiałem wielokrotnie i wiem, jak bardzo zajęty jest człowiekiem. Trudno go było nakłonić na mówienie o sobie, gdyż pewnie jest z natury osobą skromną. Woli mówić o innych i dla innych działać. Zawsze służy pomocą.

Dlatego tym razem rozmawiamy z innymi osobami na temat Adama Olejnika, który w naszym plebiscycie nominowany był za „działalność społeczną na rzecz pracowników kombinatu górniczo-energetycznego Bełchatów i mieszkańców powiatu bełchatowskiego oraz za determinację w walce o prawa pracownicze”.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Jeden ze związkowców tak ocenia Adama Olejnika: - Ten człowiek nie ma łatwego życia. Z władzami Kopalni Węgla Brunatnego Bełchatów i Elektrowni Bełchatów spokoju nie ma w żadnej chwili. Ostatnio przewodniczący toczył boje po ogłoszeniu planów skoszarowania pracowników. Adam Olejnik nie zgadzał się na to. Mówił: - Nie wyrażamy zgody na koszarowanie pracowników.

To ograniczanie praw i swobód obywatelskich. Pracownik po godzinach pracy ma prawo do wypoczynku, niekoniecznie w warunkach, gdzie będzie cały czas podległy pracodawcy, a pracodawca, gdy pracownik oddali się, z miejsca będzie mógł rozwiązać stosunek pracy. Nie ma na to naszej zgody. Nie ma stanu wyjątkowego, więc koszarowanie to łamanie praw pracowniczych i obywatelskich.

Znamy z pracy, jak o sobie mówi mężczyzna w sile wieku, powiedział nam, że Adama Olejnika zna ładnych kilka lat i nigdy się na nim nie zawiodł. On zawsze jest chętny do pomocy, zawsze ma czas na to, by porozmawiać i zająć się konkretnym problemem.

Jak widać, działalność charytatywną Adam Olejnik ma we krwi. Bardzo nas zatem cieszy, że taka postać została odpowiednio doceniona przez mieszkańców powiatu bełchatowskiego w plebiscycie Osobowość Roku. Adam Olejnik zasłużył na tę nagrodę. ©

Powiat bełchatowski, kategoria Biznes

Z natury jest optymistą

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Robert Sidowski, właściciel firmy Dragon, zwyciężył w powiecie bełchatowskim w plebiscycie na Osobowość Roku w kategorii Biznes. Dzięki temu awansował do finału wojewódzkiego, gdzie zajął drugie miejsce.

Jak Pan widzi przyszłość swojej firmy?

Po wybuchu pandemii koronawirusa, gdy większość inwestycji została pozamykanych, widziałem przyszłość w ciemnych barwach.

Był Pan nastawiony pesymistycznie?

Nie, ja mam inny charakter. Nie z takich problemów już podczas swojej kariery zawodowej wychodziłem. W 2016 roku zakończyłem rok ze stratą 300 tysięcy zł, siedem samochodów zostało rozbitych przez moich pracowników. Zapewne niejednemu szef załamałby ręce i utyskiwał nad swoim złym losem.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

A Pan, co zrobił?

Zacisnąłem pięści, zmobilizowałem wszystkie siły i udało się. Mimo kłopotów wyszedłem z tych opresji i odbiłem się od dna. Tak samo będzie teraz. Myślę, że będzie tylko lepiej. Rząd też musi coś zrobić, żeby wpompować pieniądze w gospodarkę i z tego, co widzę, ruszają poważne inwestycje, i tam będzie zatrudnienie. Tylko w taki sposób wyjdziemy z tego kryzysu.

Podchodzi Pan optymistycznie do przyszłości? To bardzo dobra cecha charakteru.

Gdybym nie podchodził optymistycznie do przyszłości w swoim przedsiębiorstwie, to zamknąłbym firmę i poszedł chyba na kuroniówkę lub wyjechał za granicę. Jestem ostatni, który zamierza się poddać.

Pańska firma zajmuje się także obsługą firm towarowo-osobowych?

Najciekawsze wydarzenie, które się nam przytrafiło, miało miejsce w 2016 roku podczas Światowych Dni Młodzieży w Brzegach. Moją windą wiozłem na ołtarz papieża Franciszka. Do dzisiaj w firmie mam zdjęcia z tego wydarzenia. Ale nie ma się co chwalić. Najważniejsze, by wykonywać swoją robotę profesjonalnie i rozwijać przedsiębiorstwo. ©

Bardziej obszerny wywiad z Robertem Sidowskim zamieszczamy na stronie 11.

Powiat brzeziński, kategoria Kultura

Pasja do tańca ludowego

Karolina Brózda
k.brozda@polskapress.pl

W kategorii Kultura w powiecie brzezińskim najwięcej głosów w naszym plebiscycie zdobyła Roksana Kierner, instruktorka i choreografka tańca ludowego, współpracująca z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Jeżowie.

- Własną działalność artystyczną prowadzę od 2009 roku - mówi pani Roksana. - Zajmuję się również upowszechnianiem akrobatyki sportowej w tańcu. Ukończyłam pedagogikę specjalną na Uniwersytecie Łódzkim oraz studia podyplomowe z choreoterapii na Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Pogłębiałam tam swoją wiedzę na warsztatach tanecznych z tańca klasycznego, jazzowego i współczesnego.

Ponad dziesięć lat temu Roksana Kierner założyła tam mój pierwszy młodzieżowy zespół taneczny - Jazz Folk Dance. Działa w nim pięć grup,



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

łącznie ponad 70 tancerzy. Udało się również stworzyć szóstą grupę, składającą się z osób dorosłych, a dokładniej z rodziców dzieci tańczących w zespole.

Pani Roksana prowadzi też zajęcia w Gminnym Ośrodku Kultury Sportu i Rekreacji w Lipcach Reymontowskich, w Domu Kultury „Ariadna” w Łodzi oraz w trzech łódzkich przedszkolach.

- Pasja do tańca zrodziła się u mnie bardzo wcześnie, bo już w wieku przedszkolnym - wspomina Roksana Kierner. - Pierwsze kroki taneczne stawiałam w łódzkim Domu Kultury „Ariadna”, gdzie pozostałam. Poznałam tam różne techniki taneczne: jazz, disco, taniec współczesny, towarzyski, klasyczny, ale moje serce zostało przy tańcach ludowych z Zespołem Pieśni i Tańca „Anilana” im. Leszka Woszczyńskiego. Tam spędziłam najpiękniejsze lata mojego życia. Cudowne przyjaźnie, które trwają do dziś, nieśamowite wspomnienia z wyjazdów na festiwale zagraniczne, między innymi do Hiszpanii, Turcji, Francji, Włoch, Niemiec. No i radość z tańca, bez żadnej konkurencji, bez walki o pierwsze miejsce. To uczucie przynależności do zespołu, satysfakcja, wielka miłość do muzyki i ogromne brawa uznania za nasze występy. I tego samego uczę dziś moje grupy - kończy laureatka z powiatu brzezińskiego. ©©

Powiat brzeziński, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Szkoła to drugi dom

Karolina Brózda
k.brozda@polskapress.pl

Zbigniew Zieliński, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Brzezinach, zwyciężył w powiecie brzezińskim w plebiscycie na Osobowość Roku w kategorii Polityka, Samorządność i Społeczność Lokalna.

Zbigniew Zieliński jest absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej. Ukończył także dwa kierunki studiów podyplomowych: zarządzanie oświatą oraz nadzór pedagogiczny i ewaluacja. Ze Szkołą Podstawową nr 1 w Brzezinach jest związany od 35 lat.

- Dyrektorem zostałem w 2001 roku - wspomina Zbigniew Zieliński. - Od tego dnia placówka ta stała się moim drugim domem, któremu poświęcam bardzo wiele czasu.

Za sprawą dyrektora Zielińskiego szkoła zmieniła się na lepsze. Przedwojenny budynek przeszedł kompleksowy remont, stając się bardziej nowoczesny i przyjazny, a teren wokół szkoły nie tylko się zazielenił za sprawą licznych nasadzeń,



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

ale został urozmaicony kompleksem boisk sportowych Orlik. Powstał też plac zabaw dla najmłodszych, zaś po wygranym głosowaniu w budżecie obywatelskim miasteczko ruchu drogowego.

Zbigniew Zieliński od kilkunastu lat podtrzymuje tradycję miejską, czyli tzw. Bogusy. We wtorek poprzedzający Środę Popielcową cała społeczność szkoły: uczniowie, pracownicy i nauczyciele, przebiegają się i idą w barwnym korowodzie przez miasto.

Od kilku lat „Jedynka” organizuje także Święto Rodziny po-

łączone z wielkim grillowaniem oraz Międzyszkolny Konkurs Recytatorski „Cztery pory roku”.

Sztandarową imprezą, po zmianie imienia szkoły z Wincentego Matuszewskiego na króla Kazimierza Wielkiego, jest uroczyste obchodzony Dzień Patrona. Dzięki współpracy z Muzeum Regionalnym, szkoła powołała Dziecięcą Akademię Muzealną, w której uczniowie „Jedynki” poznają historię i tradycje swojej małej ojczyzny.

Zbigniew Zieliński został odznaczony Medalem Regionalnej Rady Olimpijskiej w Łodzi za propagowanie sportu. ©©

Powiat brzeziński, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Wędkarz i społecznik

Karolina Brózda
k.brozda@polskapress.pl

Sebastian Grzymski z Brzezin zwyciężył plebiscyt na Osobowość Roku w kategorii Działalność społeczna i charytatywna, zdobywając najwięcej głosów w powiecie brzezińskim.

- Pochodzę z Bełchatowa, ale od pięciu lat mieszkam w Brzezinach - mówi pan Sebastian. - Mam żonę Martynę i syna, 2-letniego Aleksandra. Z wykształcenia jestem kucharzem, obecnie pracuję przy produkcji broni (WBP Popiński w Rogowie), natomiast z zamiłowania jestem didżejem i wędkarzem.

Wędkarstwo to wielka pasja Sebastiana Grzymskiego, jest jej wierny od dziecka, od piątego roku życia. Nie ma się więc co dziwić, że założył i został prezesem stowarzyszenia „Łódzkie Wędkarstwo”. Celem stowarzyszenia jest właśnie promocja wędkarstwa. „Łódzkie Wędkarstwo” początkowo zajęło się m.in. stworzeniem mapy zbiorników wodnych



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

w województwie łódzkim, na których można łowić ryby. Siedmioosobowe stowarzyszenie, mimo że istnieje niespełna rok, działa bardzo prężnie. Poza wędkarstwem jest też aktywne w sferze życia społecznego - m.in. przeprowadziło dwie zbiórki na rzecz dzieci z czterech domów dziecka, zorganizowało zawody wędkarskie dla dzieci z okazji Dnia Dziecka, a obecnie planuje założyć szkółkę wędkarstwa. Niestety, pandemia koronawirusa uniemożliwiła zorganizowanie akcji na rzecz łódzkiego schroniska dla zwierząt.

- Otrzymanego wyróżnienia nie odbieram jako mój indywidualny sukces, ale całego stowarzyszenia „Łódzkie Wędkarstwo” - deklaruje pan Sebastian.

Jego największą złowioną rybą jest jak do tej pory 13-kilogramowy karp. Udało się go złapać na łowisku komercyjnym w Słupi koło Jeżowa. W 2017 roku Sebastian Grzymski zajął trzecie miejsce w zawodach o puchar koła Polskiego Związku Wędkarskiego nr 22 w Jeżowie. Został także odznaczony medalem Polskiego Związku Wędkarskiego za zasługi w rozwoju wędkarstwa. ©©

Powiat brzeziński, kategoria Biznes

Kosmetyczka z powołania

Karolina Brózda
k.brozda@polskapress.pl

Zwyciężczynią naszego plebiscytu w kategorii Biznes została w powiecie brzezińskim Jolanta Bożyk, która w Brzezinach od 22 lat prowadzi studio kosmetyczne „Kallina”.

- Skończyłam 2-letnie studium kosmetyczne - mówi pani Jolanta. - Odkąd pamiętam, zawsze pracowałam w zawodzie. Mój gabinet świadczy szeroki zakres usług w zakresie pielęgnacji twarzy, dłoni i stóp.

Zdecydowana większość klientów pani Joli to kobiety, ale coraz częściej do studia zaglądają również mężczyźni zainteresowani pielęgnacją twarzy, manicure i pedicure.

- Zawód kosmetyczki jest bardzo ciekawym i fajnym zawodem - twierdzi brzezinianka. - W moim przypadku robię dokładnie to, co lubię. Gdybym po raz drugi miała wybierać, to bez wahania zostałabym znów kosmetyczką.

Skoło Jolanta Bożyk robi to, co lubi i sprawia jej to przyjem-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

ność, to bez wątpienia jest to jej recepta na udany biznes.

- Jestem totalnie zaskoczona nominacją, gdyż uważam, że w Brzezinach jest wiele osób bardziej kreatywnych w dziedzinie biznesu i nie sądzę, że to akurat ja na ten tytuł zasłużyłam - mówi Jolanta Bożyk. - Niestety, akurat moją gałąź biznesu bardzo mocno dotknęły ograniczenia wynikające z pandemii koronawirusa. Gabinety kosmetyczne i fryzjerskie zostały zamknięte. Po uwolnieniu tych usług nie będzie wcale tak łatwo wznowić działalność, gdyż trzeba

będzie wprowadzić zmiany mające na celu poprawę bezpieczeństwa przez zastosowanie środków ochrony osobistej zarówno dla osoby wykonującej usługę, jak i dla klienta. Wydłuży się czas trwania zabiegu, konieczne będzie przeprowadzenie dezynfekcji pomieszczenia po każdym kliencie. To wszystko pociągnie za sobą nie tylko dodatkowe koszty, ale i zmniejszenie liczby zabiegów wykonanych w tym samym czasie. To będą zupełnie inne usługi kosmetyczne niż świadczone do tej pory. ©©

Powiat kutnowski, kategoria Kultura

Kulturalna Królowa Róż

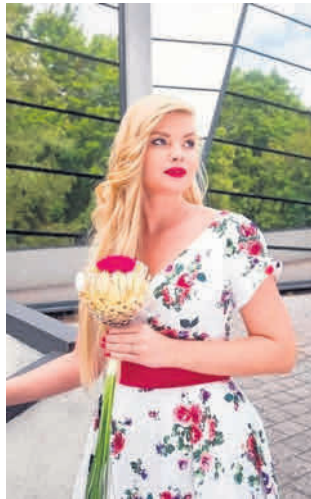
Michalina Dąbrowska
m.dabrowska@dzienniklodzki.pl

Na co dzień koordynuje pracę biura Święta Róży, a wcześniej sama miała zaszczyt zostać Królową Róż – mowa o Wioletcie Maciejewskiej, zwyciężczyni naszego plebiscytu w powiecie kutnowskim w kategorii Kultura.

Już nominacja była dla niej szokiem. Jak sama przyznaje, zwycięstwo było jeszcze większym zaskoczeniem. Szczególne uznanie zyskała dzięki podtrzymywaniu tradycji, jaką jest coroczne Święto Róży w Kutnie.

- Długo nie miałam pojęcia o tej nominacji, nie spodziewałam się, że mogę być nominowana. Byłam naprawdę zaskoczona - zapewnia Wioletta Maciejewska.

Pani Wioletta pracuje w Kutnowskim Domu Kultury. Praca w tym miejscu stanowi dla niej pasję. - Pracuję w najbardziej różnorodnym miejscu w mieście, bo w Kutnowskim Domu Kultury. Jestem Koordynatorem



FOT. KUTNOWSKI DOM KULTURY

Biura Święta Róży a także koordynatorem projektu „Przystanek 60+” Z Kutnowskim Domem Kultury jestem związana od dziecka. Już jako dziewczynka zapisywałam się do Teatru Puszek, później uczęszczałam do grupy teatralnej „Od jutra”, i tak zostało do dziś. Praca w tej instytucji daje mi wiele radości i satysfakcji. Czuje się w niej jak w domu. Lubię ludzi, kontakt z nimi (je-

stem gadułą), a ta praca mi to umożliwia, więc spełniam się zawodowo - komentuje pani Wioletta.

W 2009 roku Wioletta Maciejewska dostała zaszczytnego miana Królowej Róż. Została pierwszą oficjalną reprezentantką corocznego kutnowskiego święta. - Bycie Królową Róż było dla mnie wyzwaniem aktorskim i przygodą.

Prywatnie Wioletta Maciejewska jest absolwentką politologii i pedagogiki. Mieszka w Kutnie. W życiu prywatnym od kilku lat spełnia się jako żona. Na pierwszym miejscu stawia rodzinę i kontakty z przyjaciółmi.

- Najważniejsza dla mnie jest rodzina i przyjaciele, to dla nich uwielbiam gotować i ich tuczyć.

W wolnym czasie stara się spełniać swoje pasje.

- Moją pasją jest teatr amatorski, kocham również stare rzeczy, w szczególności fajans, czyli wyroby ceramiczne podobne do porcelany oraz gięte krzesła - dodaje.

©©

Powiat kutnowski, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Czas na kolejne wyzwania

Michalina Dąbrowska
m.dabrowska@dzienniklodzki.pl

Pierwsze miejsce w kategorii Polityka, Samorządność i Społeczność Lokalna w powiecie kutnowskim zdobyła Liliana Urbańczyk-Wójcik, która od 17 lat związana jest z Urzędem Miasta w Kutnie.

Ukończyła Uniwersytet Warszawski. Swoją karierę zawodową zaczęła w 2003 roku w Urzędzie Miasta Kutno. Aktywnie zajmowała się promocją miasta róż. To pod jej skrzydłami powstał projekt „Różana Rodzina”, który został nagrodzony Ogólnopolską Nagrodą Grand Prix „Kryształ PR-u”. Od momentu powstania koordynowała również Kutnowski Budżet Obywatelski.

Pracę w Wydziale Kultury, Promocji i Rozwoju Miasta zaczęła na stanowisku stażystki. Po kilku latach kariery została zastępcą naczelnika wydziału.

Praca dla Pani Liliany to coś więcej niż tylko codzienne wykonywanie swoich obowiązków. W każdy projekt angażuje



FOT. LILIANA URBAŃCZYK-WÓJCİK

się całą sobą, dopracowuje każdy szczegół do perfekcji. Ogromną satysfakcję daje jej kolejny udany projekt.

Drogi pani Liliany z Urzędem Miasta rozeszły się w styczniu tego roku. To właśnie wtedy została wybrana na dyrektora Ośrodka Kultury Gminy Kutno w Leszczynku.

- To był niezwykle czas zdobywania wiedzy, nabywania doświadczenia oraz budowania ważnych dla mnie relacji

z ludźmi. To był czas radości, uśmiechu, a także czas największej satysfakcji z realizowanych projektów. Teraz jest czas na kolejne wyzwania. Rozpaczam nowy etap w życiu zawodowym - podsumowuje swoją drogę zawodową Liliana Urbańczyk-Wójcik.

Dużą część kutnowskiego społeczeństwa oraz współpracownicy doceniają panią Lilianę za jej szczególne zaangażowanie i wkład w realizację kolejnych pomysłów.

Jak dodaje pani Liliana, sama nominacja była dla niej wielkim zaskoczeniem.

- Niezwykle zaskakującą dla mnie i rzecz jasna bardzo miłą była wiadomość o nominowaniu mojej osoby do plebiscytu „Dziennika Łódzkiego” Osobowość Roku 2019. Bardzo dziękuję za dostrzeżenie mojej osoby i zauważenie tego, co robię - mówi Liliana Urbańczyk-Wójcik.

Prywatnie pani Liliana jest mamą dwójki dzieci oraz żoną znanego i wielokrotnie nagradzanego szybownika Łukasza Wójcika.

©©

Powiat kutnowski, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Jeden cel: pomaganie

Michalina Dąbrowska
m.dabrowska@dzienniklodzki.pl

W naszym plebiscycie w kategorii Działalność społeczna i charytatywna najwięcej głosów w powiecie kutnowskim zdobył Damian Załuski.

Był niesfornym nastolatkiem, nagannie zachowującym się w szkole. Problemy w życiu prywatnym doprowadziły do nadużywania alkoholu, papierosów, substancji odurzających. Miał jednak szczęście: udział w programie profilaktycznym odmienił jego życie. Kiedyś ktoś pomógł jemu, teraz on sam niesie pomoc potrzebującym.

- Sama sprawa niesienia pomocy innym wzięła się praktycznie z tego, że moja przeszłość była bardzo zła. W szkole otrzymałem jednak szansę udziału w wielkim wydarzeniu (Przedstawienie Wielkiej Nocy) i to podczas tego właśnie przedstawienia dotarło do mnie, jak wielką rzeczą jest niesienie pomocy - wspomina Damian Załuski.



FOT. DAMIAN ZAŁUSKI

Przygoda z niesieniem pomocy zaczęła się od zarejestrowania w Fundacji DKMS.

- Zobaczyłem post na facebooku o 5-letniej dziewczynce potrzebującej dawcy szpiku właśnie z Fundacji DKMS, więc postanowiłem się zarejestrować jako potencjalny Dawca, ale czułem też wielki niedosyt tego, że za mało zrobiłem, więc postanowiłem zgłosić swoją osobę na wolontariusza w fun-

dacji i już po dwóch dniach od zgłoszenia otrzymałem szansę, aby być zaangażowanym w poprowadzenie akcji rejestracji podczas meczu koszykówki - kontynuuje Damian Załuski.

Niesienie pomocy dla Damiana to codzienność. Nie potrafi pozostać obojętny na ludzką krzywdę.

Zorganizował dwanaście akcji rejestracji potencjalnych dawców szpiku oraz komórkomanii w kilku miejscowościach. Na co dzień aktywnie działa jako członek stowarzyszenia Jesteśmy Dla Was, działającego przy SOSW nr 1 w Kutnie na rzecz osób z niepełnosprawnością intelektualną. Stara się o przyjęcie do Ochotniczej Straży Pożarnej w Żychlinie.

- Angażuję się w wiele innych rzeczy, można byłoby wymienić bardzo długo. Jestem dla każdego, kto potrzebuje mojej pomocy. Zdarza się, że bywam potrzebny zarówno w dzień jak i noc. To sprawia mi satysfakcję i radość z tego, że mogę być komuś potrzebny. ©©

Powiat kutnowski, kategoria Biznes

Ceny na każdą kieszeń

Michalina Dąbrowska
m.dabrowska@dzienniklodzki.pl

W kategorii Biznes największą liczbę głosów w powiecie kutnowskim otrzymała Renata Radzimirska, właścicielka internetowego butiku.

Renata Radzimirska w 2019 roku otworzyła własny biznes. Prowadzi internetowy butik Fiorella Fashion z odzieżą, biżuterią i ozdobami do włosów dla kobiet. W szerokim asortymencie każda kobieta znajdzie dla siebie coś odpowiedniego. Pani Renata nie bała się zaryzykować i niedługo po otwarciu własnego biznesu jej sklep został nominowany w plebiscycie Dziennika Łódzkiego „Mistrzowie Handlu”, a następnie nagrodzony nagrodą „Butik Roku 2019”.

Sklep internetowy Fiorella Fashion szybko zyskał rzeszę wiernych klientów. Od stycznia tego roku pani Renata prowadzi również butik stacjonarny.

- Pomysł na butik internetowy narodził się w mojej głowie rok temu, oczywiście przy-



FOT. RENATA RADZIMIRSKA

padkowo. Weszłam do jednego ze sklepów z interesującym mnie asortymentem, ale okazało się, że prowadzi on sprzedaż wyłącznie hurtową. Postanowiłam wtedy założyć własną firmę zajmującą się sprzedażą odzieży i dodatków. I tak to się zaczęło - komentuje pani Renata w biznesowym czasopiśmie.

Jej pasją jest moda oraz wyszukiwanie wśród tysięcy ubrań i dodatków tych jedynych

jedynych w swoim rodzaju perełek.

Wraz z otwarciem własnego biznesu jej życie zmieniło się o 180 stopni. Zawodowe zajęcie się modą doprowadziło do rozwoju osobistego, a także do poznania pozytywnych cech swojego charakteru.

Dewizą pani Renaty jest uszczęśliwianie innych poprzez cenę. Otwierając biznes, chciała stworzyć miejsce z najbardziej konkurencyjnymi cenami na rynku. W jej butikku każdy znajdzie więc coś dla siebie, nawet osoby borykające się z problemami finansowymi.

Oprócz prowadzenia własnego biznesu, Renata Radzimirska wraz z mężem jest ambasadorką marki Li Parie Polska, która zajmuje się brafittingiem, czyli profesjonalnym doбором bielizny. Marka ta od ponad 24 lat z ogromnym sukcesem ubiera kobiety w piękną bieliznę i uczy je, jak eksponować wszystkie atuty sylwetki.

W wolnym czasie pani Renata pracuje nad tworzeniem własnej kolekcji ubrań oraz perfum. Lubi też podróżować. ©©

Powiat łaski, kategoria Kultura

Zarazić pasją do muzyki

Wit L. Leśniewicz
w.lesniewicz@dziennik.lodz.pl

Maciej Malinowski, instruktor w Łaskim Domu Kultury, nie miał sobie równych w plebiscytowym głosowaniu na szczeblu powiatu w kategorii Kultura. A nominację do miana Osobowości Roku otrzymał za swoją pasję do muzyki i zarażanie nią innych, a także za świetne zajęcia z gry na instrumentach dętych w Łaskim Domu Kultury.

Maciej Malinowski niejednokrotnie powtarzał, że muzyka to jego pasja. Jakie są jej początki?

- Już w dzieciństwie dziadek zaraził mnie miłością do instrumentów dętych, a mały Maciek szczególnie upodobał sobie trąbkę. Pierwsze próby w orkiestrze dętej w rodzinnych Pabianicach to początek mojej przygody z muzyką. W Szkole Muzycznej, a później w Akademii Muzycznej doskonaliłem swoje umiejętności w tym zakresie.



FOT. ARCHIWUM MACIEJA MALINOWSKIEGO

W czasie studiów losy rzuciły mnie do Łasku, gdzie związałem się z Łaskim Domem Kultury. Obecnie jestem zastępcą kapelmistrza oraz instruktorem prowadzącym zajęcia z instrumentów dętych blaszanych, takich jak: trąbka, kornet, eufonium altowe oraz eufonium tenorowe. Lekcje prowadzone są we wszystkich grupach wiekowych. Chciał-

bym, żeby moi uczniowie już niedługo zasilili Łaską Orkiestrę Dętą. Łaskowianie znają mnie również z Kolegiaty Łaskiej, gdzie mój śpiew i gra na organach rozbrzmiewa we wnętrzu świątyni - kończy nasz laureat.

Maciej Malinowski ma nadzieję, że zarazi swoją pasją do muzyki wielu mieszkańców Łasku i okolic. ©©

Powiat łaski, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Apetyt na rozwój gminy

Wit L. Leśniewicz
w.lesniewicz@dziennik.lodz.pl

Lidia Sosnowska, zastępca burmistrza Łasku, zebrała w naszym plebiscyście najwięcej głosów w powiecie łaskim w kategorii Polityka, samorządność i społeczność lokalna. Nominację w plebiscyście Osobowości Roku otrzymała za wzorowe przygotowanie, prowadzenie i nadzorowanie miejskich inwestycji w Łasku.

Funkcję zastępcy burmistrza Łasku Lidia Sosnowska objęła z początkiem 2019 roku. Przed laty pracowała już w łaskim magistracie. Zajmowała się inwestycjami - najpierw w wydziale gospodarki komunalnej i inwestycji, a po reorganizacji w wydziale rozwoju. Później przez kilka lat była dyrektorem Biura Rozwoju i Inwestycji w Urzędzie Miasta Zduńska Wola.

- Nominacja do plebiscytu była dla mnie zaskoczeniem, gdyż pracę w obszarze nadzoru nad inwestycjami miejskimi na obecnym stanowisku wykonuję dopiero od początku roku



FOT. WIT L. LEŚNIEWICZ

2019 roku. Zakres rzeczowy nominacji, czyli „za prowadzenie inwestycji” ucieszył mnie szczególnie, gdyż jest to obszar mojego działania zawodowego od 2008 roku. I to właśnie tworzenie od podstaw i udział w tym, jak powstają obiekty infrastrukturalne, które cieszą naszych mieszkańców, sprawia mi wielką przyjemność. Żałuję tylko, że budżet gminy i coraz mniejsze możliwości pozyskiwania środków zewnętrznych nie pozwa-

lają nam zaspokoić ogromnego apetytu na tworzenie nowej czy też modernizację istniejącej infrastruktury w oczekiwaniach przez mieszkańców czasie, czyli „już”. Rok 2019 to realizacja 13 zadań w zakresie budowy dróg i jak również rozpoczęcie 2 dużych zadań w obszarze rewitalizacji miasta i kontynuacja bardzo trudnego zadania związanego z transportem zbiorowym. W 2019 roku udało nam się zakończyć także budowę nowej siedziby Środowiskowego Domu Samopomocy i wykonać wiele mniejszych przedsięwzięć inwestycyjnych. Muszę zaznaczyć, że w obszarze inwestycji praca nie ma przestoju, gdyż ciągle trwają prace projektowe kilkunastu zadań, które zamierzamy wykonać w możliwie jak najkrótszym terminie. Jak głosi przysłowie, apetyt rośnie w miarę jedzenia. Ja apetyt na rozwój naszej gminy mam bardzo duży i nie zamierzam osiąść na laurach, a wygraną w plebiscyście na szczeblu powiatowym potraktowałam jako wotum zaufania. I ta nagroda daje mi nową dawkę energii do dalszych działań dla naszej małej ojczyzny. ©©

Powiat łaski, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Głosy bardzo motywują

Wit L. Leśniewicz
w.lesniewicz@dziennik.lodz.pl

Przemysław Frąc, muzyk z Łasku, zwyciężył w powiecie łaskim w kategorii Działalność społeczna i charytatywna. Nominację otrzymał za koncerty na lokalnych imprezach charytatywnych, udział w akcjach dobroczynnych oraz oryginalną promocję miasta i powiatu.

Przemysław Frąc jest wokalistą i liderem zespołu muzycznego Hicior. Poprzednio dwukrotnie wygrywał w tej samej kategorii w naszym plebiscyście Człowiek Roku. Nie ukrywa, że plebiscytowe głosy zawdzięcza znajomym, przyjaciółom, wreszcie swoim fanom.

- Jestem zachwycony. Bardzo się cieszę, że moi fani, przyjaciele i znajomi doceniają moją osobę i chętnie głosują. To jest dla mnie zaszczyt być po raz trzeci laureatem plebiscytu.

Bardzo go to motywuje. Tę formę docenienia swojej działalności uważa za miły gest,



FOT. ARCHIWUM PRZEMYSŁAWA FRĄCA

o którym zawsze pamięta i docenia. Cieszy go fakt, że jego ciężka praca idzie w dobrym kierunku i że został już trzykrotnie wyróżniony.

- Pięć lat temu założyłem zespół disco polo Hicior. Od tamtego czasu zdobyłem wielu fanów. Ludzie chętnie przychodzą na nasze koncerty. W czasie pięcioletniej działalności zagraлиśmy bardzo dużo koncertów charytatywnych

na rzecz chorych dzieci, dla domów dziecka, osób niepełnosprawnych. Mamy swoje piosenki, przy których ludzie dobrze się bawią, bo są rytmiczne i bardzo łatwo wpadają w ucho. I dzięki temu chętnie jesteśmy zapraszani na różnorakie koncerty.

Przemysław Frąc pragnął śpiewać już od dziecka. I marzenia zrealizował.

- Muzyka była zawsze obecna w moim życiu i sercu, myśl o śpiewaniu cały czas we mnie kiełkowała, dojrzewała. Ciągle była gdzieś tam w tle. Jestem wielkim fanem Zenona Martyniuka z zespołu Akcent i to on, „Król Muzyki Tanecznej”, napawa mnie wielką motywacją do pójścia w kierunku muzycznym. Całe swoje życie i moją karierę zawdzięczę Panu Bogu. To On mnie prowadzi i podpowiada w różnych momentach mojego życia. Moim największym marzeniem jest wspólny występ na scenie z Zenkiem oraz wydanie wspólnej piosenki. Mam nadzieję, że kiedyś będę taki jak on. ©©

Powiat łaski, kategoria Biznes

Pasja rodzi profesjonalizm

Wit L. Leśniewicz
w.lesniewicz@dziennik.lodz.pl

Bartłomiej Stasiak, właściciel firmy Cztery Kąty z Łasku, w plebiscyście Osobowości Roku wygrał głosowanie w powiecie łaskim w kategorii Biznes. Nominację otrzymał za rzetelność, profesjonalne doradztwo, zaangażowanie oraz świetny kontakt z klientem.

Bartłomiej Stasiak to przedsiębiorca młodego pokolenia (urodzony 1990), mieszkający w Łasku. Prywatnie, wielki miłośnik sportu. Przez kilka lat sędziował nawet mecze piłkarskie. Ze sportem związany jest również przez wykształcenie. Ukończył Wyższą Szkołę Zarządzania i Coachingu we Wrocławiu, na wydziale Sportu ze specjalizacją menedżera biznesu sportowego. Zawsze aktywny fizycznie, a od dłuższego już czasu zakochany w kolarstwie.

- Pasję tę dzielę z moim drugim konikiem, którym zaraziłem się właśnie we Wrocławiu. Myślę o speedway'u, czyli o popularnych wyścigach na żużlu. Po powrocie w rodzinne strony w każ-



FOT. ARCHIWUM BARTŁOMIEJA STASIAKA

dej wolnej chwili z wielką radością przemierzam na rowerze kilometry po coraz równiejszych i bezpieczniejszych drogach gminy Łask i całego powiatu.

Zawodowo od pierwszego dnia pracy związany jest z branżą budowlaną oraz wykończaniem wnętrz. - Bezcenne doświadczenie, niemalże już 12-letnie, zdobywałem głównie na wrocławskim rynku, który pozwolił mi też na zdobycie obszernej wiedzy. Wiele satysfakcji zawsze

daje mi praca z ludźmi. Dzięki takiemu nastawieniu i otwartości, przez lata zawiązałem wiele przyjaźni, które trwają do dziś, ale też wiele kontaktów handlowych i biznesowych, które - co prawda teraz już w innym miejscu - pozwalają mi spełniać marzenia klientów o ich własnych czterech kątach. Kiedyś przeczytałem zdanie, które utkwiło mi w pamięci: „Pasja rodzi profesjonalizm, profesjonalizm daje jakość, a jakość to jest w życiu luksus”. Takimi wartościami staram się kierować w prowadzonej działalności. Myślę, że właśnie takiemu podejściu zawdzięczę tak pozytywny odbiór na lokalnym rynku. I dlatego chciałbym podziękować usatysfakcjonowanym klientom, którzy najpierw zgłosili mnie do plebiscytu, a później swoimi głosami sprawili, że dzisiaj spotyka mnie zaszczyt i to wspaniałe wyróżnienie. Dziękuję klientom firmy Cztery Kąty Podłogi Drzwi Okna, wszystkim czytelnikom „Dziennika Łódzkiego”. Dziękuję też moim współpracownikom i rodzinie, która każdego dnia wspiera mnie w prowadzeniu firmy. Serdecznie dziękuję. ©©

Powiat łęczycki, kategoria Kultura

Zajęcia prowadzi od 20 lat

Joanna Kaźmierczak
j.kaźmierczak@dziennik.lodz.pl

Katarzyna Korzeniewska-Killo, instruktor tańca i opiekunka grup tanecznych w Łęczyckim Domu Kultury, nominację otrzymała za przywrócenie do życia Tańców Łęczyckich, upowszechnianie lokalnego folkloru, niezwykłą pasję do tańca, którą zaraziła już ponad 200 osób.

Pani Katarzyna taniec kochała od zawsze.

- Przygoda z tańcem rozpoczęła się bardzo dawno, nie pamiętam, abym robiła coś innego niż tańczyła, tak naprawdę to tańczyłam od 36 lat. Pierwsze kroki stawiałam w Łodzi w Przed-szkolu Artystycznym, następnie w Zespole „Stonoga”, później trafiłam do Szkoły Baletowej, wiele lat tańczyłam także w Zespole Pieśni i Tańca „Anilana”, w międzyczasie brałam prywatne lekcje u solistów Teatru Wielkiego i Muzycznego, na których poznałam także tajniki tańca współczesnego. Skończyłam studia pedago-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

giczne oraz studium instruktorskie w dwóch specjalnościach: tańca ludowego oraz współczesnego - wspomina Katarzyna Korzeniewska-Killo.

Pani Katarzyna zajęcia z dziećmi i z młodzieżą prowadzi już od 20 lat.

- Do Łęczycy trafiłam w 2010 roku. Rok 2020 jest więc dla nas rokiem jubileuszowym. Na czerwiec planowaliśmy jubileusz zespołów, który miał odbyć

się na scenie Teatru Muzycznego w Łodzi. Niestety, epidemia pokrzyżowała nam plany. Zostałam zmuszona do podjęcia bardzo trudnej decyzji o przełożeniu koncertu na koniec września lub początek października - wyznaje nam instruktorka.

W Łęczycy pod opieką pani Katarzyny jest około 180 tancerzy.

Zespoły biorą udział w wielu konkursach.

- W konkursach ogólnopolskich zjeżdżaliśmy chyba całą Polskę, prawie z każdego konkursu przywozimy jakąś nagrodę, bierzemy udział także w festiwalach międzynarodowych - byliśmy w Macedonii, Bułgarii, Grecji, Czarnogórze, Albanii, Czechach, Rosji i na Białorusi; ostatnio wirtualnie braliśmy także udział w festiwalu na Ukrainie. W tym roku wybieraliśmy się do Włoch, jednak ze względu na sytuację związaną z epidemią wyjazd musieliśmy odwołać - dodaje Katarzyna Korzeniewska-Killo.

©©

Powiat łęczycki, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Optymistyczna przyszłość

Joanna Kaźmierczak
j.kaźmierczak@dziennik.lodz.pl

Jarosław Pacholski jest prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej Łęczycanka. Nominację do plebiscytu otrzymał za organizowanie festynu rodzinnego z okazji 60-lecia SM Łęczycanka. W swojej kategorii zajął I miejsce w powiecie.

Jarosław Pacholski prezesem SM „Łęczycanka” jest od 2014 roku. Nasi czytelnicy docenili jego działalność m.in. za organizację festynu rodzinnego z okazji 60-lecia spółdzielni w Łęczycy.

- Tak naprawdę to bez zaangażowania wielu ludzi dobrej woli, festyn ten by się nie odbył. Jednak to nie mnie, ale głównie członkom Rady Nadzorczej, pracownikom, a przede wszystkim darczyńcom, sponsorom i reklamodawcom należą się słowa uznania i podziękowania. Bez ich zaangażowania finansowego i ogromu wykonanej pracy nie byłaby możliwa organizacja festynu. Trzeba podkreślić, że 90 procent kosztów to były środki zewnętrzne, które pochodziły



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

od instytucji, firm i osób prywatnych - mówi Jarosław Pacholski. - Organizując tę imprezę, postanowiliśmy odejść od tradycyjnej formy związanej z organizacją jubileuszy, które kojarzą się z praktykowanymi w przeszłości „akademiemi”, czy innymi formami „imprez zamkniętych”. Wyszliśmy z założenia, że będzie to święto wszystkich członków spółdzielni, ale również otwarte dla mieszkańców Łęczycy - dodaje prezes spółdzielni.

Ostatni blok wybudowany przez SM powstał w 1992 roku. W tym roku wybudowany zostanie najnowocześniejszy budynek wielorodzinny w Łęczycy. Prezes ma kolejne plany.

- Jeżeli dana mi będzie dalsza możliwość zarządzania spółdzielnią, to biorąc pod uwagę sytuację finansową spółdzielni, z optymizmem możemy patrzeć w przyszłość i planować kolejne przedsięwzięcia. W długiej perspektywie czasowej polegałyby one na budowie kolejnego bloku mieszkalnego, na rozbudowie garaży, myślimy również o budowie boiska wielofunkcyjnego i modernizacji placów zabaw. W krótkiej perspektywie czasowej chcemy wykonać odwodnienie i utwardzenie terenu garaży przy ul. Bitwy nad Bzurą i Belwederskiej oraz likwidację kominów po byłych kotłowniach na osiedlu Konopnicka - zapowiada pan Jarosław.

Nominacja w plebiscycie była dla niego zaskoczeniem.

- To miły akcent w codziennej pracy, który działa mobilizująco i motywuje do dalszych działań - wyznął nam Jarosław Pacholski. ©©

Powiat łęczycki, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

TPD to wyrównanie szans

Joanna Kaźmierczak
j.kaźmierczak@dziennik.lodz.pl

Tadeusz Grzelak jest prezesem Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci w Łęczycy. Nominację w kategorii Działalność społeczna i charytatywna otrzymał za działalność na rzecz najmłodszych. Jest zwyczajcą w powiecie łęczyckim.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (TPD) jest ogólnopolskim, pozarządowym stowarzyszeniem prowadzącym działalność na rzecz dzieci. TPD Zarząd Miejski w Łęczycy otacza opieką blisko 50 podopiecznych w wieku od 4 do 18 lat. Wszelkie działania podejmowane w placówce mają na celu walkę o wyrównywanie szans edukacyjnych i rozwojowych dzieci, pochodzących z rodzin o trudnej sytuacji socjalno-bytowej.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Łęczycy jest jedynym miejscem w mieście, gdzie dzieci w godzinach popołudniowych mogą nieodpłatnie otrzymać ciepły posiłek, słodycze i aktywnie spędzić swój wolny czas. Pla-



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W ŁĘCZICY

cówka zapewnia także opiekę i pomoc pedagogiczną przy odrabianiu lekcji, wsparcie psychologiczne, zajęcia świetlicowe, wycieczki czy półkolonie.

- Podejmujemy szereg działań mających na celu zapoznanie podopiecznych z tradycjami świąt narodowych, kulturą i historią regionu, a także promujących zdrowy styl życia i rozwijających świadomość proekologiczną. W ramach ochrony dzieci

i młodzieży przed skutkami nadużywania alkoholu i innych środków toksycznych oraz zmniejszenia poziomu zagrożeń wychowawczych i społecznych, w placówce prowadzone są zajęcia z profilaktyki antyalkoholowej i antynikotynowej - czytamy na stronie Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Łęczycy.

Pierwsze informacje świadczące o istnieniu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Łęczycy pochodzą z lat 60. XX wieku. Koła Przyjaciół Dzieci prowadziły działalność na rzecz dzieci pochodzących z rodzin o najtrudniejszej sytuacji życiowej, w tym finansowej. Zajmowały się m.in. organizacją ferii letnich i zimowych, dziecińców, półkolonii, urządzały place gier i zabaw, organizowały okolicznościowe imprezy.

Wieloletnia działalność i bogaty dorobek Kół Przyjaciół Dzieci w Łęczycy był wzorem do stworzenia 21 stycznia 1993 roku przy TPD w Łęczycy placówki opiekuńczo-wychowawczej wspierającej dziennego o nazwie Ognisko Środowiskowo-Wychowawcze TPD. ©©

Powiat łęczycki, kategoria Biznes

Czekam na normalność

Joanna Kaźmierczak
j.kaźmierczak@dziennik.lodz.pl

Dariusz Skudlarski, właściciel przychodni „Medar”, zwyciężył w powiecie łęczyckim w kategorii Biznes. Biznesmen otrzymał nominację za ciągły rozwój placówki i wspieranie wielu inicjatyw lokalnych.

Dariusz Skudlarski od ponad 20 lat prowadzi Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej MEDAR w Łęczycy. Zanim podjął się działalności w branży medycznej, prowadził wcześniej firmę transportową, szwalnię, a także pracował przez wiele lat jako lekarz internista. Obecnie prowadzi niepubliczne przychodnie w Łęczycy, Ozorkowie, Leżnicy Małej oraz w Siedlcu.

- Początki firmy nie były łatwe, a tak naprawdę każdy kolejny rok był wyzwaniem. Działalność gospodarcza to ciągłe zmiany i odpowiedzialność, co jest niezbędne w warunkach konkurencji na rynku. Moim planem na przyszłość jest dal-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

sze dbanie o pacjentów i rozwijanie biznesu. Jednak obecnie najbardziej czekam na spokój i normalność po tym jakże ciężkim dla mnie, mojego zespołu i pacjentów czasie związanym z pandemią. Zgłaszali się do nas pacjenci zakażeni koronawirusem, jednak, na szczęście, nikt z mojego zespołu nie został zarażony, a pacjentom udało się udzielić pomocy - powiedział Dariusz Skudlarski.

Oprócz działalności biznesowej mieszkańcy Łęczycy cenią pana Dariusza za działalność na rzecz lokalnej społeczności, którą od lat wspiera.

- Uważam, że jeśli coś nam wychodzi, to po prostu się tym dzielimy z innymi - dodaje biznesmen.

Na co dzień największym hobby pana Dariusza jest gra w golfa z dwójgim synów oraz gimnastyka qigong. - Zachęcam wszystkich do uprawiania ćwiczeń qigong, dzięki którym wytworzymy energię życiową, bez konieczności brania leków - wyznaje.

Dariusz Skudlarski uważa, że jego największymi sukcesami biznesowymi są stabilne placówki oraz kompetentny i profesjonalny zespół. - Dziękuję za wszystkie oddane głosy na moją osobę. Przede wszystkim dziękuję całemu zespołowi NZOZ MEDAR, paniom pielęgniarkom, recepcjonistkom oraz koleżankom i kolegom lekarzom, bo bez nich tego sukcesu z pewnością by nie było. Jestem częścią tego fantastycznego zespołu - powiedział nam Dariusz Skudlarski. ©©

Powiat łowicki, kategoria Kultura

Po prostu kocha występy

Wojciech Kubik
w.kubik@dzienniklodzki.pl

W plebiscycie „Dziennika Łódzkiego” Osobowość Roku 2019 w powiecie łowickim bezkonkurencyjny okazał się Piotr Klimkiewicz, którego wsparło ponad 180 głosujących. Ta łowicka gwiazda muzyki tanecznej jest nie tylko rozpoznawalna, ale także bardzo lubiana, nie tylko wśród fanów disco polo.

Zwycięstwo Piotra Klimkiewicza w naszym plebiscycie w kategorii Kultura nie jest nowością, bowiem muzyk ten zajmował już pierwsze lokaty w poprzednich edycjach plebiscytu. Za każdym razem jednak – jak podkreśla – jest to dla niego duże wyróżnienie i potwierdzenie, że to co robi, ma wielki sens.

Mieszkaniec Łyszkowic w powiecie łowickim muzyką zawodowo zajmuje się od blisko sześciu lat, kiedy to wspólnie ze znajomymi założył zespół Cosmo. Grupa ta, specjalizująca się w muzyce



FOT. ARCHIWUM

tanecznej i biesiadnej, podbiła serca fanów.

Jak zaznacza Piotr Klimkiewicz, wspólne występowanie daje mu dużo satysfakcji i jest odskocznią od codzienności. Możliwość tworzenia i wykonywania autorskich utworów jest dla niego niesamowitym uczuciem.

– Nasza grupa składa się z osób, które doskonale się

zgrywają nie tylko w zespole, ale także prywatnie. W każdej z naszych piosenek jest jakaś ważna część nas. Z roku na rok rozwijamy się twórczo i wokalnie, starając się dać naszym produkcjom jak najlepszą jakość – wyjaśnia nasz laureat.

W roku 2019 działalność grupy trwała w najlepsze, a zwieńczeniem błyskotliwej kariery był występ podczas „Łódź Disco Festiwal 2019”, gdzie utwór „Moja Dziewczyna” porwał publiczność. Piotr Klimkiewicz cieszy się, że fani Cosmo nie tylko tłumnie przychodzą na koncerty discopolowej formacji, ale także coraz częściej dopingują jej twórczość na portalach społecznościowych.

Prywatnie zwycięzca plebiscytu „Dziennika Łódzkiego” jest szczęśliwym mężem i ojcem dwójki dzieci. Ma również swe własne, prywatne pasje, a obok muzyki i występowania na scenie, jest to historia amerykańskiej motoryzacji.

©P

Powiat łowicki, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Postawił na ekologię

Łukasz Saptura
l.saptura@dzienniklodzki.pl

W kategorii Polityka, samorządność i społeczność lokalna w powiecie łowickim w plebiscycie „Dziennika Łódzkiego” zwyciężył Krzysztof Skowroński, wójt gminy Zduny. Nominację otrzymał za pozyskanie dofinansowania do instalacji solarnych i fotowoltaicznych.

Krzysztof Skowroński został wójtem gminy Zduny w ostatnich wyborach samorządowych. W 2018 roku pokonał Jarosława Kwiatkowskiego, który sprawował funkcję wójta przez ostatnich 16 lat.

Również w plebiscycie „Dziennika Łódzkiego” zdeklarował swoich rywali, pokonując między innymi starostę łowickiego Marcina Kosiorę, wójta gminy Nieborów Jarosława Papugę czy przewodniczącego Rady Powiatu Łowickiego Marka Jędrzejczaka.

Nominację otrzymał za pozyskanie dla gminy Zduny dofinansowania na instalacje solarne oraz fotowoltaiczne.



FOT. ARCHIWUM

W połowie ubiegłego roku została podpisana umowa między Gminą Zduny a Województwem Łódzkim o dofinansowanie projektu w ramach regionalnego programu operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2014-2020, a dotycząca projektu pn.: „Wykorzystanie odnawialnych źródeł energii w Gminie Zduny”. Jego całkowita wartość to blisko 2,5 miliona złotych, z czego 1,8 miliona to dofinansowanie.

W ramach zadania zamontowano łącznie 56 instalacji fotowoltaicznych oraz 52 instalacje kolektorów słonecznych. W sumie z ekologicznych źródeł energii korzysta obecnie 96 gospodarstw domowych na terenie Gminy Zduny, a także sala gimnastyczna przy Szkole Podstawowej im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Nowych Zdunach.

To nie jedyne inwestycje na terenie gminy Zduny, które uzyskały dofinansowanie. Gmina planuje modernizację sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej im. Janusza Korczaka w Bąkowie Górnym. Jej koszt wyniesie 150 tys. złotych. Z środków Urzędu Marszałkowskiego na modernizację budynku pochodzić będzie 80 tys. złotych.

Bez wątpienia sukcesem wójta Krzysztofa Skowrońskiego jest również otwarcie żłobka. Gmina Zduny jest jedną z pierwszych gmin wiejskich w województwie łódzkim, w której otwarto tego typu placówkę.

©P

Powiat łowicki, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Dla rodaków na Litwie

Roman Bednarek
r.bednarek@dzienniklodzki.pl

Dariusz Mroczek z Łowicza został laureatem plebiscytu „Dziennika Łódzkiego” Osobowość Roku 2019 w powiecie łowickim. Zarówno jego działalność społeczna, jak i zawodowa związane są z pomaganiem innym ludziom.

Dariusz Mroczek jest zadowolony z wyniku plebiscytu, chociaż – jak podkreśla – nigdy nie dbał o jakąś promocję swojej osoby.

– Do udziału w tym plebiscycie ktoś mnie po prostu zgłosił, więc już tak zostało, ale jest mi przyjemnie, że moja działalność została zauważona przez mieszkańców – mówi laureat naszego plebiscytu. – Cieszę się również z tego powodu, że stowarzyszenie, w którym działam, zaczęło być bardziej widoczne i plebiscyt tak naprawdę mu się przysłużył.

Nasz rozmówca jest prezesem Polskiego Stowarzyszenia Rodak, które współpracuje i pomaga Polakom na Litwie, szcze-



FOT. ARCHIWUM DARIUSZA MROCZKA

gólnie zamieszkałym w okręgu Soleczniki.

– Niesiemy im pomoc nie tylko materialną, ale i duchową – podkreśla Dariusz Mroczek. – Udało nam się na przykład dostarczyć księgozbiór liczący 5 tysięcy woluminów, przekazany przez mieszkankę Słupska Polakom na Litwie. W przetransportowaniu książek do Łowicza pomógł nam łowicki Zakład Usług Komunalnych.

Powiat łowicki, kategoria Biznes

Prezes na trudne czasy

Roman Bednarek
r.bednarek@dzienniklodzki.pl

Laureatką plebiscytu „Dziennika Łódzkiego” Osobowość Roku 2019 w kategorii Biznes w powiecie łowickim została Iwona Grzybowska, prezes zarządu Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łowiczu. Pani prezes otrzymała największą liczbę głosów.

Iwona Grzybowska funkcję prezesa zarządu OSM w Łowiczu objęła w połowie sierpnia 2018 roku. Objęła to stanowisko po rezygnacji poprzedniej prezesa spółdzielni Karoliny Strzeleckiej.

Laureatka plebiscytu Osobowości Roku 2019 jest absolwentką Wydziału Technologii Żywności i Żywnienia Człowieka na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Przez piętnaście lat przed objęciem funkcji prezesa łowickiej spółdzielni mleczarskiej pracowała w różnych zakładach mleczarskich, a ostatnim jej miejscem pracy była spółka Zorina w Kutnie, której była prezesem.



FOT. ARCHIWUM

Iwona Grzybowska obejmowała stanowisko prezesa zarządu OSM w Łowiczu w bardzo trudnym dla spółdzielni okresie. Firma popadła w kłopoty finansowe, głównie przez spadek produkcji. Do spadku prestiżu przynosił niegdyś zakład, z którą związane były również mleczarnie w Łowiczu, Kutnie i Toruniu, przyczynił się fakt, że łowicka spółdzielnia dużą część swoich mocy produkcyjnych angażo-

wało w wytwarzanie półproduktów, które następnie sprzedawała innym zakładom mleczarskim, które wytwarzały z nich gotowy produkt i sprzedawały go pod własną marką.

Przyczyną spadku produkcji w OSM w Łowiczu był również brak surowca, czyli mleka. Nic dziwnego, skoro spółdzielnia oferowała rolnikom niskie ceny skupu mleka, mocno odbiegające od średniej krajowej. Dlatego rolnicy zaczęli sprzedawać swoje mleko innym zakładom mleczarskim działającym na rynku.

Jedną z pierwszych decyzji zarządu łowickiej spółdzielni, kierowanego przez Iwonę Grzybowską, była podwyżka cen skupu mleka, co miało zachęcić dawnych dostawców do ponownego przyjęcia współpracy.

Spółdzielnia po kierownictwem Iwony Grzybowskiej przetrwała swój najgorszy okres, a przede wszystkim została na rynku jako samodzielny podmiot, bo planowano już wchłonięcie jej przez jednego z krajowych potentatów. ©P

Powiat łódzki wschodni, kategoria Kultura

Śpiewająca rodzina

Karolina Brózda
k.brozda@polskapress.pl

W powiecie łódzkim wschodnim w kategorii Kultura w naszym plebiscycie zwyciężył Piotr Kaczmarek, tenor, absolwent Akademii Muzycznej w Łodzi.

- Ukończyłem wydział wokalny-aktorski i przez wiele lat byłem solistą Teatrów Muzycznych w Łodzi i Lublinie, a także Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego w Warszawie - mówi Piotr Kaczmarek. - Od początku kariery zajmuję się także propagowaniem muzyki klasycznej w swoich rodzinnych Koluszkach. W latach 2011 - 2015 pełniłem funkcję dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury w Koluszkach.

Za kadencji pana Piotra stare kino „Odeon” zostało zmodernizowane i przekształcone w najnowocześniejsze kino cyfrowe „Odeon 3D”; nasz laureat zorganizował też ponad trzysta imprez kulturalnych w swoim mieście.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

- Od trzech lat jestem prezesem Agencji Artystycznej „Śpiewająca Rodzina Kaczmarek”. Postanowiliśmy ją założyć po medialnym sukcesie naszych synów Adama i Wojtka, którzy wzięli udział w telewizyjnym programie „Mam Talent”. Występujemy wspólnie na koncertach w całej Polsce, Europie, a także w Stanach Zjednoczonych. Nagraliśmy trzy płyty CD: „Marzenia się

spełniają”, „Najpiękniejsze Pieśni Neapolitańskie”, „Najpiękniejsze Melodie Świata”. W przygotowaniu jest teraz płyta z kołędami.

Kaczmarkowie są jedyną w Polsce, ale także w Europie, rodziną śpiewającą muzykę klasyczną w tak szerokim repertuarze.

- Nasz kanał w serwisie Youtube ma największą oglądalność w Polsce, jeśli chodzi o muzykę klasyczną. Odwiedziło go już 30 milionów osób. Posiadamy 65 tysięcy subskrypcji.

Na zaproszenie Polonii amerykańskiej rodzina Kaczmarków wystąpiła w Copernicus Center w Chicago z towarzyszeniem Paderewski Symphony Orchestra. Na uroczystym koncercie zjawili się dwa tysiące osób.

- Nasz kalendarz jest wypełniony do końca roku, jednakże w obecnej sytuacji związanej z epidemią nikt nie wie, co się uda zrealizować. W planach są koncerty w Nowym Jorku, Kanadzie i Szwecji - zapowiada Piotr Kaczmarek. ©©

Powiat łódzki wschodni, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Kobiety widzą więcej

Karolina Brózda
k.brozda@polskapress.pl

Maria Markowska-Kurc z Koluszek została wyróżniona w naszym plebiscycie za swoje prospołeczne działania. W powiecie łódzkim wschodnim zajęła pierwsze miejsce w kategorii Polityka, samorządność i społeczność lokalna.

- Urodziłam się, dorastałam, pracowałam i mieszkam w Koluszkach - mówi pani Maria. - Moje życie zawodowe to długoletnia praca nauczycielki języka francuskiego w I Liceum Ogólnokształcącym w Koluszkach. Jestem obecnie na emeryturze, ale prowadzą aktywną działalność samorządową jako radna Rady Miejskiej w Koluszkach. Mam dwóch dorosłych synów i troje wnucząt.

Pani Maria lubi podróżować, poznawać nowe regiony, kultury i obyczaje ludzi z różnych stron świata. Interesują ją problemy edukacji, widzi konieczność zmian w tej sferze i dostosowa-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

nia jej do wymogów XXI wieku.

Prawa kobiet, ich rola w życiu publicznym pozostają również w kręgu jej zainteresowań. Świadomość ekologiczna ludzi, równe prawa dla wszystkich obywateli, szeroko pojęta wolność - takie są jej priorytety życiowe.

- Jestem otwarta i komunikatywna, nie brakuje mi determinacji i skuteczności w działaniu - mówi Maria Markowska-Kurc. - Lubię

moje miasto i chcę wciąż dla Koluszek pracować. Mam wiele czasu, zdrowie mi dopisuje, a energii i aktywności nie brakuje.

- Uważam, że ludzie nie potrzebują sporów politycznych i partyjnych kłótni, ale równych i czystych ulic, kolorowych domów, ukwieconych trawników, miejsc do wypoczynku, sportu i rekreacji. Jestem odpowiedzialna i obowiązkowa, mam w sobie dużo empatii. Wsłuchuję się w oczekiwania mieszkańców i staram się jak tylko mogę, żeby je urzeczywistnić. Chcę, żeby ludzie byli dla siebie dobrzy, życzliwi, wyrozumiali i żeby pamiętali, że każdy z nas jest inny, nie ma jednej wspólnej normy oprócz tej, że jesteśmy homo sapiens.

- Chciałabym, żeby więcej kobiet uczestniczyło w życiu publicznym, żeby panie nie bały się zabierać głosu, bo tego, co widzą kobiety, mężczyźni nawet nie zauważają - wyznaje na koniec krótkiej rozmowy pani Maria.

©©

Powiat łódzki wschodni, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Polewka od Gałkowiek

Anna Rubaszewska
a.rubaszewska@express.pl

Anna Włodarczyk, która od 3 lat jest przewodniczącą Koła Gospodyń Wiejskich w Gałkowie Dużym, zajęła I miejsce w powiecie w kategorii Działalność społeczna i charytatywna - za promowanie lokalnych potraw i tradycji.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Po kapłonek gałkowski i polewkę gruszkową, przygotowane przez Koło Gospodyń Wiejskich „Gałkowiek” z Gałkowa Dużego, ustawiają się kolejki. Te specjalne - zupy - panie serwują na imprezach organizowanych przez starostwo powiatowe, na Dniach Gałkowa, Dożynkach Wojewódzkich i innych uroczystościach w regionie. Gospodynie gotują nie tylko te potrawy, ale i przygotowują cały poczęstunek z okazji np. Wielkanocy, Dnia Kobiet, Dnia Matki, Walentynek.

Współpracują ze stowarzyszeniem „Mroga”, które we wrześniu ubiegłego roku zorganizowało rajd rowerowy

w Lisowicach. „Gałkowiek” upiekły wtedy ciasta. - Zawsze wszystko jest zjadane - śmieje się Anna Włodarczyk.

Koło wprowadzi się wkrótce do wyremontowanej siedziby mieszczącej się w budynku przy ul. Dzieci Polskich w Gałkowie Dużym. To stary obiekt, wybudowany na potrzeby łaźni, potem przejęty przez państwo. Zorganizowano w nim ośrodek zdrowia. Budy-

nek został teraz zmodernizowany, wstawiono nowe okna, otynkowano go, odnowiono elewację, doprowadzono gaz, ocieplono. Koło ma tu do dyspozycji trzy pomieszczenia - kuchnię, salę, w której mieszczą się trzy stoły i druga, mniejsza sala. Tutaj także jest zgromadzony dobytek koła i stroje ludowe, które ostatnio gospodynie skompletowały, dokupując bluzki i buty.

- Skupiamy się na gotowaniu, serwowaniu i promowaniu lokalnych pyszności - mówi pani Anna. - Mniej na robótkach, haftowaniu, wyszywaniu czy szydełkowaniu. Panie mają dzisiaj mniej czasu na taką działalność, pomagają w wychowywaniu wnuków.

W promowaniu lokalnych specjałów koło odnosi sukcesy i zbiera nagrody. Np. na szkoleniu i konkursie pt. „Słodkie conieco”, zorganizowanym przez sanepid, upieczony przez „Gałkowiek” tort bezowy „zajął” trzecie miejsce. Ale największym wyróżnieniem tych sukcesów jest fakt, że pyszności gospodyń z Gałkowa znikają ze stołów. ©©

Powiat łódzki wschodni, kategoria Biznes

Ważny jest zespół

Magdalena Rubaszewska
m.rubaszewska@express.lodz.pl

O wartości firmy decyduje zespół pracujących w niej ludzi - mówi Grzegorz Golenia, współwłaściciel firmy „Gumiś” s.c. Export-Import z Koluszek, laureat I miejsca w powiecie w kategorii Biznes.

Właśnie za dbałość o pracowników został nominowany do udziału w naszym plebiscycie i za nią doceniony. Zatrudnia w swojej firmie dziewięć osób.

Codzień wraz z nimi zjawia się w siedzibie przy ul. Partyzantów w Koluszkach. To on organizuje pracę, rozdziela ją, a gdy trzeba, sam staje przy maszynie. Wprowadził taki zwyczaj, że gdy przychodzi pora na przerwę śniadaniową, siada z pracownikami przy jednym stole. To dobry czas, by wszyscy się spotkali w jednym miejscu.

- Jeśli w załodze dochodzi do konfliktów, to próbujemy je rozwiązać, rozmawiamy, rozładowujemy atmosferę. Nieporozumienia nie są wskazane - uważa Grzegorz Golenia.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Firmę „Gumiś” prowadzi ze współnikami od 1996 roku. Ale biznesem zajmował się już kilka lat wcześniej. Wraz z kolegą z lat szkolnych założył firmę handlującą odzieżą, której w tamtych czasach brakowało. Ale potem ich drogi rozeszły się. Kolega pozostał w branży odzieżowej, a pan Grzegorz wyspecjalizował się w produkcji wyrobów pasmanteryjnych i dodatków do odzieży. W profilu jego produkcji znalazły się gumy kon-

fekcyjne, różnego rodzaju sznurki elastyczne, bawełniane i bistorowe, taśma firnakowa, taśmy wieszakowe, lamówki. Wyroby te trafiają głównie na rynek krajowy, ale część jest eksportowana.

Chociaż działalnością gospodarczą zajmuje się od 24 lat, to uważa, że nie ma stuprocentowej recepty na sukces w biznesie. Zwłaszcza teraz, w okresie trudnej sytuacji dla firm i przedsiębiorstw, gdy panuje epidemia. Na pewno trzeba firmę rozwijać, modernizować, śledzić nowinki w branży, interesować się nowymi technologiami, które ewentualnie można byłoby zastosować w produkcji. I oczywiście należy dbać o klientów i o załogę.

- W firmie tworzymy rodzaj wspólnoty. Mamy poczucie wspólnego celu. Ważne jest zaangażowanie w to, co się robi, wytrwałość w dążeniu do wyznaczonych celów. Jednak gdy codziennie przychodzi się do pracy i spędza w niej tak wiele czasu, to należy z niej także czerpać radość i zadowolenie - dodaje Grzegorz Golenia. ©©

Powiat opoczyński, kategoria Kultura

Ważny powrót do źródeł

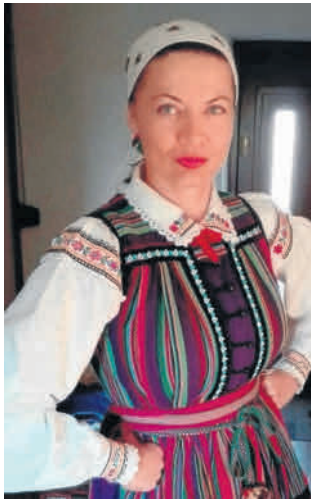
Plebiscyt

Dagmara Kubczak
d.kubczak@dziennik.lodz.pl

Kamilla Biniak-Kaczorowska, laureatka I miejsca w kategorii Kultura, została doceniona m.in. za prowadzenie zespołów folklorystycznych i promocję opoczyńskiego folkloru.

Jak zaczęła się Pani przygoda z zespołami i folklorem?

Od zawsze miałam kontakt z muzyką ludową ze względu na rodzinne tradycje: mama Halina gra na skrzypcach, brat Radosław na harmonii polskiej. Razem gramy w kapeli ZPiT „Tramblanka”. W międzyczasie pracowałam jako nauczycielka chemii w ZSP nr 1 w Opocznie. Dodatkowo od roku 2009 nawiązałam współpracę ze świeżo zawiązanym zespołem śpiewaczym KGW w Woli Żalężnej. Natomiast w roku 2010 przejęłam prowadzenie trzech innych zespołów śpiewaczych, z których zrezygnowałam poprzedni instruktor. Nie było łatwo ze względu na pewne przyzwyczajenia



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

pracy z poprzednim instruktorem. Jednak w ciągu bez mała pół roku udało mi się przekonać uczestników do mojej wizji śpiewu ludowego. Zależało mi na powrocie do źródeł.

Jakie sukcesy udało się osiągnąć w minionym roku?

Najważniejszym sukcesem jest zdobycie przez młodzież z zespołu Małe Krańcizanki Grand Prix Ogólnopolskiego

Festiwalu Kolęd i Pastorałek „Staropolskie Kołędowanie” w Radomiu oraz II miejsca na Międzykulturowym Festiwalu Folklorystycznym „Zagłębie i Sąsiedzi” w Dąbrowie Górniczej. Ubolewam, że w regionie nie organizuje się przeglądów ludowych zespołów śpiewaczych z profesjonalnym jury.

Jak sobie Pani radzi teraz, kiedy koronawirus mocno utrudnia pracę w kulturze?

Założyłam stronę na facebooku Opoczyńskie Nuty, gdzie zamieszczam nagrania występów, inspiracje, zdjęcia aktualne, archiwalne, a także teksty i prace domowe dla grupy.

Plany na przyszłość?

Przedemną dużo pracy: archiwizacja nagrań z regionu opoczyńskiego z Archiwum Gana, współpraca z dawnymi śpiewaczkami z naszej gminy, a przede wszystkim zachęcanie młodzieży do udziału w moich projektach. ©©

Powiat opoczyński, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Są chętni do pomocy

Beata Dobrzyńska
b.dobrzyńska@dziennik.lodz.pl

Rozmawiamy z Marią Barbarą Chomicz, wicestarostą powiatu opoczyńskiego, zwyciężczynią w kategorii Polityka, samorządność i społeczność lokalna.

W Zarządzie Powiatu Opoczyńskiego zajmuje się Pani przede wszystkim sferą spraw społecznych. Jak projekty udało się zrealizować w 2019 roku?

Historia realizowanych obecnie przez powiat opoczyński projektów prospołecznych sięga kilku lat wstecz, gdy pracowałam jeszcze jako dyrektor ośrodka pomocy społecznej w Opocznie i współpracowałam z panią Agnieszką Nalewczynską, dyrektorką Centrum Edukacji i Rozwoju. To wtedy zaczęłyśmy pozyskiwać środki zewnętrzne na tzw. miękkie projekty związane z pomocą społeczną. Sięgałyśmy m.in. po środki z Wojewódzkiego Urzędu Pracy i Unii Europejskiej, przygotowując projekty skierowane do różnych grup społecznych, m.in.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

do osób niepełnosprawnych. Ostatnie lata to też budowa w powiecie dwóch placówek pieczy zastępczej w Mroczkowie Gościńnym i Żarnowie.

Ten największy realizowany obecnie projekt społeczny w powiecie to Centrum Usług Środowiskowych...

Tak, to kontynuacja Centrum Usług Społecznych, które było realizowane przez ostatnie lata. Tym razem projekt

obejmie blisko 400 osób, które będą miały większy dostęp do usług opiekuńczych i zdrowotnych, m.in. do opieki hospicyjnej.

Jakie plany na najbliższe miesiące i lata?

Pandemia koronawirusa, z którą powiat opoczyński zmagają się przez ostatnie miesiące, pokazała, na kogo możemy liczyć. Uświadomiła nam, że najważniejsi są ludzie, od których cała pomoc się zaczyna. Myślę, że udało mi się zgromadzić grupę ludzi chętnych do działania, na których zawsze można liczyć. Projekty, które dziś realizujemy, nie są zagrożone, a wielu przypadkach pozwolą na uporanie się ze skutkami pandemii. Dla przykładu w naszym sztańdowym projekcie realizowane będą korepetycje dla dzieci, które mają problemy z nauką. W najbliższym czasie chciałabym się też skupić na tworzeniu zakładów aktywności zawodowej dla osób niepełnosprawnych, bo tego nam jeszcze w powiecie brakuje. ©©

Powiat opoczyński, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Mam serce do zwierząt

Dagmara Kubczak
d.kubczak@dziennik.lodz.pl

Iwona Brzozowska jest prezesem Stowarzyszenia Pomagajmy Zwierzętom. Zajęła I miejsce w powiecie opoczyńskim w kategorii Działalność społeczna i charytatywna.

Dlaczego zdecydowała się Pani założyć Stowarzyszenie?

Uznałam, że czas najwyższy spełniać swoje marzenia. Zawsze kochałam przyrodę, tak mnie wychowano. Praca w szkole też wymagała odskoczni. Początkowo miała to być działalność w wolnym czasie. Potrzeby okazały się większe i zaczęłam przyjmować psiki do domu. Tak rozpoczęła się moja przygoda z domem tymczasowym, która trwa do dziś. Początki były trudne. Wszystkiego się uczyłam - przepisów prawa, tworzenia dokumentów, rozmów w urzędach i z ludźmi w czasie interwencji.

Z jakimi trudnymi sprawami mierzyła się Pani w minionym roku?



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

W codziennym działaniu najtrudniej jest pozyskać sponzorów. O ile na leczenie zwierzątek otwiera się mnóstwo serc i w każdym przypadku opłacaliśmy faktury, o tyle na kocy, transportery itp. zawsze brakuje pieniędzy. Teraz zbieram na lampę UV i mam tylko 10 procent potrzebnej kwoty. Dla mnie najtrudniejsze jest odchodzenie zwierząt, kiedy mimo środków i największych chęci nie mogę

pomóc. Przeżywam bardzo takie sytuacje i mam w sercu każdego zwierzątko, którego musiałam pożegnać. Życie uczy pokory.

Co było największym sukcesem?

Największym moim sukcesem było uratowanie Łapusia. Pies trafił do mnie odwodniony, z mocno porozcinanymi łapami, rany były zaropiałe, kilkudniowe. Wyglądało to bardzo źle i padła sugestia eutanzji. Poprosiłam weterynarza o szansę i zobowiązałam się do 24-godzinnej opieki i codziennych wizyt na zmiany opatrunków i zastrzyki. Pamiętam, że żelowe opatrunki wykupiłam chyba we wszystkich aptekach w Opocznie, bo zmieniałam mu je co 8 godzin. Było ciężko, ale udało się. Łapus wyzdrowiał, a teraz ma cudowną rodzinę i dom w Warszawie. Sukcesów oczywiście było więcej, m.in. nowi fantastyczni wolontariusze, bez których działalności już sobie nie wyobrażam, no i wygrana w plebiscycie...©©

Powiat opoczyński, kategoria Biznes

Inwestujemy też w ludzi

Beata Dobrzyńska
b.dobrzyńska@dziennik.lodz.pl

Zajął Pan I miejsce w kategorii Biznes w powiecie opoczyńskim i I miejsce w całym województwie. Jak obecnie prowadzone są inwestycje w zakładzie PKP Intercity Remtrak, którego jest Pan prezesem?

Spółka jest w fazie intensywnego rozwoju, co najlepiej widać w oddziale naprawczym w Idzikowicach, gdzie obecnie dokonuje się największy postęp technologiczny w historii spółki, obejmujący realizację III etapu rozbudowy, który powinien zakończyć się pod koniec II kwartału 2021 roku. Wartość inwestycji wynosi 135 mln zł brutto. Zakończenie rozbudowy umożliwi wykonywanie napraw taboru kolejowego na 3, 4 5 poziomie utrzymania wraz z modernizacją wszystkich typów wagonów, zestawów kołowych oraz lokomotyw dla PKP Intercity S.A. Powstanie szereg nowych warsztatów specjalistycznych i stanowisk diagnostycznych,



FOT. REMTRAK

a dalsza rozbudowa spowoduje większe uniezależnianie się spółki od podmiotów zewnętrznych. Po zakończeniu rozbudowy, spółka Remtrak będzie w stanie zapewnić PKP Intercity wykonanie 100 proc. napraw okresowych wagonów pasażerskich na 3, 4 poziomie utrzymania, 100 proc. napraw zestawów kołowych, 60 proc. napraw na 4 poziomie utrzymania lokomotyw elektrycznych.

Dzięki nowym inwestycjom, w spółce powstanie kilkaset miejsc pracy...

To wielkie wyzwanie, do którego przygotowujemy się już od jakiegoś czasu. Z obecnej kadry staramy się „wyłowić” najbardziej kompetentne osoby, które kierujemy i kierować będziemy na odpowiednie kursy i szkolenia. Jesteśmy zdania, że trzon nowo powstałych stanowisk pracy powinni stanowić aktualni pracownicy spółki, posiadający już duże doświadczenie w procesie naprawczym branży kolejowej. Jest to również pewna forma nagrody za ich trud i poświęcenie w ostatnich latach funkcjonowania spółki, która jeszcze w 2014 roku była nierentowna, a obecnie jest w fazie intensywnego rozwoju. Po zakończeniu rozbudowy chcemy inwestować w ludzi, zwiększać ich kompetencje, aby w pełni wykorzystać możliwości techniczne nowego parku maszynowego.©©

Więcej o naszym laureacie na str. 10

Powiat pabianicki, kategoria Kultura

Wizje na ścianach bloków

Anna Janiszewska
a.odrowska@express.lodz.pl

Adam Wirski z Pabianic, znany jako Kruk, wygrał nasz plebiscyt w powiecie pabianickim w kategorii Kultura. Ma 37 lat; od 15 roku życia chodzi z puszką spreju w dłoni. Jego pasja stała się także jego zawodem

-18 lat temu zrealizowałem swoje pierwsze zlecenie komercyjne i wtedy już wiedziałem, co chcę rozbić w życiu oraz jaki zawód będzie moim wymarzeniem. Malowanie artystyczne to niekończąca się przygoda. Każdy klient to coś nowego, nowa wizja, nowe wyzwanie. Maluję baśniowe widoki albo fotorealistyczne malunki zwierząt lub aut - opowiada Adam Wirski.

Kruk znany jest w Pabianicach (i nie tylko) z wielkoformatowych murali, malowanych non-profit. Jego największym dotąd dziełem był mural „Kapral Wojtek 2016” o powierzchni 120 m kw., zrealizowany na ścianie pabianickiej kamienicy.

- Malowałem go czternaście dni i był moim największym



FOT. FB KRUK

wyzwaniem od strony artystycznej oraz logistycznej. Bardzo dużo mnie nauczył. Od zeszłego roku realizuję projekt „Anioł Stróż” w czterech dzielnicach Pabianic, w ramach którego maluję psy z aureolą nad głową, takie anioły stróże okolicy. Wszystkie psy są różnych ras, mają śmieszne miny i są fotorealistyczne - mówi Kruk.

Adam ma w planach kilka projektów murali przekraczają-

cych powierzchnię 250 m kw. Tutaj wyzwaniem jest dla niego pozyskanie sponsorów. Planuje także trzy projekty na szczytach jedenastopiętrowych bloków. Dotąd namalował ok. 50 murali. Większość na terenie Pabianic i miejscowości ościennych. Kilka to projekty wyjazdowe, zrealizowane w Warszawie, Sieradzu, Poznaniu i Łodzi.

Adam Wirski prowadzi także warsztaty z młodzieżą. Organizowane są w Bychlewie, Piątkowisku i Łasku.

- To zajęcia kreatywne, podczas których postawione zadanie staje się często wyzwaniem dla uczestników. Zakończeniem każdej serii warsztatów jest wystawa prac dzieci, na którą zaproszeni są rodzice, rodzeństwo czy dziadkowie. Na warsztatach uczę też dzieci pozytywnego podejścia do życia - nie poddawania się, radzenia sobie z pozornie trudnymi wyzwaniami. Obowiązują również proste zasady wzajemnego szacunku do drugiej osoby, pomagania sobie nawzajem oraz dzielenia się materiałami plastycznymi - podkreśla artysta. ©©

Powiat pabianicki, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Przygoda z tenisem

Anna Janiszewska
a.odrowska@express.lodz.pl

34-letnia Kinga Golenia-Olczak, laureatka w kategorii Polityka, samorządność i społeczność lokalna, jest pabianiczanką. Przygodę z tenisem zaczęła w wieku 9 lat.

Ukończyła Uniwersytet Medyczny w Łodzi, ale to właśnie tenis stał się jej główną pasją.

- Instruktorom tenisa ziemnego jestem od 2004 roku, a obecnie już Trenerem ITF International Tennis Federation. Prowadzę zajęcia tenisowe dla każdej grupy wiekowej, a także swoją własną działalność gospodarczą. Współpracuję też z Fundacją Świat Tenisa Dzieciom - mówi Kinga Golenia-Olczak.

Fundacja zajmuje się promowaniem tenisa ziemnego.

- Zachęcamy do wspólnej tenisowej zabawy dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym. Zajęcia mają charakter zajęć grupowych, ich głównym celem jest zainteresowanie dzieci sportem, który ma tak duży wpływ na ich roz-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

wój fizyczny, jak i umysłowy. Chętnie udzielamy tenisowych porad w szkołach i przedszkolach w całym województwie. Bierzymy udział w „Aktywnych Pabianicach”, gdzie każde dziecko ma szansę poznać grę w tenisa ziemnego - opowiada Kinga Golenia-Olczak.

Kinga ma za sobą wiele osiągnięć sportowych. Cztery razy drużynowo zdobyła Mistrzostwo Polski, trzy razy wicemi-

strzostwo Polski. Ma na swoim koncie również Puchar Tenisowy 1998, dwa brązowe medale i wiele innych osiągnięć sportowych.

- Za sukces uznaję również istnienie fundacji, w której nasi najmłodsi zawodnicy stają się młodymi zawodnikami i godnie reprezentują nas na arenie wojewódzkiej oraz ogólnopolskiej - podkreśla trenerka.

Jej największym tenisowym idolem jest Roger Federer, którego ceni za myślenie na korcie oraz za osobowość poza kortem. To dla Kingi przykład tenisowej techniki i taktyki. Wśród kobiet jej idolką jest Agnieszka Radwańska.

Kinga potrafi również spełniać swoje marzenia. Za sobą ma swój wymarzony ślub, w 2017 roku na Wimbledonie na żywo widziała mecz Rogera Federera. Spełnia się także jako trenerka w fundacji i liczy na sukcesy swoich podopiecznych.

- Chciałabym jak najwięcej osób зараzić tym pięknym sportem. To jest mój cel i jestem z moich dzieciaków bardzo dumna - puentuje Kinga Golenia-Olczak. ©©

Powiat pabianicki, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Zyskał sympatię wiernych

Lila Sayed
l.sayed@express.lodz.pl

Ksiądz Michał Misiak, były wikariusz parafii w Konstantynowie Łódzkim, pokonał rywali w kategorii Działalność społeczna i charytatywna. Choć duchowny od ponad trzech miesięcy mieszka w Afryce, to o swoich społecznych inicjatywach daje wciąż znać w internecie. I one nadal trwają!

Charyzmatyczny duchowny pracuje teraz w sierocińcu Dunia ya Heri w dalekiej Tanzanii w Afryce. Pomaga też mieszkańcom sąsiedniej wioski.

Na portalu społecznościowym ksiądz Misiak zachęca wiernych m.in. z Konstantynowa Łódzkiego do pomocy Afrykanom. Ksiądz Misiak zainicjował m.in. akcję kupowania materacy dla najbardziej potrzebujących mieszkańców tanzańskich wiosek.

Zainspirowani jego postawą wierni z Konstantynowa



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

Łódzkiego zebrali też swoje dary i wysłali je do Tanzanii.

Ksiądz Michał Misiak przez lata był jednym z najpopularniejszych księży w diecezji łódzkiej. Zasłynął akcjami ewangelizacyjnymi skierowanymi do młodzieży. Jednak w ubiegłym roku przeżył kryzys powołania, został ekskomunikowany, potem wrócił do Kościoła katolickiego. Pracował krótko jako wikariusz

w Konstantynowie Łódzkim, a potem wyjechał na misję. Teraz przebywa na półrocznym urlopie.

Podczas krótkiej posługi w parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Konstantynowie Łódzkim ksiądz Misiak dokonał prawdziwej rewolucji. Zyskał sobie sympatię i wsparcie wiernych. Przebojowy 38-letni kapłan posługę w Konstantynowie rozpoczął jesienią. Przez trzy miesiące był bardzo aktywny - organizował spacery miłosierdzia, biegi wokół trzech lokalnych kościołów, odwiedzał poprawczak w Ignacowie i zorganizował nauki dla małżeństw.

Niektórymi pomysłami zaskakiwał lokalną społeczność, jak na przykład zorganizowaniem balu sylwestrowego (zgłosiło się aż 140 osób). O wszystkich inicjatywach informował wiernych na facebooku. Regularnie zamieszczał tam swoje nposti. Użytkownikiem facebooka 38-latek jest już od dziesięciu lat, ma aż ponad trzydzieście tysięcy obserwujących jego wpisy osób. ©©

Powiat pabianicki, kategoria Biznes

Całe życie trzeba się uczyć

Lila Sayed
l.sayed@express.lodz.pl

Wiesław Bober zwyciężył w kategorii Biznes w powiecie pabianickim. Czy jako zwycięzca w tej kategorii oraz jako szef kuchni hotelu Fabryka Wełny w Pabianicach - może Pan nam zdradzić swój przepis na biznes?

To połączenie ciężkiej pracy i zaangażowania w to, co się robi. Żeby „biznes” się udał, ważna jest pokora - całe życie się bowiem uczy. Doświadczenie, serce włożone w każde zaserwowane danie oraz właśnie nauka są kluczami do sukcesu.

Wspomniał Pan o doświadczeniu... Ile lat dba Pan o podniebienia klientów i dlaczego wybrał Pan taki właśnie zawód?

Już 33 lata jestem kucharzem. W mojej rodzinie gotujemy od pokoleń. Ja przejąłem te umiejętności po mamie i babci. To były moje pierwsze nauczycielki zawodu.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

W domu też przygotowuje Pan posiłki?

Nie. To domena mojej małżonki. Po pracy staram się nie wchodzić do kuchni. Moja żona świetnie gotuje.

Która kuchnia jest Pana ulubioną, a której Pan nie lubi?

Uwielbiam jeść i przygotowywać dania kuchni śródziemnomorskiej, polskiej, myśliwskiej. Dobrze się czuję

także w greckich, włoskich i francuskich potrawach. Nie przepadam za kuchnią wietnamską, w której serwuje się zaskakujące dla Europejczyków składniki - w tym owady.

Pochodzi Pan z Sosnowca, ale od kilku lat mieszka w Pabianicach; czy w kuchni łódzkiej coś Pana zaskoczyło?

Tak. Byłem zdziwiony, że mieszkańcy Łodzi i Pabianic często dołączają słodkości do potraw. Zaskoczył mnie sposób przygotowania zupy gruszkowej i bakalie w wielu innych potrawach.

Pamięta Pan najbardziej wymagającego klienta?

Jeszcze takiego nie miałem. Spotkało mnie to szczęście, że zarówno Miss World, gwiazdom ekranu, filmowcom i dziennikarzom, których karmiłem, wszystko smakowało.

Ile czasu Pan potrzebuje na przygotowanie obiadu w restauracji?

Muszę się zmieścić w 20 minutach. ©©

Powiat pajęczański, kategoria Kultura

Wspólne cele i podróże

Zbigniew Rybczyński
z.rybczynski@dziennik.lodz.pl

– Odbiorcy naszych wydarzeń często włączają się w pomoc w ich zorganizowaniu – mówi Magdalena Komór, pracownik Gminnej Biblioteki Publicznej w Rzaśni, Filia w Stróży, laureatka I miejsca w powiecie w kategorii Kultura.

Co w pracy animatora kultury w małej miejscowości, jaką jest Stróża, dostarcza najczęściej satysfakcji?

Praca z dziećmi przede wszystkim; wspólne poszukiwanie wyzwań literackich, wspólne cele, podróże, odkrywanie zainteresowań i pasji – łączenie ich z książką. Ogromna radość z czasu spędzonego razem, dobrej zabawy i nauki, bo wszyscy stale się uczymy od siebie. Jeszcze wzajemnie obdarowywanie się zaufaniem i szacunkiem, wdzięczność, i ta radość z odkrywania drzemającego we mnie dziecka...

Czy poziom zaangażowania lokalnej społeczności



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

w inicjowane przez Panią działania kulturalne jest zadowalający, czy też oczekiwaliśmy Pani więcej?

Tak – zadowolający. Oferta dociera do sporej liczby mieszkańców Stróży (i nie tylko), którzy oprócz aktywnego uczestnictwa w wydarzeniach bardzo często włączają się w pomoc w ich zorganizowaniu. Od strony „kulturalnej” jest to włączenie się np.

w konferansjerkę, występy artystyczne, prowadzenie warsztatu, a od takiej „prozaicznej”: sprzątanie, pomoc w zorganizowaniu poczęstunku, przygotowaniu dekoracji czy współodpowiedzialność i dyscyplina podczas naszych literackich podróży. Bardzo serdecznie dziękuję w tym miejscu za to wszystkim!

Czy aktywność wykraczająca poza rolę tradycyjnie przypisaną bibliotekom przekłada się również na wzrost czytelnictwa?

Zdecydowanie tak, ale myślę, że trzeba dorzucić do tego jeszcze promocję i reklamę. Przydaje się trochę „hałasu” w mediach społecznościowych: filmiki, plakaty, fotografie, relacje z udanych wydarzeń, wykorzystanie przestrzeni bibliotecznej i publicznej (sklepy, słupy i gabloty ogłoszeniowe) oraz dobra współpraca z instytucjami kulturalnymi, szkołami, urzędami czy stowarzyszeniami. ©©

Powiat pajęczański, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Przygoda z samorządem

Zbigniew Rybczyński
z.rybczynski@dziennik.lodz.pl

Rozmowa z Pawłem Sikorą, wicestarostą powiatu pajęczańskiego, potrójnym zwycięzcą plebiscytu Osobowość Roku w kategorii Polityka, Samorządność i Działalność Lokalna: w skali powiatu, województwa i Polski.

Samorządowiec z małego powiatu pajęczańskiego zwycięża w ogólnopolskim plebiscycie. Nie lada wyzwanie...

Jestem mile zaskoczony osiągniętym wynikiem, a jednocześnie dumny z tego, że na forum krajowym mogę promować powiat pajęczański, którego jestem wicestarostą, jak również gminę Rzaśnia, której mieszkańcy od lat głosują na mnie w wyborach samorządowych. Zwycięstwo w tym plebiscycie to dla mnie wielki zaszczyt, ale i motywacja do jeszcze lepszej pracy na rzecz samorządu lokalnego. Dziękuję tym wszystkim, którzy na mnie głosowali, szczególnie kolegom



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

z Zielęcina, Rzaśni oraz ze Stowarzyszenia Rozwoju Ziemi Pajęczańskiej. Miło zaskoczyli mnie też druhowie OSP Nowa Brzeźnica oraz sąsiedzi. I oczywiście podziękowania dla mojej żony za wsparcie i wyrozumiałość, kiedy plebiscytowe emocje sięgały zenitu.

Działalność Pana dla lokalnej społeczności od wielu lat. Proszę przybliżyć Czytelnikom swoją drogę samorządową.

Zaraz po zdobyciu zawodu technika weterynarii, podjąłem pracę na terenie gminy Rzaśnia i okolic. Z uwagi na dobre kontakty z mieszkańcami i moją aktywność społeczną otrzymałem propozycję kandydowania na stanowisko wójta gminy Rzaśnia oraz na radnego Rady Powiatu. I to był mój pierwszy sukces – zostałem radnym powiatowym i jednocześnie wójtem Gminy Rzaśnia. Tak zaczęła się moja przygoda z samorządem. Od tamtego czasu nieprzerwanie jestem związany z lokalną społecznością. Jako jedyny radny piastuję tę funkcję we wszystkich kadencjach rady powiatu, czyli od 1998 roku. Pełniłem w radzie powiatu wiele funkcji, poczynając od przewodniczącego różnych komisji, a także rady powiatu do stanowiska wicestarosty obecnie. Lata doświadczeń pozwalają mi dzisiaj wykorzystywać wiedzę o powiecie w praktyce, w konkretnym działaniu.

Pełna wersja wywiadu z potrójnym laureatem na str. 2 i 3

Powiat pajęczański, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Strażak z powołania

Zbigniew Rybczyński
z.rybczynski@dziennik.lodz.pl

Rozmowa z Krzysztofem Bularzem, druham OSP w Działoszynie, laureatem I miejsca w powiecie w kategorii Działalność społeczna i charytatywna.

W Działoszynie jest Pan znany z aktywności na różnych płaszczyznach. Co poczytuje sobie Pan za swój największy sukces?

Ludzie w Działoszynie jak i w powiecie faktycznie znają mnie z różnych poczynąń ratowniczych czy też społecznych. Trudno w jednym zdaniu napisać, które było największym sukcesem. Myślę jednak, że największym sukcesem jest to, że ludzie rozpoznają mnie na ulicy, i to nie tylko w Działoszynie. Znając mnie wiedzą, że zawsze mogą liczyć na moją pomoc.

Określiłby się Pan mianem strażaka z powołania?

Jak najbardziej tak. Pamiętam sytuację, kiedy siedzę



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

przy wigilijnej kolacji, a tu nagle zaczyna wyć syrena. Bez wahania wstaję od stołu i biegnę do remizy, bo ktoś potrzebuje pomocy. Okazało się, że palił się dom. W OSP służę od 1987 roku jako młodociany, a od 1990 roku jako czynny strażak. Wszystko zaczęło się od wielkiego pożaru kłuby „Stodoła w Działoszynie w listopadzie 1985 roku,

kiedy to jako młody chłopak biegałem od remizy na Plac Wolności, przekazując informację o potrzebie podawania wody z hydrantu. Do tej pory strażak, który był przy hydrancie, przypomina mi to. Potem ewakuacja biblioteki do ośrodka zdrowia. Cała akcja trwała kilka godzin, ale ja tam byłem i pomagałem. Wtedy zrozumiałem, że mam potrzebę niesienia pomocy innym.

Przed kilku laty OSP Działoszyn doczekała się nowego samochodu bojowego. Jak sprawuje się pojazd?

Nowy samochód, który otrzymaliśmy dzięki dużej pomocy burmistrza Rafała Draba oraz Rady Gminy jest naszym oczkiem w głowie. Jego wyposażenie pozwala nam prowadzić akcje nie tylko gaśnicze, ale również podczas wypadków komunikacyjnych czy innych zdarzeń. Takiego samochodu życzę każdej jednostce OSP. ©©

Powiat pajęczański, kategoria Biznes

Dbamy o jakość wyrobów

Zbigniew Rybczyński
z.rybczynski@dziennik.lodz.pl

Rozmowa z Józefem Bębem, właścicielem Zakładu Przetwórstwa Owoców i Warzyw „Waldiben” w Zalesiakach koło Działoszyna, który zajął I miejsce w powiecie w kategorii Biznes.

Proszę pokrótce przybliżyć historię przedsiębiorstwa WaldiBen.

Zakład Przetwórstwa Owoców i Warzyw „Waldiben” Józef Bęben powstał w 1982 roku. Od samego początku naszą dewizą jest produkcja przetworów jak najlepszej jakości, opartych na tradycyjnych recepturach oraz bogatych walorach smakowych. Pierwsza hala produkcyjna przeznaczona do produkcji chrzanu tartego (pierwszego produktu firmy) znajdowała się na parterze domu rodzinnego właściciela zakładu, a większość pracy wykonywana była wówczas ręcznie. Z biegiem lat oferta Waldibena poszerzała się o kolejne produkty, których



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

dziś w naszym asortymencie jest około 50. Są to przede wszystkim różnego rodzaju przetwory ogórkowe, buraczki, kapusty, ale także groszek i kukurydza.

Jaka jest dziś pozycja rynkowa firmy?

Obecnie zatrudniamy, w zależności od sezonu, od 50 do 150 pracowników i dysponujemy szerokim zapleczem produkcyjnym i magazyno-

wym. Nasze produkty kupić można w Polsce przede wszystkim w sieci sklepów Dino, ale też w Niemczech, na Litwie, Łotwie, Estonii, w Rosji, Norwegii, a nawet w Australii czy Izraelu. Flagowymi produktami są Ogórki Kartuskie Waldiego oraz produkty w słoikach-beczkach: buraczki zasmażane, kapusta zasmażana i ogórki kiszzone.

Skorzystaliście Państwo z pomocy unijnej na modernizację zakładu. Na czym polegał projekt?

W 2019 r. zostało nam przyznane dofinansowanie w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Dzięki pozyskaniu funduszy udało się zainstalować ogniwa fotowoltaiczne, które pozwalają na znaczne ograniczenie pozyskiwania energii ze źródeł konwencjonalnych, tym samym ograniczając degradację środowiska i zmniejszając koszty zużycia energii. Zakup w ramach PROW nowych maszyn i urządzeń spowodował znaczny wzrost wydajności produkcji oraz jakości wyrobów. ©©

Powiat piotrkowski, kategoria Kultura

Krzewią kulturę ludową

Plebiscyt

Redakcja

piotrkow@dziennik.lodz.pl

Daniel Baranowski, kierownik artystyczny Zespołu Ludowego „Piliczenie” z Sulejowa, zwyciężył w powiatowej odsłonie plebiscytu Osobowość Roku 2019 w kategorii Kultura. Został nominowany za krzewienie kultury ludowej powiatu piotrkowskiego.

Zespół Ludowy „Piliczenie” działa od 2018 roku przy Miejskim Ośrodku Kultury w Sulejowie. Powołali go do życia państwo Grażyna i Daniel Baranowski, którzy są jednocześnie opiekunami artystycznym zespołu.

Mimo tak krótkiej działalności, zespół ma już za sobą wiele koncertów, m.in. w Sulejowie, Ozorkowie, Milejowie, Barkowicach, Piotrkowie, a także udział w konferencji popularno-naukowej gminy Aleksandrów „Etnografia Środкового Nadpilicza”. Odbłyły się też lekcje pokazowe dla dzieci i młodzieży.



FOT. DARIUSZ ŚWIGIELSKI

Zespół prezentuje się w oryginalnych strojach regionu piotrkowskiego, a jego repertuar to pieśni ludowe różnych regionów Polski, a także kolędy i pastorałki.

Początkowo stroje wypożyczano z magazynów łódzkiej wytwórni filmowej, a że występy cieszyły się dużą popularnością, gmina wsparła zespół i wiosną 2019 „Piliczenie” otrzymali własne stroje lu-

dowe w stylu piotrkowskim. Za wzór posłużył strój z książki Jana Piotra Dekowskiego wydanej w cyklu „Atlas polskich strojów ludowych”, a nad projektem czuwał etnograf. Realizacją zajęła się specjalistyczna firma z Opoczna.

Pierwszym sukcesem zespołu prowadzonego przez pana Daniela było zdobycie laurów XXVII Ogólnopolskiego Festiwalu Grup Śpiewaczych „Ziemia i Pieśń” w Szprotawie. Później „Piliczenie” zwyciężyli w III Powiatowym Przeglądzie Zespołów Ludowych i Śpiewaczych w Czarnocinie.

Obecnie zespół „Piliczenie” złożony jest z dwudziestu osób, w tym czterech panów.

Żona pana Daniela dotarła do rękopisów z lat pięćdziesiątych XX wieku, w których znalazła liczne, praktycznie nieznane wcześniej, piosenki ludowe zapisane gwarą. Wspólnie z mężem wybierają najciekawsze i pan Daniel przygotowuje dla nich nowe aranżacje.

© ©

Powiat piotrkowski, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Łączy dobro i skuteczność

Plebiscyt

Aleksandra Tyczyńska

a.tyczyńska@dziennik.lodz.pl

Dorota Jankowska, radna powiatu piotrkowskiego, została nominowana w plebiscycie Osobowość Roku 2019 za świetne relacje z mieszkańcami gminy Sulejów, otwartość, serdeczność, empatię oraz profesjonalizm i skuteczność podejmowanych działań.

Pani Dorota ma wykształcenie wyższe, pedagogiczne. Jest menedżerem i samorządowcem z doświadczeniem w strategicznym i operacyjnym zarządzaniu firmą, jak również bieżącą praktyką w zarządzaniu w administracji publicznej.

Praca w samorządzie pozwoliła mi na osiągnięcie obszernej wiedzy i doświadczenia z obszarów funkcjonowania administracji publicznej, zarządzania, działania operacyjnego. Jednocześnie mnogość i wielowątkowość zadań zbudowała moją optykę patrzenia na problemy - nie jako niemoc, a bardziej jako wyzwania do rozwiązania. Spotkałam bardzo wielu



FOT. DARIUSZ ŚWIGIELSKI

ludzi, których wartość mnie ubogaciła wewnętrznie - mówi Dorota Jankowska, dodając, że czuje wielką satysfakcję, kiedy wspomina uzasadnienie jej nominacji w naszym plebiscycie.

- To kwintesencja wartości, które są dla mnie ważne. W samorządzie powiatowym reprezentuje mieszkańców gminy Sulejów. Obecnie zajmuje się m.in. rozwiązaniem problemów drogowych na odcinku pomiędzy Kłudzicami

i Kałkiem. W radzie pracuje w komisji Zdrowia Oświaty Kultury i Sportu oraz w Komisji Rewizyjnej. Trzyma mocno kciuki za dalsze funkcjonowanie Piotrkowskiego Centrum Matki i Dziecka (szpital powiatowy) oraz optymalizację systemu oświaty w szkołach powiatowych.

- Cenię bardzo współpracę z organizacjami pozarządowymi. Niewiele byśmy mogli jako samorządowcy zrobić, gdyby nie ludzie z pasją, aktywni i zdeterminowani. Wspieranie działań daje efekt synergii i dostajemy znacznie więcej niż byśmy sobie wymarzyli - satysfakcji, dobra, pozytywnych emocji - podkreśla pani Dorota.

Zawodowo obecnie zajmuje się wspieraniem przedsiębiorców i świata nauki w realizacji zamierzeń badawczych i rozwojowych. Prywatnie... właśnie odkrywa bycie babcią.

- Dziękuję za nominację, za wszystkie oddane na mnie głosy. Osobowość roku w powiecie piotrkowskim to wspinał się wyróżnienie - mówi Dorota Jankowska.

Powiat piotrkowski, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Człowiek o gołębiu sercu

Redakcja

piotrkow@dziennik.lodz.pl

Paweł Święcicki, właściciel marki Święcicki Zdrój, został nominowany w plebiscycie za wyjątkowy gest, jakim było przekazanie w miejscowości Rzepki terenu pod budowę domu rekolekcyjnego, nad którym opiekę sprawować będą siostry Zawierzanki. Niestety, naszemu laureatowi nie dane już będzie odebranie nagrody i gratulacji. Zmarł nagle 12 maja 2020 roku.

Ś.P. Paweł Święcicki był charyzmatycznym, pełnym energii i wiecznie nowych pomysłów biznesmenem. Z ogromnym zaangażowaniem zajmował się wieloma dziedzinami działalności. Był właścicielem nie tylko kilkunastu gospodarstw rolnych na terenie kraju oraz za granicą, ale także rozlewni wody, kopalni kruszywa, stacji paliw, centrum hurtowego, restauracji i zajazdu. Mimo tak obszernego biznesu i związanych z nim obowiązków, nie odmawiał pomocy potrzebującym.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Otwarty dla wszystkich przyjaciel o niewyczerpanym temperamencie i olbrzymim, gołębiu sercu. Wrażliwy na problemy otaczających Go ludzi, natychmiast chętny i gotowy do niesienia pomocy.

Jako właściciel Rozlewni „Święcicki Zdrój” wielokrotnie przekazywał wodę w celach charytatywnych. Przy kilkunastu źródłach, z których wybija

woda, wybudował Grotę Skalną, którą tak chętnie odwiedzają nie tylko mieszkańcy okolicznych miejscowości, ale także turyści całej Polski. Zgodnie z Jego wolą i planami, rodzina i bliscy zadbają o dokończenie prac związanych z powstaniem w pobliżu Groty Mini Muzeum Sanktuariów Maryjnych Świata.

W rodzinnej miejscowości Rzepki, nieopodal wybudowanej przez Niego restauracji Rybakówka, stworzył również miejsce, gdzie zasadzone zostały palmy oraz wybudowane molo, które cieszy się ogromną popularnością. Cieszył Go fakt, iż odwiedzających jest tak wielu. To wszystko, jak powtarzał „robił dla ludzi, nie dla siebie”.

Paweł Święcicki był nie tylko szefem i zarządcą. Był przyjacielem i ojcem. Zostawił po sobie wiele dobra i ciepła, które na zawsze pozostanie w sercach Jego bliskich i znajomych.

Jak powiedział Święty Jan Paweł II - „Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”.

Powiat piotrkowski, kategoria Biznes

Wzmocnić markę firmy

Plebiscyt

Redakcja

piotrkow@dziennik.lodz.pl

Magdalena Wiśniewska, prezes zarządu Elanda Pharma Sp. z o. o. w Rozprzy, została nominowana w plebiscycie Osobowość Roku 2019 za dynamiczny rozwój firmy i wprowadzenie jej produktów na rynek środków prozdrowotnych. Zajęła I miejsce w kategorii Biznes.

Elanda Pharma to firma z ugruntowaną pozycją na rynku produkcji środków farmaceutycznych. Rozpoznawalne i nagradzane produkty lecznicze OTC oraz szeroki wybór herbat ziołowych to efekty 27 lat działalności, której najważniejszym celem było dostarczenie klientom wyrobów najwyższej jakości.

Już dwa lata temu, z okazji świętowania czterćwiecia na rynku, spółka - w oparciu o bogate doświadczenie - przygotowywała się do rozszerzenia oferty oraz do współpracy z nowymi partnerami w zakresie wytwarzania kontraktowego.



FOT. DARIUSZ ŚWIGIELSKI/ARCH. DE

wego. Tym samym Elanda Pharma chciała wzmocnić swoją markę i stać się liderem na rynku ogólnopolskim.

Elanda specjalizowała się w wytwarzaniu produktów leczniczych OTC wydawanych bez recepty jak i suplementów diety oraz herbat spożywczych - podkreśla Magdalena Wiśniewska, prezes zarządu spółki. Przez ponad ćwierć wieku przedsiębiorstwo zdobyło zaufanie klientów wie-

loma produktami farmaceutycznymi.

Gdy w Polsce wybuchła epidemia koronawirusa, prezes Magdalena Wiśniewska do tematu walki z epidemią podszedła nie tylko biznesowo, ale wręcz misyjnie. Z dnia na dzień ograniczyła dotychczasową działalność firmy i przestawiła ją na wytwarzanie jednego z najbardziej poszukiwanych na początku epidemii produktów na rynku - płynu ochronnego o właściwościach antybakteryjnych, który pomaga także w walce z koronawirusem. Zespół specjalistów opracował formułę na bazie 70-procentowego alkoholu, dodał olejek szalwiowy, który ma dodatkowe właściwości bakteriobójcze i zarejestrował płyn jako produkt kosmetyczny.

Elanda Pharma powstała w 1993 roku jako Zakład Przetwórstwa Owoców, Warzyw i Ziół, ale po uzyskaniu zezwolenia na wytwarzanie produktów farmaceutycznych, przekształciła się w Zakład Produkcji Środków Farmaceutycznych.

Powiat poddębicki, kategoria Kultura

Nie ma życia bez muzyki

Plebiscyt

Krzysztof Kaniecki
k.kaniecki@dziennik.lodz.pl

Norbert Kuświk jest laureatem plebiscytu Osobowość Roku 2019 w powiecie poddębickim w kategorii Kultura.

Obecnie uczęszcza do Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Poddębicach do klasy o profilu technika informatyka. Zamiłowanie Norberta do muzyki rozpoczęło się już od najmłodszych lat.

- W wieku 10 lat rodzice zapisali mnie na lekcje śpiewu, gdzie początkowo próbowałem swoich sił na scenach powiatowych i wojewódzkich - mówi Norbert Kuświk. - Rok później zostałem zauważony podczas koncertu noworocznego orkiestry dętych w Siedlankowie przez pana Krzysztofa Koziańskiego, który zaproponował mi grę na instrumencie dętym. Od nowego roku szkolnego zostałem przyjęty do Szkoły Muzycznej I stopnia w Uniejowie. W tym samym czasie rozpocząłem naukę sztuki wokalne i estradowej w Zduń-



FOT. ARCH. PRYWATNE

skiej Woli, pod okiem pana Tomasza Marciniaka. Obecnie występuję na imprezach plenerowych oraz koncertach.

Od około trzech lat Norbert gości na estradach ogólnopolskich i międzynarodowych. W zeszłym roku na Międzynarodowym Festiwalu Złote Talenty w Złotej Pradze zajął II miejsce. Na międzynarodowym festiwalu w Białymstoku też był drugi. Otrzymał nominację na fe-

stiwalie zagraniczne w Bułgarii, Grecji i Włoszech.

- Moje zamiłowanie do muzyki nie kończy się na występach estradowych - dodaje nasz laureat. - Swoje umiejętności doskonale w Szkole Muzycznej II Stopnia w Zduńskiej Woli, gdzie kontynuuję naukę gry na saksofonie i pianinie. Mimo wielu obowiązków, biorę czynny udział w życiu kulturalnym i społecznym regionu, grając w składzie Orkiestry Dętej w Poddębicach i Bałdzychowie. Wielokrotnie zostałem zaproszony przez pana Koziańskiego do wspólnych występów w Big Bandzie. Nie wyobrażam sobie życia bez muzyki i planuję rozwijać swoje umiejętności wokalne, jak i instrumentalne. Korzystając z okazji chciałbym serdecznie podziękować sponsorom: pani staroście Małgorzacie Komajdzie, panu Markowi Strzałce z firmy PRD MARKBUD i panu Stanisławowi Katuszy, dzięki którym udało mi się reprezentować nie tylko placówkę wokalną, w której się kształcę, ale również powiat poddębicki.

©P

Powiat poddębicki, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Walczy o finanse gminy

Michał Kaźmierczak
m.kazmierczak@dziennik.lodz.pl

Radosław Arkusz, wójt gminy Dalików, po raz drugi z rzędu został laureatem naszego plebiscytu w kategorii Polityka, samorządność i społeczność lokalna w powiecie poddębickim.

Wójt zasłynął w kraju spektakularnym zwycięstwem w wyborach samorządowych w 2018 roku. Swojego oponenta, byłego wójta Pawła Szymczaka pokonał zaledwie jednym głosem. Nic dziwnego, że w poprzednim plebiscycie nominowano go za... wyjątkowe szczęście w wyborach.

W ciągu minionego roku wójt pokazał, że nie tylko szczęście stało za jego zwycięstwem. Radosław Arkusz dał się poznać jako dobry zarządca i organizator. W 2019 roku nominowano go za skuteczne pozyskiwanie pieniędzy z różnych źródeł na budowę i modernizację gminnych dróg.

- Organizacja środków i dofinansowań to mój „konik”,



FOT. ARCH. PRYWATNE

na bieżąco śledzę wszystkie ogłoszenia i walczę o środki z różnych źródeł - mówi Wójt Dalikowa. - Zanim zostałem wójtem, zajmowałem się zdo-

bywaniem środków unijnych na inwestycje. Ta wiedza bardzo mi się teraz przydaje.

Radosław Arkusz w ciągu ubiegłego roku zdobył dodatkowe środki na remonty dróg, dofinansowanie do przebudowy przyprzedszkolnego placu zabaw oraz dodatkowe fundusze na rozbudowę Szkoły Podstawowej w Dalikowie, budowę sali gimnastycznej w Domaniewie (unijne dotacje gmina pozyskała przed objęciem przez niego urzędu).

W najbliższych planach są dalsze inwestycje z wykorzystaniem środków zewnętrznych: termomodernizacja budynku straży pożarnej, budynku, w którym znajduje się obecnie przedszkole oraz świetlicy w Złotnikach. Planuje się także ustawienie stu lamp zasilanych alternatywnymi źródłami energii na terenie gminy.

- Sfinansowanie wszystkiego z budżetu gminy byłoby niemożliwe, dlatego walczę o dodatkowe pieniądze tam, gdzie jest to tylko możliwe - deklaruje Radosław Arkusz.

Powiat poddębicki, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Nie ginie ani jeden grosz

Krzysztof Kaniecki
k.kaniecki@dziennik.lodz.pl

Beata Bieniak, prezes fundacji Dom dla Kundelka, zajęła I miejsce w powiecie w kategorii Działalność społeczna i charytatywna. Nominowana została za działalność na rzecz zwierząt, utworzenie Funduszu Pomocy Prawnej Zwierzętom i zbudowanie Azylu dla zwierząt.

Fundacja wspierająca przede wszystkim psy (czasem koty i konie) działa od maja 2016 r.

- To wsparcie żartobliwie nazywamy „kolekcjonowaniem staruszków i chorowitków” - mówi Beata Bieniak. - Zabieramy pod opiekę te niechciane, wyrzucone, konające w schroniskach. Dziś pod naszą opieką mamy prawie 80 pieszków. Zbudowaliśmy dla nich luksusowy azyl. A w ubiegłym roku ruszyliśmy z projektem Fundusz Pomocy Prawnej Zwierzętom.

- Nie mamy medialnych patronów, nie reklamują nas celebryci. Za to z dumą i podniesionymi głowami możemy pochwalić się tym, co niewiele fun-



FOT. ARCH. PRYWATNE

dacji może o sobie powiedzieć - nie zarabiamy na naszej działalności. Absolutnie każda osoba zaangażowana w naszą działalność, od prezesa po chętnych udzielających doraźnej pomocy - jest wolontariuszem. Ani jeden grosz nie ginie w naszych rozliczeniach: wszystko dostają tylko i wyłącznie zwierzęta - zapewnia nasza laureatka.

- Brzmi pięknie? Niestety, trudno mówić o sielance, kiedy zdani sami na siebie, musimy często z własnymi kieszeniami dokładać do naszych zwierzątek. A tych przybywa, bo nie potra-

fimy jak inni powiedzieć „za stary, będzie dużo kosztował”, „za mało poobijany, nie przyciągnie uwagi”, „nie w typie rasy, nie znajdzie szybko domu”.

- To człowiek wymyślił rasowe podziały - psy między sobą nie czują się lepsze lub gorsze ze względu na wygląd. Często nasze kundelki mieszkają w hotelikach miesiącami, zanim znajdzie się dla nich dom. Zaś o niewidomą sunię shih-tzu, która była pod naszą opieką, toczyły się wręcz internetowe wojny. „Biorę bez zastanowienia!” - napisała do nas jedna osoba...

Powiat poddębicki, kategoria Biznes

Stawia na energię z OZE

Michał Kaźmierczak
m.kazmierczak@dziennik.lodz.pl

Bogdan Wieczorek, prezes firmy Instal z Uniejowa, został zwycięzcą plebiscytu Osobowość Roku w kategorii Biznes w powiecie poddębickim. 361 głosów, które zdobył, pozwoliło mu również znaleźć się w pierwszej dziesiątce finalistów wojewódzkiego etapu głosowania.

Współpraca, zaangażowanie, fachowa wiedza, otwartość - sylwetka uniejowskiego przedsiębiorcy idealnie wpisuje się w te pojęcia. W ciągu 22 lat pracy Bogdan Wieczorek stworzył dobrze prosperującą i znaną na rynku firmę o zróżnicowanym asortymencie usług.

- Zajmujemy się budową, rozbudową i utrzymaniem instalacji i sieci elektrycznych i teletechnicznych, budową stacji elektroenergetycznych, budową i utrzymaniem linii kablowych oraz napowietrznych - wymienia przedsiębiorca. - Z drugiej strony, lata temu stworzyłem magazyn części



potrzebnych do pracy, który z czasem wyewoluował w hurtownię elektryczną w Uniejowie. Mamy więc też potrzebne zaplecze, którym, jako firma możemy dzielić się z innymi wykonawcami.

Spektrum działalności firmy Instal dopełnia wynajem specjalistycznego sprzętu, od agre-

gatów prądotwórczych począwszy, na koparach, podnośnikach i samochodach transportowych skończywszy. Podsumowując - w uniejowskim przedsiębiorstwie znajdziemy wszystko, co potrzebne jest do przygotowania inwestycji związanych z energetyką z każdym zakresem.

Bogdan Wieczorek ciągle jednak rozwija swą firmę i planuje ekspansję na rynku odnawialnych źródeł energii.

- Będziemy kłaść coraz większy nacisk na rozwiązania techniczne, które nie wykorzystują, ze wskazaniem na ogniwa zasilane fotowoltaicznie - deklaruje przedsiębiorca.

Mimo nawału pracy związanej z rozwojem firmy, biznesmen z Uniejowa nie zapomina o swoich korzeniach, o współpracy z lokalnymi władzami i działalności na rzecz mieszkańców. Wykonane przez jego firmę iluminacje można podziwiać wokół uniejowskiej kolegiaty, zamku oraz przy moście. To właśnie za przygotowanie tych instalacji nominowano go do naszego plebiscytu.

Powiat radomszczański, kategoria Kultura

To bodziec do działania

Małgorzata Kulka
m.kulka@dziennik.lodz.pl

Rozmawiamy z Emilią Sambor, tancerką klasyczną, laureatką I miejsca w powiecie radomszczańskim w kategorii Kultura. Na panią Emilię oddano 2016 głosów.

Co oznacza dla Pani taki wynik naszego plebiscytu?

Byłam bardzo szczęśliwa, gdy dowiedziałam się o nominacji, o podium nawet nie myślałam! To dla mnie znaczące i bardzo motywujące wydarzenie. Poczułam jeszcze większą odpowiedzialność za rozwój kultury baletowej w Polsce. Ta nagroda jest dla mnie bodźcem do działań w tym kierunku, zwłaszcza teraz, w okresie diametralnych zmian naszego społeczeństwa.

Właśnie, w ostatnim czasie bardzo zmieniło się nasze życie. Jak epidemia wpłynęła na Pani codzienność?

Po tournée w Japonii, pod koniec marca, przyleciałam do Polski. Planowo miałam zostać



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

kilka dni i wrócić do Paryża na próby do lipcowego tournée z Operą po Australii. Niestety, epidemia pokrzyżowała te plany. Spektakle zostały przełożone na kolejny sezon, więc zostałam w Polsce na dłużej.

Jak radzi sobie Pani w tym trudnym czasie?

Sytuacja na świecie jest krytyczna, ale staram się szukać pozytywów w każdej sytuacji.

Od 12. roku życia nie spędziłam tyle czasu z rodzicami i rodzeństwem. Pomagam w remoncie domu, gotuję, pracuję w ogródku i gram w piłkę. Dla wielu jest to normalne zachowanie, ale ja wcześniej nie miałam czasu na te zwykłe przyjemności. Nie zmienia to faktu, iż codziennie ćwiczę. Mimo braku sali i drażka, pracuję z trenerem z Opery. W kwietniu miałam sesję online na uniwersytecie, przygotowuję się też do kolejnych egzaminów.

Wiadomo już, kiedy uda się Pani wrócić do pracy?

Francja dobrze zajmuje się swoimi artystami. Wszyscy są świadomi, iż muzycy, tancerze i aktorzy mają teraz ograniczone możliwości i mamy zapewnione finansowe wsparcie do połowy 2021 roku. Rząd zrozumiał kluczową rolę, jaką odgrywa kultura w społeczeństwie i w najbliższych miesiącach będą organizowane kameralne występy w szkołach i miejscach publicznych z zachowaniem zasad bezpieczeństwa. ©©

Powiat radomszczański, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Angażuję się na 100 proc.

Jacek Drożdż
j.drozd@dziennik.lodz.pl

W kategorii Polityka, samorządność i społeczność lokalna najwięcej głosów w powiecie radomszczańskim zdobył wicewojewoda Krzysztof Cieciora. Zagłosowało na niego 149 osób.

Do plebiscytu został Pan nominowany za pomoc w zdobyciu pieniędzy na budowę kompleksu basenów w Radomsku. Miasto dostało 3,5 mln zł z ministerstwa sportu...

Cieszę się, że moje działania w 2019 roku na rzecz Radomska i powiatu zostały dostrzeżone. Chciałbym podziękować wszystkim, którzy oddali na mnie swoje głosy. To mobilizuje mnie do dalszej pracy.

Zawsze jest pan skuteczny w swoich działaniach?

Jestem nauczony tego, że by sprawy i tematy, w które się angażuję, realizować na sto procent. Niezależnie od tego, czy są to sprawy zawodowe, czy osobiste. Daję



FOT. JACEK DRODŻ

z siebie wszystko przy realizacji tych zadań, które ktoś przede mną stawia, albo które sam sobie wyznaczam. To dla mnie ważne, żeby być w porządku wobec siebie i wobec tych, z którymi współpracuję.

Ucieszył się pan z wyniku głosowania?

Raczej zdziwił, bo w ogóle nie zaangażowałem się w promocję tego plebiscytu,

a okazało się, że ktoś uznał, że warto na mnie oddać głos, warto na mnie postawić. Ktoś zauważył, że udało się rozwiązać pewne ważne dla miasta sprawy.

Jako wicewojewoda ma pan informacje o koronawirusie z pierwszej ręki. Radzimy sobie z epidemią?

Uważam, że polski model radzenia sobie z wirusem będzie jednym z przykładowych w Europie. Myślę o dynamicie podejmowania decyzji, właściwych momentach wdrażania pewnych, często bardzo drastycznych, zmian i ograniczeń, jak również konsekwencji w ich realizowaniu. To będzie ciekawy przykład dla innych państw, tym bardziej, że polska służba zdrowia nie jest kojarzona w Europie z najlepszą i najskuteczniejszą. Tymi zasobami, które mieliśmy i zaangażowaniem setek tysięcy osób udało się nam przejść przez ten kryzys. Można powiedzieć, że jesteśmy jednym z europejskich prymusów. ©©

Powiat radomszczański, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Wirus mnie zmobilizował

Jacek Drożdż
j.drozd@dziennik.lodz.pl

Rozmawiamy z Anną Alamą z Barczkowic, laureatką I miejsca w powiecie radomszczańskim w kategorii Działalność społeczna i charytatywna. Na panią Annę oddano 870 głosów.

Została Pani zaskoczona wynikami głosowania w plebiscycie Osobowość Roku 2019?

Jest mi niemiernie miło zdobyć tytuł Osobowości roku w plebiscycie „Dziennika Łódzkiego”. Chcę podziękować wszystkim osobom, które zgłosiły mnie do tego plebiscytu oraz za oddane na mnie głosy. Cieszę się, że moje działania zostały dostrzeżone. Chciałabym podziękować władzom gminy Kamieńsk, dyrekcji Zespołu Szkolno-Przedszkolnego, znajomym oraz rodzinie, za pomoc przy wszystkich przygotowywanych przeze mnie inicjatywach.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Jakiego rodzaju działania mi zajmuje się pani?

Jestem założycielem i zasiadam w zarządzie Koła Gospodyń Wiejskich w Barczkowicach w gminie Kamieńsk. Od kilku lat pełnię funkcję przewodniczącej Rady Rodziców przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Kamieńsku. Organizuję festyny rodzinne, akcje charytatywne, zbiórki pieniędzy na cele dobroczynne.

na rzecz mieszkańców gminy... W tym roku byłam także koordynatorem WOŚP w Kamieńsku. Cieszę się, że mimo prowadzenia swojej firmy oraz domu, znajduję czas na działalność społeczną. Sprawia mi to ogromną przyjemność.

Czy koronawirus powstrzymał panią od działania?

Pewnie, że nie. Wręcz przeciwnie. Takie trudne sytuacje mobilizują mnie dodatkowo do działania.

Jakie więc działania podejmowała pani w tym trudnym okresie?

Przeprowadziłam akcję zycia maseczek ochronnych wspólnie z paniami z gmin Kamieńsk i Gomunice, znalazłam sponsorów materiału, m.in. burmistrza Kamieńska. Maseczki trafiły m.in. do przychodni w Kamieńsku, strażaków z OSP w Kamieńsku, Gorzędowie i Gomunicach, do MOPS-u i na Poczcie w Kamieńsku. ©©

Powiat radomszczański, kategoria Biznes

Działamy na wielu polach

Małgorzata Kulka
m.kulka@dziennik.lodz.pl

W kategorii Biznes w powiecie radomszczańskim wygrał Jan Skubisz. Na właściciela firmy Inkomet zgłosowało 69 osób.

Firma Inkomet działa już od 30 lat. Początkowo koncentrowała się głównie na wykonawstwie konstrukcji stalowych. Z czasem działalność została rozszerzona o generalne wykonawstwo obiektów przemysłowych, nie tylko na terenie kraju. Firma ma ogromne doświadczenie w produkcji i montażu wszelkiego typu konstrukcji na potrzeby budownictwa, drogownictwa, energetyki, przemysłu samochodowego i stoczniowego.

Inkomet to także nowoczesny trzygwiazdkowy Hotel Porto, w którym funkcjonuje Centrum Promocji Miasta Radomska i jedyna w Polsce wieża balonowa.

Obecnie firma Jana Skubisza realizuje w Radomsku dużą inwestycję – budowę kompleksu basenów. Obiekt wart około 33 mln zł powstaje przy ul. św. Ja-



FOT. MAŁGORZATA KULKA

dwigi Królowej. – Mamy zamkniętą część budowlaną obiektu, budynek jest przeszklony, zadaszony, w połowie ocieplony i otynkowany. Również wewnętrzne roboty budowlane zostały zakończone. Przed nami najtrudniejszy etap inwestycji – technologia basenowa. To część najbardziej pracochłonna, technicznie odpowiedzialna i najdroższa. Prace te realizujemy zgodnie z harmonogramem – mówi Jan Skubisz. – Mobilizuje

nas to, że kompleks będzie służył naszym dzieciom, młodzieży, mieszkańcom Radomska. To duży obiekt, z którego powinniśmy być dumni.

W skład kompleksu wchodzić będą trzy baseny wewnętrzne: basen do rozgrywania zawodów i meczy piłki wodnej, basen rekreacyjny z najróżniejszymi atrakcjami i dyszami wodnymi, brodzik dla dzieci i ładowisko zjeżdżalni rurowej. Będą też trzy wanny z hydromasażem. Przy budynku znajdzie się basen zewnętrzny o wielu funkcjach. Na zewnętrzny będzie też wodny plac zabaw i park edukacyjny. W skład kompleksu wejdzie też saunarium i strefa gościnna.

Ale to tylko jedna z wielu inwestycji prowadzonych przez Inkomet. Firma buduje obecnie m. in. trzy zakłady w Polsce: mroźnię w Świdnicy i Częstochowie, zakłady komunikacyjne w Łodzi. – Koncentrujemy się na produkcji wiatraków na Morze Północne dla duńskiego odbiorcy. To trudna i odpowiedzialna praca. Żeby wykonywać takie zadania, trzeba być naprawdę dobrym w technologii i wykonawstwie – mówi Jan Skubisz.

Powiat rawski, kategoria Kultura

Topory, szanty i eventy

Roman Bednarek
r.bednarek@dziennik.lodz.pl

Hubert Jankowski z Rawy Mazowieckiej jest laureatem plebiscytu Osobowość roku 2019 w powiecie rawskim w kategorii Kultura. Jest współzałożycielem Stowarzyszenia Topory i jego prezesem od początku działalności, a także pomysłodawcą i organizatorem festiwalu Rawa Gra Szanty.

Działalnością społeczną zaraził się od swojego ojca.

– Początkowo jako grupa uczniów rawskiego technikum działaliśmy nieformalnie od 1993 roku – wspomina Hubert Jankowski. – W 2008 roku postanowiliśmy się sformalizować i założyliśmy stowarzyszenie, w czym swoim doświadczeniem i pomocą w załatwieniu wszystkich formalności mocno wspierał mnie mój tata.

Od samego początku działalności rawskie Topory odciśnięły mocne piętno na życiu kulturalnym Rawy Mazowieckiej i okolicy. Organizowali



FOT. ARCHIWUM HUBERTA JANKOWSKIEGO

słynne w całym regionie Toporiady – barwne eventy, często nawiązujące do historii, odbywające się w plenerze na terenie miasta, a także poza jego granicami. Organizują turnieje gier planszowych, koncerty, turniej brydża itp.

– Ostatnio, ze względu na pandemię koronawirusa, zorganizowaliśmy ligę brydżową on-line, która cieszy się dużą popularnością – mówi laureat.

Działalność Stowarzyszenia Topory jest na tyle popularna, że jego struktura zaczęła się rozrastać; obecnie ma ono pięć oddziałów – poza Rawą, stowarzyszenie prężnie działa w Warszawie, Łodzi oraz Opocznie i Tomaszowie Mazowieckim.

W tym roku odbędzie się już siódma edycja festiwalu Rawa Gra Szanty.

– Ze względu na epidemię festiwal odbędzie się on-line. Będą występy zespołów grających muzykę żeglarską, a także różnorodne warsztaty – opowiada o planowanej imprezie Hubert Jankowski. – Udało nam się uzyskać dofinansowanie na zorganizowanie festiwalu, więc odbędzie się i mam nadzieję, że będzie cieszył się co najmniej taką samą popularnością, jak poprzednie edycje.

Hubert Jankowski jest absolwentem historii na Uniwersytecie Łódzkim, uczy tego przedmiotu Zespole Szkół Centrum Edukacji Zawodowej i Ustawicznej, a także naucza wiedzy o społeczeństwie, zaś od nowego roku szkolnego będzie również nauczał filozofii. ©

Powiat rawski, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Zmienić centrum Rawy

Roman Bednarek
r.bednarek@dziennik.lodz.pl

Burmistrz Rawy Mazowieckiej Piotr Irla jest laureatem naszego plebiscytu w powiecie rawskim w kategorii Polityka, samorządność i społeczność lokalna. Laureat od lat związany jest z samorządem powiatowym i miejskim.

Burmistrz Piotr Irla zapewnia, że jest zadowolony z wyniku plebiscytu, ponieważ to oznacza, że mieszkańcy miasta doceniają jego wysiłki i pracę na rzecz społeczności lokalnej i rozwoju miasta.

– Zdam sobie sprawę, że to nie tylko rezultat mojej pracy, ale przede wszystkim owoc wysiłków wszystkich urzędników miejskich i pracowników spółek, a także jednostek organizacyjnych miasta – podkreśla laureat plebiscytu. – To zobowiązuje mnie do jeszcze cięższej pracy na rzecz mieszkańców.

Piotr Irla sprawuje urząd burmistrza pierwszą kadencję. Wcześniej pracował w rawskim



FOT. ROMAN BEDNAREK

starostwie powiatowym na różnych stanowiskach, przez wiele kadencji był również radnym miejskim.

– Przed ostatnimi wyborami samorządowymi postanowiłem ubiegać się o urząd burmistrza miasta i udało się, mieszkańcy mi zaufali – wspomina Piotr Irla.

Z wykształcenia jest inżynierem elektrykiem, ale swój zawód wyuczony wykonywał tylko w niewielkim zakresie, prowadząc równoległe do swojej pracy

w samorządzie działalność gospodarczą.

Najbliższe wyzwanie to dokończenie rewitalizacji miasta. Jest to największa inwestycja ostatnich lat, która ma szansę zupełnie odmienić oblicze przestrzeni publicznej w centrum Rawy. Zdradza, że jego marzeniem jest, aby ta inwestycja wyszła jak najlepiej i żeby mieszkańcy byli z niej zadowoleni.

– Chciałbym ponadto wyprzeć ruch ciężarowy z miasta poprzez połączenie ulicy Mszczonowskiej z ulicą Białą – wyznaje Piotr Irla. – Myślę również o takim zagospodarowaniu naszego zalewu, aby stał się on jeszcze bardziej atrakcyjnym miejscem nie tylko dla rawian, ale i ludzi spoza miasta. Kończymy już projekt połączenia obydwu zbiorników zalewu, co będzie pierwszym krokiem do tego, aby zacząć prace nad zagospodarowaniem przestrzeni wokół zalewu.

Piotr Irla jest żonaty i ma dwoje dorosłych dzieci. Córka skończyła już studia i pracuje, zaś syn w tym roku broni swoją pracę dyplomową. ©

Powiat rawski, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Seniorzy jej potrzebują

Roman Bednarek
r.bednarek@dziennik.lodz.pl

Zofia Winiarska została laureatką plebiscytu Osobowość Roku 2019 w powiecie rawskim w kategorii Działalność Społeczna i Charytatywna. Piastuje funkcję prezesa rawskiego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz jest założycielką Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Rawie, a także radną powiatu rawskiego.

Pracuje również w Radzie Seniorów, działającej przy burmistrzu Rawy Mazowieckiej.

– Bardzo się cieszę z takiego wyniku plebiscytu, chociaż nie spodziewałam się, że tyle osób odda na mnie swoje głosy – podkreśla Zofia Winiarska. – Skąd taka moja popularność? No cóż, pewnie mieszkańcy doceniają moją działalność społeczną, co nie tylko daje satysfakcję, ale i zobowiązuje do pracy na rzecz lokalnej społeczności. Poza tym jest chyba także plon mojej pracy pedagogicznej w rawskich szkołach – do tej pory moi byli uczniowie



FOT. ARCHIWUM ZOFII WINIARSKIEJ

zapraszają mnie na swoje wesela.

Zofia Winiarska od 2005 roku kieruje rawskim oddziałem Związku Nauczycielstwa Polskiego, zaś w roku 2009 razem z grupą zapaleńców założyła w Rawie Uniwersytet Trzeciego Wieku. W tej chwili z zajęć uniwersytetu korzysta ponad 90 rawskich seniorów, ale w pierwszym roku działalności było ich około 170.

– Skład zawsze się zmienia, jedni przychodzą, inni odchodzą, jak to w życiu – mówi laureatka plebiscytu. – Obecnie zmuszeni jesteśmy do prowadzenia zajęć on-line i udało nam się dostosować do nowej, epidemicznej rzeczywistości. Niektórych członków uniwersytetu, którzy nie dysponowali własnym sprzętem elektronicznym, wyposażyliśmy w laptopy. Udało nam się pozyskać wiele pieniędzy z zewnątrz na naszą działalność. Cieszę się, że rawscy seniorzy nas potrzebują.

To nie jedyne formy działalności Zofii Winiarskiej – jest także radną powiatu rawskiego i udziela się w Radzie Seniorów, działającej przy burmistrzu Rawy Mazowieckiej. Jako emerytowana nauczycielka, pracuje również dwie godziny dziennie w świetlicy Szkoły Podstawowej nr 1 w Rawie. Współpracuje też z rawskim Centrum Usług Społecznych.

Zofia Winiarska ma również satysfakcjonujące życie rodzinne – doczekała się pięciorga wnuków. ©

Powiat rawski, kategoria Biznes

Aktywny marketing

Roman Bednarek
r.bednarek@dziennik.lodz.pl

Sylvia Piotrowska z Rawy Mazowieckiej zwyciężyła w powiecie rawskim w plebiscycie „Dziennika Łódzkiego” Osobowość Roku 2019 w kategorii Biznes.

Pani Sylvia działalność gospodarczą rozpoczęła niedawno, bo 1 listopada 2017 roku.

– Pracując na etacie w sklepie z kasami fiskalnymi i tonerami już wcześniej zajmowałam się sprzedażą perfum i kosmetyków – relacjonuje laureatka naszego plebiscytu. – Gdy sklep, w którym pracowałam, zamykał się, postanowiłam, że nadal będę na własną rękę handlować kasami fiskalnymi i tonerami.

Podjęła wówczas część lokalu od właściciela sklepu, a rok temu zdołała przejąć cały lokal. Studiowała rachunkowość i finanse na Uniwersytecie Łódzkim. Już w czasie studiów wymyśliła nazwę swojej firmy, bo zawsze myślała o tym, aby się uniezależnić i prowadzić własną działalność.



FOT. ARCHIWUM SYLWII PIOTROWSKIEJ

– W okresie studiów pisałam biznesplan własnej firmy, która miała się zajmować produkcją kas fiskalnych – wspomina Sylvia Piotrowska. – Już wtedy użyłam nazwy Elsylvio i tak właśnie nazywa się moja firma. Wprawdzie nie produkuję kas, ale zajmuję się ich sprzedażą i serwisem, zatem branża jest ta sama. Dodatkowo sprzedaję tonery i tusze w bardzo bogatym asortymencie, więc często zdarza się, że klientów podsyła mi Media

Expert, gdzie wiedzą, że u mnie klient na pewno znajdzie to, czego szuka.

Aktywnego marketingu wymaga natomiast sprzedaż perfum i kosmetyków, która odbywa się w tym samym lokalu.

– Organizuję eventy okolicznościowe na Dzień Matki, Mikołajki i inne okazje. Na przykład za fajny wpis na fejsbuku można otrzymać bon zakupu na kwotę 100 zł – opowiada o swoim dynamicznym marketingu pani Sylvia. – Włączyłam się również w finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, fundując dla Amazonek upominki, między innymi w postaci perfum, szminek, czy bransoletek. Widać było wzruszenie na ich twarzach i to był dla mnie widok bezcenny.

Niedawno pani Sylvia wprowadziła do sprzedaży perfumy do samochodów. Jak mówi, był to strzał w dziesiątkę, a zainteresowani są nimi przede wszystkim panowie, którzy bardziej niż panie dbają o wnętrza swoich aut i starają się zapewnić sobie i pasażerom komfort podczas jazdy. ©

Powiat sieradzki, kategoria Kultura

Inspiruje ją miłość i natura

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

Maria Duszka, laureatka I miejsca w powiecie sieradzkim w kategorii Kultura, jest najbardziej rozpoznawalną poetką naszego regionu. Jej utwory tłumaczone na kilkanaście języków.

Wydawano je m.in. w Austrii, Niemczech, Serbii, USA i na Ukrainie. Cztery lata temu wydała polsko-litewski zbiór wierszy „Wolność chmur”. Z Litwą czuje zresztą swoistą więź, bowiem w latach 2013-2019 uczestniczyła w odbywającym się w Wilnie Międzynarodowym Festiwalu Poetyckim „Maj nad Wilią”. Trzy lata temu reprezentowała też Polskę na Międzynarodowym Festiwalu Poetyckim „Wiosna Poezji”, którego organizatorem jest Związek Pisarzy Litwy.

Prezentuje swoje wiersze w Radiu Cyganeria, współorganizując audycję poetycką „Pod wielkim dachem nieba”. Jest również pomysłodawczynią or-



FOT. PAWEŁ GOŁĄB

ganizowanej przez Powiatową Bibliotekę Publiczną w Sieradzu „Nocy Poezji i Muzyki”. - Organizowałam te spotkania wspólnie z dyrektorką biblioteki Hanną Krawczyk - mówi pani Maria. - Teraz zajmują się tym inni ludzie, ale mają moje błogosławieństwo. Takie właśnie spotkania służą integracji środowiska poetyckiego, wymianie myśli.

Dodajmy, że Maria Duszka współpracowała z „Dzienni-

kiem Łódzkim”, tygodnikiem „Nad Wartą”. Jej utwory śpiewa m.in. Remi Juśkiewicz, mieszkający w Wielkiej Brytanii. - Trafiłam nawet do opery za sprawą Serbki Olgi Janković - mówi z uśmiechem.

O swojej twórczości Maria Duszka mówi: - Kiedy powiedziałam swojej babci, że pisze wiersze, ona odparła, że chleba z tego nie będzie. Dziś zdziwiłaby się, bo osiągnęłam wiele, naprawdę wiele. Dzięki poezji zapraszana jestem na różnorakie imprezy, festyny, bywają nawet międzynarodowe imprezy. Jakież są moje wiersze? Poruszam się w różnorodnej tematyce. Inspiruje mnie miłość, przyroda, natura. Odpoczywam w lesie, chodząc po polach. To mój żywioł, a nie miejskie blokowiska. Tworzę także wiersze o tematyce religijnej, filozoficznej, społecznej.

Ma sieradzanka swoich ulubionych twórców, jak choćby Antoninę Krzysztos i Mirosława Czyżykiewicza, ale również Wolną Grupę Bukowina i Stare Dobre Małżeństwo. Nasza laureatka prowadzi w sieradzkim szpitalu bibliotekę. ©

Powiat sieradzki, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Trzeba iść prostą drogą

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

Urszula Rozmarynowska z Prawa i Sprawiedliwości, laureatka I miejsca w powiecie w kategorii Polityka, samorządność i społeczność lokalna, jest przewodniczącą Rady Miejskiej w Sieradzu. Niektórzy mówią o niej, że to „żelazna dama” lokalnej polityki.

- To tylko tak się wydaje, że jestem silna, wyrazista - mówi. - W środku jestem miękka.

Urszula Rozmarynowska działa w lokalnej polityce od około 15 lat. Od początku jest po prawej stronie sceny politycznej. - Dlaczego Prawo i Sprawiedliwość? - zastanawia się. - Może sugerowałam się nazwą? Zawsze staram się żyć prawem i sprawiedliwie, pomagać ludziom, czuję się społecznikiem. Ludzie często przychodzą do mnie prosić o pomoc i staram się, aby nikt zawiedziony nie odszedł.

Urszula Rozmarynowska jest wiceszefową Stowarzyszenia Opieki Hospicyjnej Ziemi Sieradzkiej. - Ale nie takim ma-



FOT. SIERADZ.EU

lowanym - mówi. - Wspólnie z szefową Beatą Ulatowską oraz drugą wiceprezes Karoliną Wojtysiak organizujemy różnorakie akcje. Ostatnio udało nam się ściągnąć 500 masечek dla hospicjum. Wcześniej zorganizowałam zbiórkę pieniędzy wśród radnych miejskich na zakup materaców odleżynowych. Udało się kupić dziesięć. Dodam także, że raz w roku, w święto Trzech Króli, w sieradzkim klasztorze sióstr urszula-

nek odprawiana jest msza święta za wszystkich tych, którzy przebywali w hospicjum w minionym roku, ale odeszli. Czytane jest każde nazwisko, nikogo nie można pominąć.

Urszula Rozmarynowska ma swoją receptę na politykę lokalną, choć jak twierdzi, nie sposób jej przenieść na warunki lokalne. Politycy kłócą się nie tylko na szczeblu krajowym, ale również w mniejszych miejscowościach, takich jak choćby Sieradz. - Uważam, że możemy się spierać w sprawach znaczących dla miasta i jego mieszkańców, a nie kłócić z powodu przynależności do partii - mówi. - Sieradz to nie jest Warszawa, czy choćby Poznań, nie jesteśmy wielkim miastem. Niestety, często w radzie o tym zapominamy.

Na pytanie o politycznego idola, sieradzanka odpowiada zaskakująco. - Nie, nie mam takiego. Zresztą na szczeblu lokalnym nie jest taki potrzebny, uważam, że trzeba iść prostą drogą, żyć uczciwie, tak, aby każdemu można było spojrzeć w oczy. Ja cieszę się, widząc, jak pięknie jest w Sieradzu - to jest moja radość.

Powiat sieradzki, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Napęd do pracy społecznej

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

Dawid Zawiasa, który zajął I miejsce w powiecie w kategorii Działalność społeczna i charytatywna, jest kościelnym w Sanktuarium Matki Bożej Księżnej Sieradzkiej w Charłupi Małej. Jest także współtwórcą Stworzyszenia Carpe Diem po Charłupsku.

- Gdyby nie stowarzyszenie, to chyba bym już nie żył - mówi z uśmiechem Dawid Zawiasa. - Dlaczego? Pociąga mnie działalność społeczna. Ja bardzo lubię robić coś bezinteresownie dla ludzi i nie brać za to pieniędzy.

Jak to było z powstaniem stowarzyszenia? - W czerwcu 2018 roku zrobiliśmy dzieciakom z Charłupi i okolic wybieczkę - opowiada Dawid Zawiasa. - Przedsięwzięcie zakończyło się pełnym sukcesem, bo wspomogły nas lokalne firmy, prywatne osoby. Starosta sieradzki Mariusz Bądzior podpowiedział nam, że łatwiej będzie o fundusze, jeśli założymy sto-



FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

warzyszenie. Niewiele myśląc, pod wpływem impulsu założyliśmy więc Carpe Diem po Charłupsku. Dziś w stowarzyszeniu działa czynnie 17 osób - nie tylko z Charłupi Małej, ale także z Dzierżyna, Jakubiec, Sieradza. Wszyscy mamy głowy pełne pomysłów. Założyliśmy nawet coś w rodzaju kabaretu. Ostatnio wystawiliśmy, oczywiście on-line, „Kaczkę dziwaczkę”.

Stowarzyszenie zasłynęło organizacją w hali sportowo-widowskiej w Charłupi Małej koncertów znanych wykonawców, na które bilety rozchodziły się niczym ciepłe bułeczki. - Mieliliśmy u siebie Antoninę Krzysztos i Edytę Geppert - mówi nasz rozmówca. - W listopadzie, jeśli nic się nie wydarzy, powinna przyjechać Alicja Majewska. Proszę sobie wyobrazić, że nikt nie odmówił przyjazdu do Charłupi Małej. To cieszy, napędza do działania.

Dawid Zawiasa jest kościelnym w Sanktuarium Matki Bożej Księżnej Sieradzkiej. Na jego głowie jest przygotowanie Grobów Pańskich i ruchomej szopki bożonarodzeniowej - numer dwa w powiecie, po szopce ojców Bernardynów z Warty.

- Od 14 lat jestem również odpowiedzialny w świątyni za wszelkie dekoracje kwiatowe. Praca w kościele sprawia mi wiele radości, tu właśnie znajduję ciszę, spokój wewnętrzny oraz czas na przemyslenia. Tu także napędzam się do pracy społecznej. ©

Powiat sieradzki, kategoria Biznes

Zakochany w Sieradzu

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

Tomasz Jóźwik, laureat I miejsca w powiecie w kategorii Biznes, jest prezesem firmy farmaceutycznej Asclepios; sęfuje także klubowi sportowemu Warta Sieradz.

Pod batutą Tomasza Jóźwika klub z Sieradza wyszedł na finansową prostą. Dziś Warta, dzięki umiejętnemu zarządzaniu, może być stawiana za przykład w sporcie.

Co skłoniło Tomasza Jóźwika do tego, żeby w roku 2015 zostać sternikiem klubu sportowego? - Po części na pewno głupota, a tak poważnie - chęć zrobienia czegoś fajnego i patriotyzm lokalny - wspomina. - Ja po prostu kocham Sieradz. Wchodząc do klubu wydawało mi się, że jednak będzie łatwiej. Na pewno też bodźcem do objęcia funkcji prezesa były wygrane wybory prezydenckie przez Pawła Osiewała. Okazało się, że rozumiemy się doskonale i stąd też taka, a nie inna decyzja. Nie miałem wcześniej specjalnych związków z piłką nożną,



FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

już bardziej z koszykówką. Trenowałem bowiem kosza, a w czasie studiów grałem w amatorskiej drużynie. Jeśli zaś chodzi o piłkę nożną, to kibicem byłem jednak praktycznie od zawsze. Od roku 2002, czyli od Mundialu w Korei Północnej, byłem na każdych piłkarskich mistrzostwach. Jeździłem po Europie za reprezentacją Polski. Od dziecka kibicowałem Widzewowi Łódź, no i Warcie Sieradz, w której grali zresztą

trzej moi kuzyni, a najbardziej znany z nich to bramkarz Daniel Bakowicz.

Zapytany o finanse Warty, Tomasz Jóźwik odpowiada. - Nieskromnie powiem, że jesteśmy finansowo i organizacyjnie w czołówce trzeciej ligi, a spokojnie nawet w lidze drugiej.

Choć piłkarze mają w Sieradzu wszystko, co jest potrzebne do uprawiania futbolu, nie potrafią tego zamienić na sukcesy. Przez dwa lata z rzędu nie zdołali awansować do grupy pierwszej III ligi. Najpierw przegrali na finiszu z RKS Radomsko, a obecnie ulegli KS Kutno.

Oba kluby nie mają się co równać z Wartą pod względem finansowym i organizacyjnym. Tomasz Jóźwik ma jeszcze bowiem tę zaletę, że potrafił wokół siebie skupić nie tylko ludzi biznesu, jak choćby Andrzeja Wodzyńskiego, właściciela Ceramiki Tubądzin, ale także działaczy, którzy bezinteresownie pomagają klubowi: wymieńmy byłych sterników Warty Piotra Haraszkiewicza oraz Andrzeja Millera. Pomocą służą także Jakub Rozmarynowski, Konrad Składowski, Dariusz Kałdoński. ©

Powiat skierniewicki, kategoria Kultura

Pasjonuje się historią

Wojciech Kubik
w.kubik@dzienniklodzki.pl

Mirosław Klemba zajął I miejsce w kategorii Kultura w powiecie skierniewickim. Od lat pasjonuje się historią, a od czytania przeszedł do pisania. Wydał już kilka książek opisujących dzieje swojej małej ojczyzny, czyli gminy Głuchów.

Drogę zawodową rozpoczął jako nauczyciel historii w szkole podstawowej i przez cały ten czas starał się zgłębiać również dzieje okolicznych miejscowości. Natrafił na liczne dokumenty, szperał w archiwach, rozmawiał ze świadkami zdarzeń sprzed lat i w ten sposób zebrał materiał do swej pierwszej publikacji.

– Zawsze bardzo interesowała mnie historia lokalna. W naszym bezpośrednim sąsiedztwie wiele się działo, można jeszcze spotkać świadków tych wydarzeń, porozmawiać z nimi – mówi Mirosław Klemba.



FOT. ARCHIWUM

Od kilku lat Mirosław Klemba sprawuje funkcję dyrektora Szkoły Podstawowej w Głuchowie, jednak te dodatkowe zajęcia nie spowodowały zaniechania pracy nad różnymi historycznymi projektami. Udało mu się zgłębić czasy II wojny światowej, a w kolejnych publikacjach opowiedzieć o ruchu oporu, tajnym nauczaniu, a nawet o tych mieszkańcach regionu, którzy po 1945 roku

zajęli się utrwalaniem władzy ludowej. Za każdym razem, gdy tylko ukazywała się kolejna książka, dawał się zauważyć żywy odzew społeczny.

– Bardzo jest mi miło, gdy po kolejnych publikacjach zauważam wielkie zainteresowanie społeczeństwa. Ludzie zgłaszają się do mnie, opowiadają o rzeczach, które pamiętają, wspominają różne ciekawe historie rodzinne. Niedawno nawet podsunęło mi scenariusze do kolejnych książek – mówi.

A stało się to po tym, gdy spod pióra Mirosława Klemby wyszła nie książka czysto historyczna, lecz powieść oparta na dziejach szlachcica z Celigowa (gmina Głuchów). I chociaż duża część jego przygód to fikcja literacka, to jednak sama postać i jej pobyt na Dzikich Polach w XVI wieku jest jak najbardziej udokumentowany.

Obecnie Mirosław Klemba zbiera materiały do kolejnej publikacji, a jeśli szczęście dopisze, będzie to tym razem album z dokładnie opisanymi archiwalnymi zdjęciami. ©

Powiat skierniewicki, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Ma rękę do budowania

Plebiscyt
Wojciech Kubik
w.kubik@dzienniklodzki.pl

W kategorii Polityka, samorządność i społeczność lokalna pierwsze miejsce w powiecie zajął Marek Sałek, wójt gminy Lipce Reymontowskie. I chociaż na stanowisku tym zasiada stosunkowo niedługo, to jednak dał się poznać jako dobry gospodarz z wieloma pomysłami na rozwój gminy.

Marek Sałek polityką zainteresował się przed dwoma laty, na kilka miesięcy przed wyborami samorządowymi. Nie podobало mu się to, co działo się w rodzinnej gminie Lipce Reymontowskie i postanowił spróbować sił, walcząc z wójtem sprawującym swoje stanowisko od kilkunastu już lat. Zgromadził wokół siebie grupę młodych osób, chcących zmienić swoją małą ojczyznę i okazało się, że był to strzał w dziesiątkę. Wyборы wygrał i zabrał się za prowadzenie gminy. A łatwo nie było. Chociaż gmina Lipce Reymontowskie już kilka miesięcy przed objęciem przez



FOT. ARCHIWUM

Marka Sałka stanowiska miała perspektywę pozyskania dofinansowania różnych dużych inwestycji, to jednak dopiero jemu udało się je sfinalizować.

Na konto sukcesów z pewnością zaliczyć można rozpoczęcie budowy najnowocześniejszego w powiecie skierniewickim budynku przedszkola. Będzie to obiekt tworzony w technologii pasywnej, czyli nie dość, że przyjaznej środowisku naturalnemu, to jeszcze

energooszczędny. Koszt tej inwestycji to blisko 5,2 miliona złotych. Na tym jednak nie koniec.

Na początku maja udało mu się podpisać kolejną umowę, tym razem na sieci kanalizacji sanitarnej w Mszadli i w Lipcach Reymontowskich w ulicach Cichej, Lipowej, Boryny i Wiosennej, a także na budowę sieci wodociągowej w Lipcach Reymontowskich w ulicach Cichej i Lipowej oraz rozbudowę i przebudowę części technologicznej oczyszczalni ścieków w Lipcach Reymontowskich. Tu koszty są jeszcze większe, osiągają poziom prawie 9 milionów złotych z 6 milionami unijnego dofinansowania.

Prywatnie Marek Sałek jest szczęśliwym mężem i ojcem trzech synów.

Chcąc poznać wszystkie aspekty życia gminy, zapisał się nawet w szeregi Ochotniczej Straży Pożarnej i nie przestał tylko na włożeniu galowego munduru. Brał udział we wszystkich szkoleniach, a jak sam mówi, nie było to proste. ©

Powiat skierniewicki, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Strażak z powołania

Plebiscyt
Wojciech Kubik
w.kubik@dzienniklodzki.pl

Zdaniem głosujących, na zwycięstwo w kategorii Działalność społeczna i charytatywna w powiecie skierniewickim zasłużył Józef Madej, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Mokrej Prawej.

Józef Madej ze strażackim mundurem związany jest od ponad czterdziestu lat. W szeregi OSP wstąpił w 1978 roku, czyli w czasach, gdy straż ochotnicza w niczym nie przypominała tej obecnej.

– Pamiętam czasy, kiedy mój wujko jeździł do pożaru końmi, a na wozie miał zamontowaną pompę ręczną. Tą samą, która teraz, odrestaurowana, stoi przed naszą remizą – mówi Józef Madej.

Swoją przygodę ze strażą rozpoczął w chwili, gdy przeprowadził się bliżej remizy i zainteresował się udziałem w zawodach sportowo-pożarniczych. Potem przyszedł czas na wyjazdy do akcji i jak sam



FOT. ARCHIWUM

zaznacza, ratowanie ludzkiego mienia. Niesienie pomocy zawsze bardzo go pociągało.

Kiedyś, gdy więcej domów było drewnianych, co rusz gdzieś coś się paliło i tych wyjazdów było bardzo dużo – wspomina.

Prezesem macierzystej Ochotniczej Straży Pożarnej w Mokrej Prawej jest pierwszą kadencję. Wcześniej był sekretarzem i naczelnikiem. Okres

jego władzy to czas, gdy jednostka zaczęła się dynamicznie rozwijać, chociaż od lat już należała do wiodących w gminie Skierniewice. Udało się m.in. pozyskać ciężki wóz bojowy, a w ubiegłym roku kolejny, nowy średni samochód gaśniczy.

– Teraz szykujemy walne zebranie, aby podjęło decyzję, co dalej z naszym ciężkim samochodem. Są w gminie jednostki, którym bardzo by się on przydał, a ja stoję na stanowisku, że musimy sobie pomagać – mówi Józef Madej.

OSP Mokra Prawa to obecnie jedna z bardziej aktywnych jednostek; jej członkowie bardzo często jeżdżą do pożarów, wypadków oraz różnych miejscowych zagrożeń.

Widać też wielkie zainteresowanie ze strony osób młodszych. – Przyszło do nas kilka nowych osób, także z sąsiednich miejscowości. Widać, że rwą się do akcji, bardzo dbają o sprzęt. Wydaje się, że nasza jednostka ma przed sobą przyszłość – mówi nasz laureat. ©

Powiat skierniewicki, kategoria Biznes

Wierzy w ekologię

Wojciech Kubik
w.kubik@dzienniklodzki.pl

W kategorii Biznes w powiecie skierniewickim zwyciężył w tym roku Grzegorz Wieczorek, prezes Grupy Ekoenergia z Sierakowic Prawych – firmy znanej od wielu lat ze specjalizowania się w dziedzinie budownictwa pasywnego. Zakład dba również o dobro mieszkańców i środowiska naturalnego.

Wśród kandydatów do tytułu Osobowość Roku w kategorii Biznes w powiecie skierniewickim Grzegorz Wieczorek nie miał sobie równych. Od wielu lat stoi na czele Grupy Ekoenergia, jednej z dynamicznie rozwijających się lokalnych firm. Również w poprzedniej edycji plebiscytu zdobył pierwszą lokatę, wówczas jednak nominowany był za promowanie rządowego programu Czyste Powietrze.

– Proekologiczne działania zaczęliśmy w 1995 roku, zakładając firmę. Początki obejmowały budowę kotłowni olejowych i gazowych. Wów-



FOT. ARCHIWUM

czas niektórzy śmiali się z nas, że jako ludzie młodzi wymyśliliśmy sobie jakąś nowinkę, kiedy Polska stoi na węglu. Później przyszły kolejne zmiany: pompy ciepła, kotły na biomase, aż po dziś dzień, gdy realizujemy budynki pasywne – mówi Grzegorz Wieczorek.

Firma Ekoenergia istnieje na rynku od 2006 roku, a wcześniej znana była jako Ekoinstal. W swojej ofercie ma

m.in. wykonywanie projektów technicznych, sporządzanie kosztorysów, profesjonalny montaż pomp ciepła, kolektorów słonecznych, paneli fotowoltaicznych oraz stacji uzdatniania wody. Zajmuje się też kogeneracją, termomodernizacją klimatyzacyjną i wentylacją. Wymienione specjalności stanowią zaledwie mały wycinek działalności firmy. Bierze ona udział również w projektach jako wykonawca i podwykonawca różnych inwestycji w całym kraju, współpracując z największymi polskimi zakładami.

– Zawsze zależało nam na tym, aby dbać o środowisko, zmniejszyć redukcję pyłów i dwutlenku węgla, które są nieprzyjemne dla środowiska – mówi prezes.

Zdaniem Grzegorza Wieczorka, budownictwo pasywne, w którym w ostatnim czasie firma się specjalizuje, to przyszłość. Takie domy są nie tylko zbawienne dla środowiska, ale pozwalają również na zmniejszenie kosztów eksploatacji.

Powiat tomaszowski, kategoria Kultura

Na gitarze klasycznej

Beata Dobrzyńska
b.dobrynska@dziennik.lodz.pl

Rozmawiamy z Piotrem Przedborą, laureatem I miejsca w pow. tomaszowskim w kategorii Kultura.

Pana twórczość, choć niszowa, została dostrzeżona przez Czytelników. Jaki był dla Pana 2019 rok?

Bardzo dziękuję za wszystkie oddane na mnie głosy. Jestem mile zaskoczony. Muzyka klasyczna z pewnością jest gatunkiem niszowym, choć mającym wierną rzeszę wielbicieli. 2019 rok był dla mnie pracowity i bardzo szczególny. To właśnie w tym roku nagrałem płytę z towarzyszeniem orkiestry. Projekt ten jest jak dotąd najważniejszym w mojej karierze. Wyjątkowy jest fakt, że płyta zawiera trzy koncerty wybitnych polskich kompozytorów: Krzysztofa Pendereckiego, Krzysztofa Meyera i Mikołaja Góreckiego. Maestri Penderecki i Meyer osobiście uczestniczyli w nagraniu. Płyta została wydana przez



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

prestżową wytwórnię DUX. Polską Orkiestrę Sinfonię Iuventus, obok Krzysztofa Pendereckiego, poprowadzili również wybitni dyrygenci: Maciej Tworek oraz Dawid Runtz. W 2019 roku grałem też koncerty i speśniałem się jako realizator dźwięku.

Współpracował Pan z wybitnymi muzykami i kompozytorami. Jednym z nich był

nieżyjący już Krzysztof Penderecki. Jak będzie Pan wspominał Mistrza?

Maestro był wybitnym kompozytorem. Bez wątpienia jego muzyka zostanie na wieki! Będę wspominał Mistrza jako niezwykle ciepłego i serdecznego człowieka. Nasze spotkania były dla mnie bardzo inspirujące. Czas spędzony z Profesorem podczas nagrań to niezapomniane chwile. Jestem dumny, że jako jedyny gitarzysta zarejestrowałem z Mistrzem jego dzieło.

Zajmujesz się Pan muzyką klasyczną, czy nie myślał Pan o muzyce rozrywkowej?

Tak, główny nurt mojej działalności artystycznej to muzyka klasyczna, ale na żadną muzykę się nie zamykam. Może z wyjątkiem disco polo. Gdy mam więcej czasu, gram na gitarze elektrycznej, np. podczas jam session. To świetnie bawić się dźwiękami z innymi muzykami. Pracuję również przy studyjnym mikśowaniu muzyki oraz jako realizator koncertów na żywo.

Powiat tomaszowski, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Potrzeba nowej wizji

Beata Dobrzyńska
b.dobrynska@dziennik.lodz.pl

Rozmawiamy z Piotrem Kucharskim, laureatem I miejsca w pow. tomaszowskim w kategorii Polityka, samorządność i społeczność lokalna.

Na jakich działaniach skupia Pan głównie uwagę w pracy Rady Miasta Tomaszowa?

Jako radny skupiłem się na finansach miasta w szerszej perspektywie. Przeprowadziłem analizę finansową w spółkach miejskich i samym urzędzie. Widzę pewną nonszalancję w wydawaniu publicznych pieniędzy. Ostatnia wielka katastrofa to bankructwo spółki zarządzającej piłąk nożną i siatkową. Przed nami następna katastrofa, jaką przewidziałem na koniec 2019 roku, czyli źle przygotowany budżet, niepozwalający na zapokojenie kosztów zatrudnienia w rozdętych etatami spółkach i urzędzie miasta. Efekty widać już dziś. Brakuje środków na wynagrodzenia i rozpoczyna się fala zwolnień. Potrzebny jest nowy model



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

funkcjonowania miasta w dobie kryzysu.

Co jest obecnie największą bolączką samorządu i mieszkańców miasta?

Rok 2020 będzie rokiem pracodawcy oraz redukcji wpływów do budżetu miasta. Nowe miejsca pracy będą na wagę złota. Ich tworzenie powinno być priorytetem. Już wskazywałem, co należy zrobić na terenie po Wistomie.

To pierwsza Pana kadencja samorządowa...

Tak, to moje pierwsze doświadczenie w pracy w samorządzie. Przenoszę tu swoje 20-letnie doświadczenie zdobyte w najlepszych polskich firmach, jak Polkomtel i Centertel, czy międzynarodowy Samsung. Mam nadzieję, że dobre owoce mojej pracy będą widoczne w moim rodzinnym mieście już niedługo.

Powiat tomaszowski, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

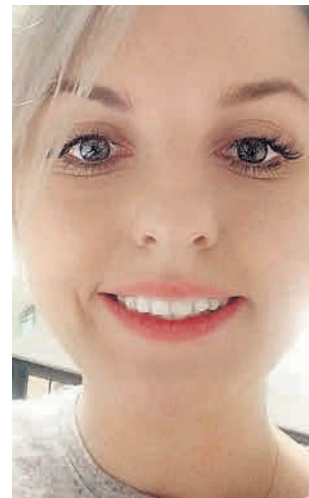
Lubi pomagać innym

Beata Dobrzyńska
b.dobrynska@dziennik.lodz.pl

Rozmawiamy z Karoliną Braszak, laureatką I miejsca w pow. tomaszowskim w kategorii Działalność społeczna i charytatywna.

Jak rozpoczęła się Pani przygoda z pomaganiem?

Ze służbą zdrowia jestem związana od wielu lat, w przeszłości byłam m.in. ratowniczką medyczną, dystryktorką, a teraz pracuję w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi w wydziale bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego. Zawsze widziałam, w jakiej biedzie żyją ludzie, ale moja osobista przygoda z pomaganiem zaczęła się ponad rok temu, gdy poznałam schorowaną matkę wielodzietnej rodziny. Bardzo poruszył mnie ich los i udało mi się zorganizować pomoc, która znacznie poprawiła ich warunki życia. Potem pojawiły się kolejne rodziny, którym również udało mi się pomóc, angażując przyjaciół, firmy i różne organizacje.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Rok 2020 przyniósł nam pandemię koronawirusa. Jest pani założycielką grupy Tomaszowianie Pomagają, łączącą ludzi, którzy chcą pomagać w walce z koronawirusem. Jakiego działania prowadzone są w ramach grupy?

Na pomysł założenia grupy wpadłam w busie, jadąc rano do pracy. To był początek pandemii i zauważyłam,

że jest potrzeba wsparcia medyków, a jednocześnie jest wiele osób, które chcą pomagać. Początkowo myślałam, że grupa będzie liczyła 200 osób, a dziś mamy już ponad 5 tysięcy członków. W ramach grupy mamy różne sekcje, które zajmują się m.in. szyciem maseczek, pomocą osobom starszym i samotnym, wspieraniem pracowników służby zdrowia. Opracowaliśmy cały system pomocy, który przez ostatnie dni się doskonale sprawdza i jeśli będzie konieczność, jesteśmy w stanie pomagać przez kolejne miesiące.

Jakie inne akcje niezwiązane z koronawirusem Pani planuje?

Teraz zajmuję się wraz z Fundacją Arka Nadziei organizacją Dnia Dziecka dla dzieci z gminy Tomaszów. Nie chcemy, by z powodu odwołania lokalnych imprez nie mogły świętować. Dlatego gromadzimy zabawki i smakołyki, by przygotować dla nich paczki.

Powiat tomaszowski, kategoria Biznes

Biznes to relacje z ludźmi

Beata Dobrzyńska
b.dobrynska@dziennik.lodz.pl

Rozmawiamy z Piotrem Tokarskim, laureatem I miejsca w powiecie tomaszowskim w kategorii Biznes.

Jak długo zajmuje się Pan biznesem i na czym polega Pana działalność?

Od 17 lat prowadzimy firmę rodzinną, nasze początki to niewielka działalność gospodarcza. Jestem prezesem kilku spółek, które zajmują się m.in. pośrednictwem kredytowym, posiadamy placówkę franczyzową banku oraz importujemy perfumy z Emiratów Arabskich, głównie z Dubaju. Zajmujemy się także OZE, gdyż ochrona środowiska jest dla nas równie ważna, jak pomaganie innym.

Oprócz działalności biznesowej, angażuje się Pan w politykę i pomaganie...

Od kilku lat biorę czynny udział w życiu politycznym, ponieważ chcę być blisko ludzi i ich problemów. Ważne



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

jest dla mnie, aby ludzie mieli możliwość rozwoju i poczucie bezpieczeństwa. Uważam, że idąc do polityki należy wykazać się wiedzą i doświadczeniem zawodowym, którym należy się dzielić, aby dążyć do lepszego bytu Polaków. W swojej działalności staramy się łączyć biznes z niesieniem pomocy, uczestniczymy czynnie w akcjach społecznych, wspieramy domy dziecka oraz sponsoruje-

my festyny, jesteśmy fundatorami nagród. Od wielu lat pomagamy organizatorom Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, jest to dla nas wręcz jedna z ważniejszych imprez w roku, ponieważ niesiona pomoc jest widoczna.

Jakie ma Pan plany rozwojowe na najbliższe lata?

W najbliższym czasie w perspektywie kilku najbliższych lat planujemy stały rozwój, chcemy skupić się na nowoczesnych technologiach w naszej branży, na komunikacji zdalnej. Rok 2020 pokazał nam, jak bezbronni możemy się stać w obliczu pandemii, dlatego będziemy rozwijać się informatycznie i technologicznie, aby nie zwalniać tempa, gdyby sytuacja jeszcze kiedyś się powtórzyła. Moim zdaniem, nie da się zastąpić człowieka technologią w stu procentach, ale powinniśmy być odpowiedzialni i przewidywać zagrożenia. W życiu prywatnym jak i w biznesie ważne są kontakty z drugim człowiekiem bo przecież biznes to relacje.

Powiat wieluński, kategoria Kultura

Głowa pełna pomysłów

Redakcja
dziennik@dziennik.lodz.pl

Magdalena Wujec, pracownik Wieluńskiego Domu Kultury, zajęła pierwsze miejsce w plebiscycie Osobowość Roku 2019 w kategorii Kultura. To osoba bardzo zaangażowana w lokalne wydarzenia i promowanie kultury.

Magdalena Wujec otrzymała nominację do udziału w plebiscycie za „doskonałą organizację przedsięwzięć kulturalnych, a także za zaangażowanie w rozwijanie współpracy Wieluńskiego Domu Kultury ze szkołami i przedszkolami”.

Nasza powiatowa laureatka zatrudniona jest w Wieluńskim Domu Kultury od lipca 2017 roku. Najpierw objęła stanowisko specjalisty ds. marketingu, a od lutego 2019 roku została kierownikiem promocji.

– W mojej pracy fascynuje mnie to, że za każdym razem, kiedy organizujemy w Wieluńskim Domu Kultury koncert, wystawę, spektakl, happening



czy inne działania o charakterze artystycznym – mam poczucie, że tworzymy coś wyjątkowego, co łączy się z niesamowitą energią całego zespołu. Nasze możliwości są wprost nieograniczone, głowa pełna pomysłów. Nam się po prostu chce serwować mieszkańcom najróżniejsze doznania artystyczne i ro-

bimy to z przyjemnością – zapewnia Magdalena Wujec.

Jak dodaje nasza laureatka, zawsze stara się, aby wszystko było zorganizowane na najwyższym poziomie, tak aby wszyscy odbiorcy mogli czuć satysfakcję, że uczestniczą w czymś naprawdę wyjątkowym. ©

Powiat wieluński, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Szacunek dla przedków

Zbigniew Rybczyński
z.rybczynski@dzienniklodzki.pl

Waldemar Kluska, prezes Stowarzyszenia „Tacy Sami” w Wieluniu, które działa na rzecz osób niepełnosprawnych, zajął I miejsce w plebiscycie wieluńskim i III miejsce w województwie w kategorii Polityka, samorządność i społeczność lokalna.

Od pewnego czasu mocno angażuje się Pan w inicjatywę stworzenia placówki dla seniorów w dawnym pałacu w podwieluńskiej Rudzie. Dlaczego to miejsce?

Moje zainteresowanie i pozytywne uczucie do historii naszej małej ojczyzny trwa od dawna, a pałacem i jego losami interesuję się od ponad 20 lat. To wtedy próbowałem ulokować w nim ośrodek rehabilitacyjny dla dzieci. Ówczesni właściciele, czyli Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa, mieli jednak inne plany i dlatego zbudowaliśmy ośrodek przy ulicy Traugutta 40 w Wieluniu. Ponowne mocne zainteresowanie obiek-



tem zbiegło się z rozwojem działań Stowarzyszenia „Tacy Sami” i potrzebą utworzenia w naszym rejonie placówki dla seniorów. Rosną potrzeby i zainteresowanie mieszkańców w tym zakresie. Moje starania rozpoczęły się od utworzenia Społecznego Komitetu na Rzecz Budowy Domu Seniora w Pałacu Taczanowskich w Rudzie. Do szacownego grona członków Komitetu weszły osoby,

którym historia naszej ziemi jest bliska, którzy mają wyjątkowy szacunek dla naszych przodków i ich spuścizny oraz widzą wyraźnie kroczące zmiany społeczne i potrzebę utworzenia placówki pomocowej dla seniorów. Pomysł utworzenia w pałacu domu seniora dziennego pobytu to ukłon w stronę naszych rodziców, dziadków, aby bezpiecznie i godnie, w pięknym otoczeniu, mogli cieszyć się jak najdłużej swoim życiem. Pałac wraz z parkiem i zabudowaniami gospodarskimi daje możliwości realizacji wielu przedsięwzięć dla osób starszych i niepełnosprawnych.

Co już udało się zrobić?

Na chwilę obecną przy udziale społecznym udało się wstępnie uporządkować zaniedbany park i rozpocząć prace rewitalizacyjne. Gromadzimy materiały budowlane na potrzeby remontu budynków i budowy ogrodu.

Pełna wersja wywiadu z naszym laureatem – czytaj na str. 9

Powiat wieluński, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Hipoterapia na plebanii

Redakcja
dziennik@dziennik.lodz.pl

Ksiądz Marek Jelonek jest proboszczem Parafii św. Bartłomieja w Czarnożyłach od trzech lat. W tym czasie udało mu się m.in. otworzyć hipoterapię dla dzieci, a także wydać książkę, będącą zbiorem wspomnień księdza, pochodzącą od najmłodszych lat.

Ksiądz Marek Jelonek, proboszcz Parafii św. Bartłomieja w Czarnożyłach, wprowadził w swojej parafii sporo zmian. Bardzo szybko uzyskały one akceptację lokalnego społeczeństwa, a także przyciągnęły zwiedzających z różnych stron Polski. Mowa m.in. o hipoterapii stworzonej na plebanii z myślą o dzieciach niepełnosprawnych. W zagrodzie można zobaczyć piękne konie, mulicę, osiołki, owce świętego Jakuba oraz pawie. Z powodzeniem korzystają z niej m.in. dzieci z pobliskiego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Gromadziach.

Ponadto ksiądz Jelonek jest inicjatorem 100-kilometro-



wego rajdu konnego z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

Proboszcz Marek Jelonek wydał także książkę. – Jest to mój osobisty pamiętnik. Taka kronika od najmłodszych lat – wyznaje. W książce zatytułowanej „Kronika sercem i miłgawką pisana” umieszczonych zostało mnóstwo fotografii, które ksiądz Jelonek oraz jego znajomi zbierali przez lata.

– Książkę pisałem około pół roku. Trudno powiedzieć, czy łatwo jest napisać książkę o sobie. Z reguły zapamiętuje się chwile dobre. I w tej książce takie właśnie chwile są opisane – tłumaczy ksiądz Marek Jelonek.

Książka ta jest osobistym podziękowaniem proboszcza z Czarnożył – przede wszystkim Bogu za dar powołania, rodzicom za życie i za to, że nauczyli go pracy i przywiązania do kościoła, rodzeństwu za cierpliwość i dobre słowo, a także księżom, nauczycielom, rodzinie bliższej i dalszej, przyjaciółom, kolegom oraz ludowi, któremu ksiądz Jelonek służy od 25 lat.

– Chylę dzisiaj czoła i pragnę wyrazić swoją wdzięczność wszystkim tym, których spotkałem na drodze swojego kapłańskiego życia i których spotkam nadal.

To już druga książka wydana przez proboszcza. Pierwszą była biografia biskupa Stanisława Czajki. Książka ukazała się w 2017 roku.

©

Powiat wieluński, kategoria Biznes

Rozwój to podstawa

Redakcja
dziennik@dziennik.lodz.pl

Przemysław Lenarczyk, laureat powiatowy w kategorii Biznes, jest jedynym udziałowcem i jednoosobowym zarządcą przedsiębiorstwa spółki BKP z ograniczoną odpowiedzialnością, powołanej jako kontynuacja działalności prowadzonej od 2003 r. w zakresie usług w rachunkowości przedsiębiorstw.

Przemysław Lenarczyk może pochwalić się dynamicznym rozwojem przedsiębiorstwa, który potwierdzają wyniki finansowe oraz przyrost zatrudnienia. W 2016 obsługiwało ono około 110 podmiotów. W 2019 liczba obsługiwanych podmiotów wzrosła do 249. Pan Przemysław zatrudnia 20 osób; jest to załoga stała, bez żadnej rotacji.

Rozwój spowodowany innowacyjnymi rozwiązaniami dla średnich i większych podmiotów w zakresie zdalnej pracy służb księgowych, zintegrowanych systemów sprzedażowo-księgowych opartych na bazach



danych uszczelniających i eliminujących błędy systemowe i ludzkie – to tylko nieliczne z usług oferowanych przez Przemysława Lenarczyka.

Działalność w zakresie rachunkowości przedsiębiorstw Przemysław Lenarczyk prowadzi od 2003 roku. Równolegle rozpoczął przedsięwzięcia deweloperskie w zakresie budowy osiedla domów jednorodzinnych klasy Premium pod nazwą Osiedle Osada. Ma

je tworzyć trzydzieści domków. Po uzbrojeniu terenu, uzyskaniu stosownych pozwoleń, zakończeniu wymaganych procedur, a także pełnym i samodzielnym opracowaniu dokumentacji deweloperskiej, w 2019 roku udało mu się zamknąć zadanie nr 1 i przekazać do użytku pierwsze cztery domy kupującym.

W 2016 roku Przemysław Lenarczyk nabył także udziały w spółce jawnej AS 78-200 Białogard. Tutaj również odnotował sukcesy, udokumentowane rocznym zwiększeniem przychodów ze sprzedaży oraz dochodu na poziomie 15 - 20 procent.

Ponadto sukcesem jest zwiększenie zatrudnienia oraz pełna informatyzacja przedsiębiorstwa w zakresie zintegrowanych systemów sprzedaży i rachunkowości. Mowa o zatrudnieniu około 26 osób i 30 mln przychodów ze sprzedaży.

W perspektywie, jak zapewnia Przemysław Lenarczyk, planuje on dalszy rozwój swoich firm.

©

Powiat wieruszowski, kategoria Kultura

Pomysłów nie brakuje

Redakcja
dziennik@dziennik.lodz.pl

Sylwia Świdurska, laureatka I miejsca w kategorii Kultura w powiecie wieruszowskim, została dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury i Gminnej Biblioteki Publicznej w Lututowie na początku 2019 roku.

Po nadaniu Lututowowi praw miejskich, gminny ośrodek został miejskim, podobnie też stało się z biblioteką. To jeszcze bardziej mobilizuje kadrę dorozwijania działalności tych instytucji.

Już obejmując stanowisko dyrektora wówczas jeszcze gminnej instytucji, Sylwia Świdurska nie ukrywała, że nadanie praw miejskich Lututowowi byłoby też z korzyścią właśnie dla takich jednostek, jak choćby ośrodek kultury czy biblioteka.

- Przy pozyskiwaniu środków z zewnątrz inaczej patrzy się na ośrodki gminne i ośrodki miejskie. Myślę, że będzie duża pomoc dla takich jednostek i instytucji kultury, które są gdzieś



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

w takim małym miasteczku - komentowała pani dyrektor.

Obecnie już Miejski Ośrodek Kultury i Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Lututowie pod czujnym okiem dyrektorki Sylwii Świdurskiej oferują wiele ciekawych zajęć i akcji. W ostatnim czasie udało się też

przeprowadzić remonty w instytucjach kulturalnych. Odnowiona została między innymi czytelnia dla dzieci.

Pracownicy ośrodka kultury i biblioteki zrobili również niespodziankę lokalnym sportowcom, odnawiając ich szatnie. Pomysłów na poprawę funkcjonowania jednostek wciąż jest dużo, co cieszy lokalną społeczność.

Obecnie w ośrodku kultury można skorzystać z nauki gry na instrumencie, zajęć gimnastycznych, nauki tańca, a także wziąć udział w turniejach w tenisie stołowym, skorzystać z licznych gier umysłowych i sprawnościowych oraz zajęć plastycznych.

Ośrodek kultury prężnie współpracuje z placówkami oświatowymi i stowarzyszeniami. Wspomaga działanie Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, a także organizuje wszelkiego rodzaju imprezy kulturalno-rekreacyjne. Biblioteka organizuje też zajęcia i konkursy dla najmłodszych czytelników, jak choćby konkursy plastyczne czy wspólne czytanie i wyświetlanie bajek. ©©

Powiat wieruszowski, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Powiatowa sieć wsparcia

Redakcja
dziennik@dziennik.lodz.pl

Andrzej Szymanek, starosta powiatu wieruszowskiego, otrzymał najwięcej głosów w powiecie w kategorii Polityka, Samorządność i Społeczność Lokalna.

Podczas uroczystej Gali Finałowej programu Symbol 2019 Nowa Generacja Usług Publicznych, powiat wieruszowski decyzją Kapituły Programu otrzymał tytuł Symbol Polskiej Samorządności 2019.

Wśród zasług powiatu wieruszowskiego docenionych przez kapitułę znalazła się m.in. inwestycja w ekologiczne budownictwo - budowa budynku pasywnego w ZSP im. St. Staszica w Wieruszowie na kwotę 10,5 mln zł, przy dofinansowaniu niemal 6 mln zł z RPOWŁ.

- Zdaniem kapituły, polityka względem osób niepełnosprawnych czyni powiat wieruszowski wyjątkowym w skali kraju. Dzięki współpracy z organizacjami pozarządowymi i samorządami gminnymi w powiecie rozwinęta została sieć wsparcia



FOT. POWIAT WIERUSZOWSKI

dla osób z niepełnosprawnościami - informuje Andrzej Szymanek, starosta powiatu wieruszowskiego.

Organizacje pozarządowe prowadzą placówki takie jak: Warsztat Terapii Zajęciowej, Zakład Aktywności Zawodowej oraz Spółdzielnia Socjalna „Green Service”, w których osoby z dysfunkcjami są usamodzielniane i podejmują pracę. W ramach projektu prowadzonego przez Powiatowe

Centrum Pomocy Rodzinie w Wieruszowie pn. „Centrum Usług Społecznych w powiecie wieruszowskim”, w budynku przekazanym przez powiat Stowarzyszenie Integracyjne „Klub Otwartych Serc” uruchomiło mieszkania wspierane i treningowe.

Gmina Lututów z kolei uruchomiła Dłututowski Dom Pomocy w Hucie dla seniorów, zaś gminy Bolesławiec i Wieruszów świadczą usługi opiekuńcze w miejscu zamieszkania. Usługi asystenckie natomiast realizowane są przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Oddział Miejski w Wieruszowie. Powiat z kolei prowadzi Środowiskowy Dom Samopomocy w Osieku z filią w Czastarach i Chróścinie, przeznaczony dla osób dorosłych z zaburzeniami psychicznymi oraz Dom Pomocy Społecznej w Chróścinie Wsi, przeznaczony dla osób przewlekłe psychicznie chorych.

Samorząd i organizacje pozarządowe konsultują swoje działania i wspierają się, aby osiągnąć wspólny cel: odpowiednie wsparcie osobom z niepełnosprawnościami. ©©

Powiat wieruszowski, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Pomaga już od 20 lat

Redakcja
dziennik@dziennik.lodz.pl

Elżbieta Ochocka, laureatka I miejsca w kategorii Działalność społeczna i charytatywna w pow. wieruszowskim, od ponad 20 lat pełni funkcję kierownika Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Wieruszowie. Jej głównym celem jest praca na rzecz osób potrzebujących pomocy oraz zagrożonych wykluczeniem społecznym.

Elżbieta Ochocka jest kierownikiem Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Wieruszowie od samego początku istnienia powiatu. W kwietniu 2019 r. minęło dokładnie dwadzieścia lat działalności Elżbiety Ochockiej na rzecz społeczeństwa. Z tej okazji pani kierownik otrzymała z rąk wicestarosty symboliczną statuetkę, nadaną przez ministerstwo w ramach uznania dla jej pracy i zaangażowania w pomoc ludziom potrzebującym wsparcia.

W stronę Elżbiety Ochockiej skierowano mnóstwo ciepłych



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

słów uznania i docenienia podejmowanych przez nią działań. Słowa uznania zostały skierowane także do wszystkich pracowników Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Wieruszowie.

- Jest to duży wysiłek, który skierowano mnóstwo ciepłych

w tę instytucję razem ze swoimi pracownikami, których przygotowała, którzy jej pomagali. Pani kierownik kreowała również politykę Rady Powiatu, Zarządu Powiatu w kierunku opieki nad osobami potrzebującymi. Być może niewiele osób nie orientuje się, ale Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie to nie tylko przydzielanie środków PRFON, to także nadzór nad środowiskowymi domami pomocy społecznej, nad domami pomocy społecznej, to współpraca z organizacjami pozarządowymi, próby zdobywania środków na rzecz wsparcia osób, które doświadczają przemocy w rodzinie, aby mogły znaleźć schronienie, pomoc prawną i inną pomoc. Czasem tego nie zauważamy, często jest to jednak bardziej potrzebne niż same pieniądze - powiedział wicestarosta wieruszowski Stefan Pietras.

W plebiscycie na Osobowość Roku 2019 w kategorii Działalność społeczna i charytatywna na Elżbietę Ochocką oddanych zostało 1313 głosów. ©©

Powiat wieruszowski, kategoria Biznes

Z miłości do muzyki

Redakcja
dziennik@dziennik.lodz.pl

Damian Janas to przede wszystkim muzyk, kapelmistrz, a także biznesmen. Zajął I miejsce w powiecie wieruszowskim w kategorii Biznes. To dzięki jego zaangażowaniu w Łubnicach funkcjonuje Ogólnopolskie Centrum Orkiestrowe. To jedyne miejsce w kraju, które kompleksowo obsługuje „dęciaków”.

Damian Janas znany jest jako człowiek z pasją, kochający muzykę i nagażujący się z całych swoich sił w podejmowane działania.

To właśnie dzięki jego pasji udało się stworzyć niesamowite miejsce, do którego przyjeżdżają ludzie z całej Polski a nawet zza granicy. Tylko tu, w małych Łubnicach w powiecie wieruszowskim, mają nowiutki olbrzymi wybór instrumentów.

Asortyment muzyczny wręcz zachwyca. Klienci na miejscu mogą przetestować nawet kilkadziesiąt tub. A to tylko niektóre z dostępnych instrumentów. Dla



FOT. PRZEMYSŁAW CHRZANOWSKI

jednych Łubnice stają się więc celem na dokonanie większego zakupu, dla innych miejscem, gdzie można dokupić potrzebny detal. Niektórzy trafiają tu np. tylko po to, by dobrać odpowiedni ustnik. Jeszcze inni przywożą swój sprzęt, zostawiają go w rozliczeniu i biorą nowy.

„Akord”, bo tak nazywa się sklep prowadzony przez Damiana Janas, zainwestował w formy i specjalistyczne maszyny, dzięki którym jest w sta-

nie, jako jedyny w kraju, wytwarzać części zamienne do instrumentów dętych.

- Początkowo zajmowaliśmy się mniej skomplikowanymi wyzwaniem: likwidowaliśmy wgłębia i lutowaliśmy rozszczelnienia. Pamiętam, że pierwszy palnik pożyczyłem od człowieka, zajmującego się na co dzień montażem rynien. Dzięki temu naprawiłem dwie trąbki, co pozwoliło mi na zakup własnego palnika. Potem przyszedł czas na bardziej skomplikowane, zegarmi-strzowskie wręcz wyzwania. Radzimy sobie z regulacją kłap w saksofonach, czy klawietach, precyzyjnie ustawiamy wentyle, produkujemy klawiatury do tub. I za to cenią nas klienci - z dumą podkreśla Damian Janas.

Klienci sklepu są zachwyceni nie tylko bogatym asortymentem, ale przede wszystkim właściwym podejściem. Nikt bowiem nie zrozumie klienta tak, jak ludzie zakochani w muzyce i sprzęcie. A właśnie tacy pracują wraz z Damianem Janasem w łubnickim „Akordzie”. ©©

Powiat zduńskowski, kategoria Kultura

Poetka i nauczyciel

Agnieszka Olejniczak
a.olejniczak@dziennik.lodz.pl

Lilla Latus i Tomasz Marciniak zdobyli równą liczbę głosów naszych Czytelników w kategorii Kultura w naszym plebiscyście Osobowość Roku 2019 w powiecie zduńskowskim.

Lilla Latus to zduńskowska poetka, która w roku 2019 była nominowana w plebiscyście Osobowość Roku za rozsławianie zduńskowskiej poezji w świecie. Jej wiersz zatytułowany „Niedokończone CV” znalazł się w tłumaczeniu na międzynarodowym portalu literackim.

Nasza laureatka jest członkinią Związku Literatów Polskich, poetką związaną z Grupą Literacką „Topola” w Zduńskiej Woli. Corocznie jest jurorem konkursu poetyckiego dla młodych autorów, organizowanego przez grupę „O Laur Topoli”.

Ale Lilla Latus to także pisarka, podróżniczka i kobieta, która kilka lat temu została



FOT ARCHIWUM

wyróżniona w kategorii Media/ Wydawnictwa w publikacji Integracji pt. „Lista Mocy. 100 najbardziej wpływowych Polek i Polaków z niepełnosprawnością”.

Podróżuje, pisze reportaże, układa słowa piosenek. Jest także tłumaczką poezji amerykańskiej. Jej literacki debiut datuje się na 1987 rok. W 2017 roku obchodziła 30-lecie działalności literackiej.

Tomasz Marciniak, który otrzymał tyle samo głosów co Lilla Latus, to wychowawca młodzieży i nauczyciel w Powiatowym Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Zduńskiej Woli. Jego wychowankowie to wokaliści zgarniający nagrody na licznych konkursach i festiwalach.

Tomasz Marciniak został nominowany w plebiscyście Osobowość Roku właśnie za znakomite przygotowanie do licznych konkursów i festiwali wokalistów, podopiecznych Powiatowego Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Zduńskiej Woli.

Tomasz Marciniak pracuje z młodzieżą od wielu lat. Znany jest w Zduńskiej Woli głównie z sukcesów podopiecznych, którzy zaczynali swoją wokalną przygodę w Młodzieżowym Domu Kultury „Na pięterku” w Zduńskiej Woli.

Placówka jest obecnie częścią Powiatowego Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Zduńskiej Woli.

©©

Powiat zduńskowski, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Nie tylko polityka

Agnieszka Olejniczak
a.olejniczak@dziennik.lodz.pl

Dawid Mazurkiewicz w plebiscyście Osobowość Roku zwyciężył w powiecie zduńskowskim w kategorii Polityka, samorządność i społeczność lokalna. Zduńskowolanin był nominowany za wsparcie, zaangażowanie i pomoc dla organizacji pozarządowych w powiecie zduńskowskim.

Dawid Mazurkiewicz obecnie jest dyrektorem kancelarii marszałka województwa łódzkiego Grzegorza Schreibera. Zduńskowolanin swoją karierę w działalności społecznej i politycznej zaczynał jednak jako nastolatek, od funkcji przewodniczącego Młodzieżowej Rady Miasta Zduńska Wola.

Dawid Mazurkiewicz przez kilka ostatnich lat kierował również biurem poselskim posła na Sejm RP Grzegorza Schreibera w Zduńskiej Woli. Jest także radnym Rady Powiatu Zduńskowskiego w kadencji 2018 - 2023. Wybrany został do rady z listy



FOT ARCHIWUM

Prawa i Sprawiedliwości i jest także członkiem tego klubu w Radzie Powiatu.

Działalność Dawida Mazurkiewicza nie kończy się jednak na politycznych związkach z PiS. To również działacz społeczny. Aktywnie uczestniczy m.in. w działaniach Wspólnoty Lokalnej Osiedla Nowe Miasto, z którego sam się wywodzi. Jest także działaczem Ochotniczej Straży Pożarnej w Zduńskiej Woli. Na jego

wsparcie oraz pomoc mogą liczyć również działacze Towarzystwa Przyjaciół Zduńskiej Woli.

Dawid Mazurkiewicz jest też autorem książki pod tytułem „Miasto Zduńska Wola w Polsce Odrodzonej 1918-1939 - z dziejów samorządu”.

Książka jest częścią projektu „Odkrywanie historii Zduńskiej Woli w rocznicę 100-lecia odzyskania Niepodległości”, jaki realizuje stowarzyszenie „Pamiętamy”.

W książce „Miasto Zduńska Wola w Polsce Odrodzonej 1918-1939 - z dziejów samorządu” Dawida Mazurkiewicza można znaleźć nie tylko fakty dotyczące miasta w tym okresie, czyli jak działał przemysł, jak budowano szpital, w jaki sposób obradowała ówczesna rada miasta - ale też sporo fotografii z tego okresu oraz ciekawostki.

Nasz laureat ukończył wydział historii Uniwersytetu Łódzkiego i studia doktoranckie z zakresu ochrony środowiska w Głównym Instytucie Górnictwa w Katowicach.

©©

Powiat zduńskowski, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Sport to jego życie

Agnieszka Olejniczak
a.olejniczak@dziennik.lodz.pl

Marcel Jarosławski został zwycięzcą naszego plebiscyście Osobowość Roku 2019 w kategorii Działalność społeczna i charytatywna w powiecie zduńskowskim. Jego dokonania sięgają jednak daleko poza miejsce, w którym mieszka.

Przypomnijmy, że nasz laureat został nominowany w plebiscyście za działalność na rzecz osób niepełnosprawnych, propagowanie sportu oraz organizowanie imprez sportowych.

Marcel Jarosławski jest wiceprezesem zarządu Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start”. To m.in. jego zasługą w 2019 roku było udane zorganizowanie w Polsce mistrzostw paralekkoatletycznych.

Nasz laureat otrzymał prestiżową nagrodę - statuetkę Guttmanna podczas warszawskiej Gali Finałowej 1. Plebiscyту Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego.



FOT ARCHIWUM

Wydarzeniem 2019 roku zostały 47. Paralekkoatletyczne Mistrzostwa Polski w Bydgoszczy, których organizatorem był Polski Związek Niepełnosprawnych „Start”. Dyrektorem i głównym organizatorem tych zawodów był właśnie zduńskowolanin Marcel Jarosławski. Podczas gali w Warszawie podkreślano, że 47. Paralekkoatletyczne Mistrzostwa Polski w Bydgosz-

czy były w Polsce największą od lat imprezą w sporcie paralekkoatletycznym. Wzięło w niej udział ponad 900 uczestników z 35 krajów z całego świata. Zawodnicy ustanowili 6 rekordów świata i 2 rekordy Europy. Podczas zawodów po raz pierwszy w historii odbyła się w Polsce międzynarodowa klasyfikacja medyczna.

Marcel Jarosławski jest także utytułowanym zawodnikiem. Wielokrotnie zdobywał medale na zawodach paralekkoatletycznych. W swoim dorobku ma medale i tytuły zdobyte na mistrzostwach Europy, został mistrzem świata oraz mistrzem olimpijskim w skoku wzwyż. Na Światowych Igrzyskach w Rio de Janeiro zdobył złoty medal. Później także złoty medal Mistrzostw Świata.

Od urodzenia jest niepełnosprawny, jednak od dziecka chętnie uprawiał sport. Poważnie treningi rozpoczął w 2001 roku pod wodzą Wojciecha Kikowskiego.

©©

Powiat zduńskowski, kategoria Biznes

Stylizacja dla każdej pani

Agnieszka Olejniczak
a.olejniczak@dziennik.lodz.pl

Agnieszka Piotrowicz, właścicielka Studia Mody Agraffka w Zduńskiej Woli, została wybrana głosami naszych Czytelników Osobowością Roku w kategorii Biznes w powiecie zduńskowskim.

Została nominowana za ubieranie zduńskowolek i stylizowanie kobiet na okazje oficjalne i uroczystości rodzinne oraz za umiejętność znalezienia dla każdego odpowiedniego dodatku i drobiazgu.

Agnieszka Piotrowicz od kilkunastu lat prowadzi w Zduńskiej Woli swój butik, w którym każda kobieta znajdzie coś dla siebie. Zduńskowolanka zapewnia klientkom przygotowanie stylizacji, które sprawiają, że każda kobieta poczuje się dobrze w każdej sytuacji. W sklepie w Zduńskiej Woli przy ul. Łaskiej można znaleźć odzież i oryginalne dodatki, głównie polskich producentów. Klasyczne stylowe kolekcje, ale również odzież codziennego użytku.



FOT ARCHIWUM

- Od wielu lat ubieramy kobiety. Na imprezy okolicznościowe, szkolenia czy inne ważne dla nich uroczystości. Ale również, a może przede wszystkim, na co dzień, bez żadnej okazji - zapewnia Agnieszka Piotrowicz. - Potrafimy poprawić klientce humor, znaleźć coś wyjątkowego, dobrać odpowiednie dodatki. Nie boimy się kolorów i ciekawych fasonów. Staramy się urozmaicać asorty-

ment kilka razy w tygodniu nowościami. Zawsze byliśmy i jesteśmy otwarci na oczekiwania naszych klientek. Od początku działalności skoncentrowaliśmy się na kobietach dojrzałych i oczekujących nie tylko fachowej obsługi, ale przede wszystkim doradztwa, stylizacji i miłej atmosfery podczas zakupów.

Studio mody Agraffka rozpoczęło działalność w 2010 roku.

Agnieszka Piotrowicz jest także pomysłodawczynią cyklu pod hasłem „Kobieta to ja”, organizowanego dla pań w zduńskowskim Ratuszu. To cykl zajęć, pokazów, wykładów i akcji poświęconych szeroko rozumianej kobiecości. Było m.in. o ruch, dietę, stylizacjach, makijażu oraz o zdrowiu i modzie.

Działalność gospodarcza to nie jedyne oblicze naszej laureatki. Jest także aktorką. Występuje w przedstawieniach Teatru Okazjonalnego, w którym grają spektakle dla zduńskowolek aktorzy amatorzy.

©©

Powiat zgierski, kategoria Kultura

Silna sympatią widowni

Jacek Zemła
j.zemla@express.lodz.pl

Rozmawiamy z Małgorzatą Kulińską, artystką operową, laureatką I miejsca w powiecie zgierskim w kategorii Kultura.

Na co dzień spotyka się Pani z dowodami sympatii i uznania Pani talentu ze strony odbiorców i krytyków. Czy na tym tle, sukces odniesiony w plebiscycie Osobowość Roku wyróżnia się w jakiś szczególny sposób?

Bardzo cieszy mnie zwycięstwo w plebiscycie Osobowość Roku, jest to bowiem nagroda przyznawana przez czytelników - czyli przez publiczność, która jest najlepszym i najszczerzym krytykiem. Będąc przez prawie dziesięć lat solistką Teatru Wielkiego w Łodzi czułam zawsze wielką sympatię publiczności. Spektakle z moim udziałem, takie jak „Księżniczka czardasza”, „Straszny dwór”, „Hrabina



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Marica” czy „Wesele Figara” cieszyły się wielkim powodzeniem. Widowia wypełniona do ostatniego miejsca wielokrotnie mnie i moim kolegom dziękowała za spektakl owacją na stojąco. Łódzka publiczność jest wspaniała!

Jak wygląda codzienne doskonalenie i rozwijanie talentu?

Praca śpiewaka nad głosem trwa przez całe lata kariery artystycznej. Każdy, kto występuje na scenie, musi dbać o to, aby być w jak najlepszej formie wokalne. Codzienne doskonalenie talentu to ciągłe podnoszenie kompetencji, konsultacje udział w kursach mistrzowskich, lekcje z pianistą czy przygotowywanie nowych partii. Prezentuję je przed moimi największymi i najukochańszymi fanami - moją rodziną.

Gdzie można podziwiać Panią w czasie, gdy nie panują ograniczenia związane z epidemią? A gdzie obecnie?

Mój kalendarz koncertowy jest bardzo bogaty. Występuję na terenie całej Polski. Najbliższe moje koncerty z powodu pandemii niestety zostały przeniesione na inny termin, ale mam nadzieję zaprosić Państwa w sierpniu do Ciechocinka na Letni Festiwal Operowo-Operetkowy, gdzie będę świętowała dwudziestolecie mojej pracy artystycznej. ©©

Powiat zgierski, kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Pracuje na rzecz ludzi

Jacek Zemła
j.zemla@express.lodz.pl

Rozmawiamy z Joanną Mariankowską, laureatką I miejsca w pow. zgierskim w kategorii Polityka, samorządność i społeczność lokalna.

Na jakich działaniach zmierzających do wsparcia lokalnej społeczności koncentruje się Pani na co dzień?

Na co dzień koncentruję się na działaniach, które wynikają z potrzeb mieszkańców powiatu zgierskiego. Podczas pełnienia dyżurów radnej zderzam się z rzeczywistymi problemami ludzi. Dotyczą one wielu spraw, m. in. socjalno-bytowych, zdrowotnych, mieszkaniowych, a nawet poprawy infrastruktury drogowej. W samorządzie powiatowym zajmuję się obszarem ochrony zdrowia i pomocy społecznej. Obejmuje on szerokie spektrum działań, które wymagają ode mnie zaangażowania. W każdej pracy samorządowej najważniejszy jest człowiek. Praca na rzecz ludzi jest dla mnie motorem do działania.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Co jest obecnie - szczególnie w dobie koronawirusa - największą bolączką mieszkańców Ozorkowa i powiatu zgierskiego?

Pandemia spowodowała, że ludzie obecnie pragną powrotu do normalności. Z przeżyciem patrzą w przyszłość. Zastanawiają się, czy będą umieli odnaleźć się w nowej rzeczywistości. W każdej dziedzinie życia, gospodarczej czy zawodowej obawiają się kry-

zysu, który dotyka już mikroprzedsiębiorców, oświatę, służbę zdrowia i każdego obywatela z osobna. Ograniczenia w służbie zdrowia utrudniają dostęp do lekarzy, co w obecnej sytuacji osłabia profilaktykę. Leczenie zdalne nie zdaje egzaminu, a przecież życie i zdrowie ludzkie jest najważniejsze.

Oddane na Panią głosy dobitnie świadczą o tym, że Pani działalność jest doceniana przez społeczeństwo. Na czym - Pani zdaniem - polega recepta na zdobycie zaufania wyborców?

Zaufanie jest jedną z najważniejszych wartości w społeczeństwie. Bez przekonania, że można wierzyć drugiej osobie, cudzemu słowu, diagnozie, czy obietnicy, nie da się dobrze funkcjonować ani w rodzinie, ani w biznesie, ani w samorządzie. Dlatego na to zaufanie pracuję się przez całe życie. By je zdobyć, trzeba być po prostu autentycznym i wiarygodnym, a co najważniejsze, umieć słuchać głosu ludzi. ©©

Powiat zgierski, kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Dwie pozytywne pasje

Jacek Zemła
j.zemla@express.lodz.pl

Marlena Karolak z wykształcenia jest pedagogiem, ukończyła studia na kierunku Pedagogika Wczesnoszkolna i Przedszkolna oraz Wieku Dziecięcego.

Jest osobą aktywną fizycznie. Praca w Klubie Sportowym bardzo ją motywuje, stara się dużo ćwiczyć, biega, jeździ na rowerze. W wolnej chwili lubi czytać książki, kocha zwierzęta. Lubi też zwiedzać nowe miejsca, poznawać nowych ludzi. Interesuje ją również aranżacja wnętrz, lubi o tym czytać, oglądać projekty.

Jednak jej największą pasją jest praca z dziećmi. Daje jej ona dużo energii i dostarcza wielu pozytywnych emocji. Dzieci nie pozwalają się nudzić, praca z nimi nigdy nie jest monotonna. Każdy dzień jest inny. Pojawiają się nowe radości, problemy, kłopoty. Małuchy zawsze mają mnóstwo „spraw”, a każda z nich jest ważna...



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

W dzieciach urzeka ją ich bezinteresowna miłość i okazywanie wdzięczności. Cieszy się, że może na co dzień pracować z dziećmi, lubi z nimi przebywać, bawić się z nimi, uczyć je.

Każdego dnia cieszy się ze spotkań z dziećmi. To one inspirują ją do dalszej pracy, są natchnieniem. Wykonując swoją pracę, czuje się spełnioną zawodowo.

Drugą ważną pasją jest pomaganie innym. Dlatego zdecydowała się zostać Liderem w projekcie Szlachetna Paczka i stworzyć rejon w Ozorkowie. Wierzy bowiem, że dobro powraca.

Jej znajomi utrzymują, że jest uśmiechniętą osobą i często udziela się to jej otoczeniu. I tak samo jest z pomaganiem innym - wiele osób angażuje się z nią w różne akcje charytatywne, dzięki temu prawie zawsze uzyskują zamierzony cel. Miło jest przyczyniać się do realnej zmiany społeczeństwa, w której żyjemy.

W tym roku zaangażowała także swoich podopiecznych - młodzież z Klubu Sportowego Grucha, w którym jest koordynatorem i prowadzi zajęcia warsztatowe dla dwóch grup dzieci trenujących boks i lekkoatletykę.

To dzieciaki z rodzin o trudnej sytuacji bytowej, często sprawiające trudności wychowawcze. Dzięki projektom, które realizowane są w Klubie, wiele z nich ma szansę trenować po okiem fachowców. ©©

Powiat zgierski, kategoria Biznes

Na bieżąco z trendami

Jacek Zemła
j.zemla@express.lodz.pl

Rozmawiamy z Moniką Kepka-Radzyńską, laureatką I miejsca w pow. zgierskim w kategorii Biznes.

Biznes w branży fryzjerskiej szczególnie dotkliwie odczuł skutki epidemii. Czy powrót do normalności będzie łatwy i czy w ogóle możliwy?

Branża beauty to grupa zawodowa, którą kryzys spowodowany wybuchem pandemii Covid-19 dotknął w bardzo dużym stopniu. Wiele salonów w ogóle nie przetrwało. Po dwóch miesiącach całkowitego zamknięcia powrót nie będzie łatwy, choć bardzo wyczekiwany. Na tę chwilę usługa fryzjerska nie będzie kojarzyła się z miłym spędzeniem czasu i relaksem w salonie. Nie będzie można korzystać z poczekalni, nie będzie prasy do czytania. Nie możemy podać kawy i herbaty. Oczywiście dezynfekcja w salonie fryzjerskim nie jest żadną no-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

wością, ale już odkażanie całego pomieszczenia po wykonanej usłudze - tak. Znacznie wydłuży to czas pracy.

Wróćmy myślami do czasów sprzed ograniczeń. W jaki sposób buduje się zaufanie klientów i sprawia, że odwiedzają właśnie ten salon?

Jesteśmy na bieżąco z wszystkimi trendami i nowinkami fryzjerskimi. Dzi-

siaj klientki chcą już czegoś więcej niż tylko „ściąć lub ufarbować włosy”. Staramy się doradzać jak najlepsze rozwiązania, aby efekt końcowy był jak najbardziej naturalny. Dbamy o toby, żeby zawsze usługa była wykonana na najwyższym poziomie. Jesteśmy w stałym kontakcie z naszymi klientami poprzez portale społecznościowe Facebook i Instagram, gdzie można śledzić nasze prace i poczynania. Organizujemy wiele konkursów dla naszych klientów. Chcemy żeby czuli się oni wyróżnieni.

Co sprawia Pani szczególną frajdę przy kontaktach z klientami?

Przede wszystkim cenię sobie to, że fryzjerstwo jest moją pasją. Jeżeli klientki wracają i są ze mną od wielu lat, to właśnie sprawia mi największą przyjemność. Równie mocno cenię sobie fakt, że mogę dbać nie tylko o wizerunek naszych klientów, ale również o ich samopoczucie. ©©

AŻ 100
STRON

Z KAŻDEJ STRONY WYJĄTKOWA STRONA KOBIET

BEZPŁATNY MAGAZYN
DLA AKTYWNYCH KOBIET



Zapraszamy do współpracy: tel. 42 66 59 430
e-mail: strategia@polskapress.pl

Dziennik
ŁÓDZKI

Magazyn biznesowy dla menedżerów, właścicieli firm i specjalistów

Strefa Biznesu



The image shows a woman in a white blazer standing with her arms crossed next to a stack of 'Strefa Biznesu' magazines. The magazines are fanned out, showing their covers. The covers feature various business-related headlines and portraits of professionals. The background is a light blue gradient.

Strefa Biznesu

**PORT ŁÓDŹ, CZYLI
HANDLOWEJ
REWOLUCJI**

**UNAS
LICZY SIĘ
SMAK,
LOKALNOŚĆ
IZDROWIE**

Bezplatny magazyn
dostępny w prestiżowych
lokalizacjach w Łodzi
oraz do nabycia
w salonach
prasowych Empik

Zapraszamy do współpracy
Biuro Reklamy Oddział w Łodzi
tel. 42 66 59 430, strategia@polskapress.pl

**POLSKA
PRESS
ŁÓDŹ**

Tylko teraz prenumeratę cyfrową na 3 miesiące
dostaniesz za **PÓŁ CENY!**

ZABIERZ SWOJĄ GAZETĘ NA WAKACJE!



[PLUS.DZIENNIKŁODZKI.PL/WAKACJE](https://plus.dzienniklodzki.pl/wakacje)

Dziennik +
ŁÓDZKI